

Przedwzrostek

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 233

Wydanie

L

Rok 68

Poniedziałek, dnia 10 października 1938

Egzemplarz
pojedynczy

10
groszy

Prenumerata
miesięczna

2,50

„Trzeba zerwać sojusz z Sowietami“

woła zgodnie prasa francuska — Warunki wzmocnienia sojuszu z Polską

Paryż. (Tel. wł.) W związku z ostatnimi wypadkami na terenie międzynarodowym, a zwłaszcza z sojuszami, jakimi jest związana Francja, oraz funkcjonowaniem tych umów toczy się w prasie ożywiona dyskusja.

Znamienny jest m. in. głos monarchistycznej „Action Française”, która pisze:

„Sojusz francusko-polski zaczął chorować od dnia, gdy w roku 1925 w Locarno Francja zaczęła opierać swoją politykę zagraniczną na zaufaniu do Niemiec. Ta choroba jeszcze się pogłębiła, gdy niektórzy Francuzi jęli kokietować Rosję, którą Polacy uważają za wroga Nr. 1. Sprawa może wziąć jeszcze gorszy obrót jeśli Warszawa dojdzie do przekonania, że zjazd monachijski jest próbą rewindykowania paktu czterech, z którego Polska została wykluczona. W każdym razie Polacy zdaje się nie są zadowoleni z ugody w Monachium.

„Nieporozumienia między Warszawą i Paryżem wynikły teraz, ale geneza ich sięga znacznie głębiej. Byłoby rzeczą rozsądną gruntownie wyjaśnić te stosunki, aby wreszcie położyć kres wszelkim nieporozumieniom na przyszłość.

„Osłabienie sojuszu z Polską to nie jest wypadek odosobniony. Widzimy i inne podobne przykłady: tak samo jest z Belgią i z Jugosławią. Nie tylko sprawa Cieszyna spowodowała nowe oddalenie się Polski od Francji. I nie zagadnienie Sudetów odsunęło od nas Belgów i Jugosłowian.

„Przyczyna jest inna. Są to mianowicie skutki osłabienia Francji, która z dziwną lekkomyślnością ulegała wpływom rozmaitych bredni o bezpieczeństwie zbiorowym i która nie umiała się oprzeć niebezpieczeństwu bolszewickiemu. Oto przyczyna dła-

go w latach ostatnich sojusznicy nasi przestali spoglądać na Paryż jako na przystań bezpieczeństwa. Trzeba odrodzić naszą siłę a przez to samo stworzymy możliwość odbudowy naszych sojuszków”.

„Le Matin” prowadzi kampanię przeciwko przymierzu z Rosją i domaga się natychmiastowego wypowiedzenia paktu wzajemnej pomocy.

„Mamy ciągle jeszcze — pisze dziennik — jednocześnie dwa pakiety, z Polską i Rosją. Jeśli te dwa kraje będą miały ze sobą zatarg, choć to jest mało prawdopodobne, jakie stanowisko zajmie wówczas Francja? Czy będzie

musiała się bić z jednym ze swoich sprzymierzeńców, czy też wysłać część armii przeciwko Polsce, a drugą część przeciwko Rosji?”

Podobne stanowisko choć na innym tle zajmuje Leon Bailby na łamach dziennika „Le Jour”. Powołuje się na artykuł tygodnika „Gringoire” i zwraca uwagę na kompromitację sił rosyjskich. Opisując przebieg wymiany not pomiędzy Rosją a Polską oraz podkreślając słuszną ocenę przez Warszawę manewrowania sowieckiego, autor zaznacza, że Moskwa nie miała odwagi poprzeć swoich gróźb akcją wojskową.

Unia celna Rzeszy z Czechosłowacją

Paryż. (PAT.) Korespondent berliński „Le Journal” donosi, że poseł czechosłowacki w Berlinie dr Mastny wyjechał do Pragi, aby — jak słycać — zawieźć projekt ugody, według której Niemcy i Czechosłowacja miałyby się porozumieć co do zaniechania różnych plebiscytów przewidzianych w układzie monachijskim.

Miałaby być nawet mowa o ostatecznym ustaniu posuwania się Niemców na dzień 10 października. W tym dniu wszystkie obszary sudeckie, żądane przez Rzeszę, będą w jej posiadaniu.

Berlin (ATE). W związku z poby-

tem czeskiego min. propagandy Vavreki i dyrektora „Żywności Banka” p. Preissa w Berlinie oraz rozmowami, jakie odbywają się z przedstawicielami sfer rządowych, przedostało się do wiadomości publicznej, że Czesi starają się przekonać argumentami gospodarczymi stronę niemiecką o konieczności pozostawienia Słowacji w ramach wspólnego z Pragą organizmu państwowego.

Podobno eksperci czescy w nieobowiązujących rozmowach wysuwali koncepcję unii celnej pomiędzy Rzeszą a Czechosłowacją. Rzesza byłaby szczególnie zainteresowana tą koncepcją ze



„Gwiazda Polski” nie może jakoś doczekać się chwili startu. Pan mjr Stevens zwiedza okolice Zakopanego oraz udziela lotnikom polskim fachowych wyjaśnień. Na zdjęciu amerykański gość (z ręką w kieszeni) na tle gondoli.

względem na rolniczy charakter kraju.

Z niedyskrecyj, jakie z rozmów tych przedostały się do sfer dziennikarskich, wynika, że strona niemiecka uchyla się od merytorycznego podejmowania dyskusji na powyższy temat, odkładając ją do czasu zakończenia operacji obejmowania terenów przyznanych Rzeszy przez wojska niemieckie.

W Londynie o żądaniach węgierskich

Londyn. (PAT.) Prasa zaczyna przejawiać coraz większe zainteresowanie dla sprawy wspólnej granicy Polski i Węgier.

Znamienny jest list otwarty, zamieszczony w „Times” przez znanego historyka angielskiego, profesora uniwersytetu w Oxfordzie Macartney’a. Oświadcza on m. in., że Czechosłowacja stworzona została jako przedmurze przeciwko Niemcom, które obecnie traci rację bytu. Węgry zostali w swoim czasie włączeni do Czechosłowacji po prostu dlatego, aby uczynić to państwo silniejsze pod względem gospodarczym i strategicznym. Niewątpliwie najbardziej racjonalnym planem byłoby teraz stworzenie takich warunków nad Dunajem, aby różne narody zamieszkujące ten basen, zdolne były do współpracy. Węgry nie mogą uczynić tego bez rewizji granic, do której muszą nieustannie dążyć. Dałoby to im możliwość uczestniczenia w proponowanej gwarancji dla nowego państwa czeskiego.

„Wydaje mi się — pisze dalej Macartney — że byłoby wskazane zwrócić Węgrom ziemie Rusi Podkarpackiej, które oddano Czechosłowacji dla względów ściśle strategicznych, zanikających dziś z chwilą, gdy Praga nie ma być już zbrojnym bastionem. Gospodarczo ziemia ta należy do Węgier, podobnie jak wschodnia Słowacja, gdzie jednak poczucie odrębności na-

rodowej jest silniejsze. O ile by się dało stwierdzić prawdziwe życzenia ludności, to przekonany jestem, że Ruś opowiedziałaby się za powrotem do Węgier. Jeżeli Czechosłowacja ulega okrojeniu, to wzmocnione Węgry, połączone ze wzmocnioną Polską stanowiłyby bardziej zdrowe rozwiązanie, niż jakaś poszarpana łatanina”.

W korespondencjach z Polski dzienniki angielskie przywiązują duże znaczenie do wizyt dyrektora gabinetu węgierskiego M. S. Z. hr. Csaky w Warszawie i do rozmów, jakie odbył z

min. Beckiem. Poza tym pisma przytaczają obszernie głosy prasy polskiej, zresztą jak i szeregi innych korespondentów, że przyszłość Rusi Podkarpackiej zostanie niezadługo rozstrzygnięta.

„Daily Herald” stwierdza, że Węgry, poparte przez Polskę roszczą sobie pretensje nie tylko do obszarów południowej Słowaczyny, ale również do całej Rusi Podkarpackiej. Pismo zaznacza, że głównym celem tego posunięcia jest uzyskanie wspólnej granicy polsko-węgierskiej.

Angielski podarunek dla Pragi

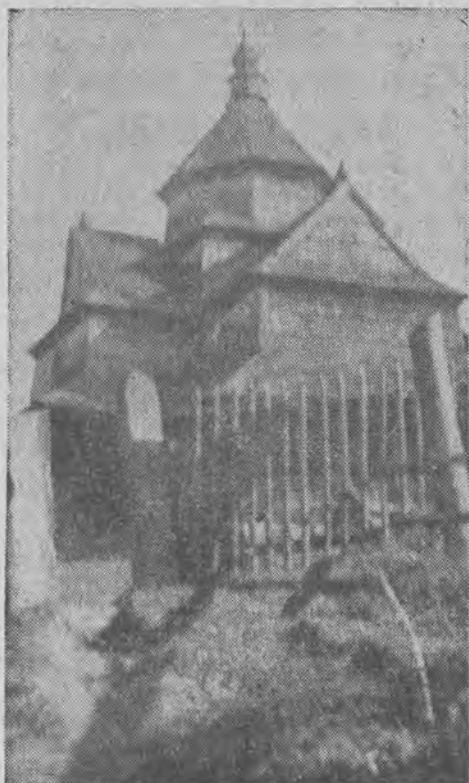
Londyn (ATE). Korespondent ATE dowiaduje się w związku z kredytem w wysokości 10 milionów £, jaki gabinet polecił Bankowi Angielskiemu otworzyć na korzyść Pragi, że do dziś rząd czeski nie mógł skorzystać z tego kredytu, z powodu trudności formalnych, czynionych przez Bank Angielski.

Władze Banku mają z jednej strony wątpliwości, co do prawomocności zlecenia, otrzymanego od kanclerza skarbu bez uchwały parlamentu, a z drugiej — co do celu, na który kredyt ten ma być użyty. Wobec tych trudności, prezydent Banku Czeskiego Pospisził postanowił przyjechać do Londynu, by przeprowadzić odpowiednie pertraktacje.

Wspomniana kwota 10 milionów funtów nie jest — zdaniem kilku dzienników angielskich — częścią żądanej przez Czechosłowację pożyczki 30-milionowej, lecz podarunkiem. Dzienniki te twierdzą, że rząd brytyjski ma nadzieję, iż różnica pomiędzy żądanymi przez Pragę 30 milionami, a danymi przez Londyn 10 milionami zostanie w krótszym lub dłuższym czasie pokryta przez inne państwa, w rządzie których znaleźć się ma również Francja.

Goering w Karlsbadzie

Karlsbad (PAT) Premier Goering przybył na teren Egerlandu. Przed południem premier bawił w Eger, a następnie udał się do Karlsbadu.



Stara cerkiewka
Fot. inż. Kruszelnicki.

Główne zadanie rządu słowackiego

Praga (PAT) Dobrze poinformowane koła polityczne wskazują, że głównym zadaniem ministrów autonomicznego rządu słowackiego będzie przede wszystkim rozciągnięcie kompetencji ich resortów na Słowację oraz uzgodnienie z innymi ministrami przejściowych zarządzeń administracyjnych. Dalszym zadaniem będzie opracowanie norm rozdziału administracji przy uwzględnieniu zasady, że w sprawach słowackich decydować będą Słowacy.

Późno w nocy na radzie ministrów zostały rozdzielone resorty nowomianowanych ministrów słowackich w następujący sposób: poseł Tiso — premier i minister spraw zagranicznych, b. minister Czernak — oświata, dr Durczański — sprawiedliwość, opieka społeczna i zdrowie, poseł Teplański — rolnictwo, roboty publiczne, handel, rzemiosło i skarb, poseł Lichner — poczta i komunikacja.

Dziś w sobotę, o godz. 12 rząd słowacki odjechał do Bratysławy.

Dr Wolf objął urządowanie

Frysztat (PAT) Wojewoda śląski w obecności delegata województwa śląskiego przy samodzielnej grupie operacyjnej „Śląsk”, wicewojewody Malhomme i przedstawicieli władz cywilnych wprowadził dziś w południe w urządowanie nowomianowanego starostę frysztackiego dr Leona Wolfa.

Po skończeniu defilady nowomianowany starosta frysztański dr Wolf podjął lampką wina wojewodę śląskiego, delegata województwa śląskiego przy samodzielnej grupie operacyjnej „Śląsk” wicewojewodę Malhomme i członków komitetu walki o Śląsk za Olsą.

P. Symbol burmistrzem Frysztatu

Frysztat (PAT) Komisarycznym burmistrzem m. Frysztatu został mianowany p. Symbol.

JESLI GRASZ NA LOTERII zakup los nie gdzieindziej lecz
w Katolickiej Kolekturze
Oddz. I Stowarzyszenia Młodz. Męsk.
Tarnów, ul. Katedralna 4 lub Nowy Śącz
ul. Św. Ducha 3. Konto P. K. O. 400.989.
Ciągnięcie już 19 października.
dz. 3354

Budżet a nowe powiaty

Warszawa. (Tel. wł.) Powiaty Ziemi Zaołańskiej będą szeroko uwzględnione w nowym budżecie państwowym na rok 1939-40. W szczególności zwrócona będzie uwaga na wydatki związane z ustanowieniem nowych etatów urzędniczych. W najbliższym czasie wszystkie instytucje bankowe i finansowe państwowe otworzą swe filie i delegatury na terenie powiatów zaołańskich. (w)

OGŁOSZENIA LEKARSKIE

Dr med. H. ZIOMKOWSKI
specj. chorób skór. wener. moczołajowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33.
Przyjmuje 9-12 i 3-9. W niedzielę 9-12.

n 15 089

Docent Dr med. Benedykt Dylewski

POWRÓCIŁ.

Choroby uszu, nosa i gardła. Wady mowy i głosu
Przyjmuje od 4-6 pp. prócz niedziel i świąt.
Łódź, ul. Bisk. Bandurskiego 12, tel. 222-80.
n 18 233

Dr med. A. MILKE

specjalista chorób serca, krwi i ptac
Łódź, ul. Wólczańska 62 — przyjmuje
5-7, telefon 24-295 — elektro-kardiografia

Największa wygrana 1 klasy

zł 100.000.-

główna wygrana

milion

oraz wiele innych wygranych
możesz wygrać, kupując los
w KOLEKTURZE TEODORA

KURZWEGA

ŁÓDZ, PIOTRKOWSKA 162
róg Główniej

n 19 117

PRZYJACIEL, KTÓRY NIGDY NIE ZAWODZI

W ciągu ubiegłego miesiąca każdy posiadacz książeczki oszczędnościowej PKO mógł się, jak zawsze, dobitnie przekonać o całkowitej pewności i bezpieczeństwie pieniędzy złożonych w PKO.

PEWNOŚĆ — ZAUFANIE PKO

Wali się w gruzy „front ludowy”

Nowe rozdziewki między socjalistami i komunistami — Tarcia wśród socjalistów

Paryż. (PAT) We wszystkich grupach społecznych i organizacjach politycznych w dalszym ciągu istnieją poważne rozdziewki oraz fermenty polityczne. Najgłębiej rozdziewki te zarysowały się w łonie grup lewicowych, tzn. wśród socjalistów i komunistów oraz na terenie Gen. Konf. Pracy.

Na posiedzeniu zarządu partii socjalistycznej doszło do bardzo ostrej dyskusji nad zagadnieniami polityki zagranicznej, w czasie której poważna grupa domagała się przegłosowania rezolucji potępiającej kategorycznie Daldiera. Większość z sekretarzem generalnym p. Faurem uchwalili nie

poddać nawet tego pod głosowanie. Dyskusja była tak ostra, że w pewnym momencie p. Faure złożył dymisję i dopiero po uchwaleniu jednomyślnego wotum zaufania dymisję tę cofnął. Blum nie był obecny.

Zarząd ostatecznie uchwalil przeprowadzić zasadniczą dyskusję nad zagadnieniami polityki zagranicznej i wewnętrznej podczas obrad nadzwyczajnego kongresu, który zwołany ma być na dzień 25 grudnia.

W łonie komunistów w poszczególnych okręgach doszło do wystąpień czołowych nawet działaczy partii, którzy oświadczyli, że się nie zgadzają z prowadzoną polityką szczególnie w dziedzinie zagadnień międzynarodowych.

Wreszcie na zebraniu zarządu Gen. Konf. Pracy doszło do bardzo ostrego starcia się dążeń czysto zawodowych, czyli tzw. syndykalistów z sympatykami partii komunistycznej. Syndykaliści postanowili przedłożyć kongresowi w Nantes w połowie listopada projekt rezolucji, wypowiadający się w bardzo ostry sposób przeciw miesaniu się partij politycznych do życia związków zawodowych.

Przemówienie ks. Prymasa

Warszawa. (Tel. wł.) W dniu 10 bm., jako w pierwszym dniu Tygodnia Miłosierdzia, o godz. 19.30 przemówił przez radio ks. kard. Hlond. — Przemówienie to będzie transmitowane na wszystkie rozgłośnie Polski. (w)

Polska a Niemcy

W prasie zarówno stołecznej, jak i prowincjonalnej znalazł żywe echo artykuł nasz „Polska a Niemcy”, w którym zestawiliśmy cyfrowo wynik przeobrażeń terytorialnych ostatnich miesięcy po stronie niemieckiej a polskiej.

Tylko „zet-em-enowi” kondotierzy prasowi „sanacji” bardzo są artykułem tym „zgorzeli”, przemilczając nie tylko wszystkie liczby, dotyczące wzrostu Niemiec, ale również to wszystko, cośmy powiedzieli o polskim zwycięstwie, o polskim sukcesie moralnym i prestiżowym, terytorialnym i gospodarczym.

Na złą wolę, a tym bardziej na tępotę nie ma lekarstwa. Dla kogo jednak dwa razy dwa jest cztery, a nie lampa, rozumie, że co innego jest pełne docenienie sukcesu w sprawie polskiej części Zaołzia jako takiego, czemu daliśmy wyraz, a co innego obiektywne zrobienie porównawczego bilansu wzrostu sił Polski a Niemiec, który to bilans wypada oczywiście bezwzględnie na niekorzyść Polski, i to w stosunku dla nas wysoce dotkliwym.

Poważna prasa polska fakt ten oczywiście potwierdza. Mówią o nim zresztą aż nadto dobitnie same liczby.

Jakie obszary zajęli Niemcy?

Praga (PAT) Prasa czeska, omawiając w dalszym ciągu kwestię piątej strefy, przynosi dane cyfrowe co do ogólnej powierzchni i liczby ludności terytoriów, przechodzących pod władzę niemiecką.

Według prowizorycznych obliczeń, cały ten obszar wynosić ma 28.291 km kw., czyli obejmuje terytorium większe od połowy obszaru Czech właściwych. Na terytorium tym zamieszkiwać ma 3.638 tysięcy mieszkańców, z czego 2.811.000 Niemców i 725.000 Czechów.

Krwawe starcia w Palestynie

Jerozolima (PAT) Linia kolejowa Lydda — Jerozolima została dziś poważnie uszkodzona. Powstańcy arabscy zdjęli na znacznej przestrzeni szyn.

Pod Samarią patrol wojskowy natknął się na oddział powstańczy. Wywiązała się ostra strzelanina. Jak sły-

chać, 2 Arabów zostało zabitych, a 8 dostało się do niewoli.

Gen. Franco uwalnia ochotników

Rzym. (PAT) Agencja Stefani donosi z Salamanki:

Generał Franco przygotowuje natychmiastową repatriację legionistów włoskich, którzy mają za sobą więcej, niż 18 miesięcy nieprzerwanej służby w Hiszpanii. Narodowa Hiszpania, wykonując w ten sposób zasadniczy akt wycofania ochotników, przyczynia się skutecznie do przywrócenia międzynarodowego zaufania, dając ponadto zadośćuczynienie czynnikom londyńskiego Komitetu dla Nieinterwencji.

Prof. Rybarski kierownikiem nowego instytutu

Warszawa. (Tel. wł.) Kierownikiem nowo otwartego na Uniwersytecie im. Piłsudskiego w Warszawie Instytutu Prawa Lotniczego i Badań Zagadnienia Gospodarczego Lotnictwa został znany ekonomista prof. R. Rybarski. (w)

Akcja pracowników bankowych

Warszawa. (Tel. wł.) Związek Pracowników Bankowych R. P. wystąpił do Ministerstwa Opieki Społecznej z wnioskiem o nadanie mocy powszechnie obowiązującej umowie zbiorowej zawartej między 7 bankami i pracownikami w r. 1937. (w)

Znaleziono wrak żaglowca szkolnego

Buenos Aires (PAT) Ministerstwo spra wewnętrznych ogłosiło, iż w pobliżu wyspy Navarino przy Ziemi Ognistej znaleziono wrak zaginionego przed wielu miesiącami niemieckiego żaglowca szkolnego „Admiral Karpfanger”.

Rzesza udzieliła kredytów Turcji

Ankara (PAT) Komunikat urzędowy powiadamia, że w następstwie rozmów między ministrami gospodarki Turcji i Rzeszy zawarty został układ, na podstawie którego Turcji otwarty zostaje kredyt w wysokości 150 milionów marek. Kredyt ten wykorzystany będzie dla przeprowadzenia szeregu robót publicznych oraz na pokrycie należności za dostawy dla przemysłu i wojska.

Królową galaretek

jest galaretka **Suba**

Pg 7551/2-40,8/25

Centralna krótkofalowa stacja harcerska

Warszawa. (Tel. wł.) Główna Kwatery Harcerska w Warszawie zainstalowała krótkofalową stację nadawczą, która będzie pełnić funkcję łącznika między 15 radiostacjami krótkofalowymi harcerskimi w Polsce. Z dniem 1 listopada władze harcerskie ustalą program stałych audycji krótkofalowych stacji harcerskich. (w)

Mineły piękne dni polskiej jesieni

Nastają dni chłodne, nastaje konieczność dla nas wszystkich zaopatrzenia się w ubiory jesienne i zimowe. U kogo poczynić zakupy? Na to jest jedna tylko odpowiedź: Polak, chrześcijanin, a nie gorszca Żydowi! Do sklepów chrześcijańskich należy śpieszyć, zaopatrzyć się u nich w to wszystko, co nam jest potrzebne. Z firm, polecających się naszym czytelnikom, wyróżnia się znana ogólnie firma „Bławat Polski”, której ogłoszenie drukujemy w dzisiejszym numerze. Placówka ta, która zaskarbiła sobie zaufanie w społeczeństwie naszym, dzięki swym obrotom i jako dostawczyni dla około dwóch tysięcy placówek chrześcijańskich na terenie całego kraju, może pozwolić sobie na szarżowanie niskimi cenami.

n 19 122a

Z NASZEGO STANOWISKA

Czechosłowacja i porty polskie

Porty morskie są bardzo czułym barometrem. Sytuacja polityczna zawsze oddziałuje na ich życie. W Gdyni i w Gdańsku zrobiliśmy w ostatnich dniach napięcia międzynarodowego ciekawe spostrzeżenia, o których już „Oredownik” pisał.

Ale ważniejsze jest to, co myślą w Gdyni i w Gdańsku obecnie — po odpreżeniu. Nadszedł czas na zastanawianie się, co niesie portom polskim nowy układ stosunków w Europie. Z góry trzeba powiedzieć, że horoskopy nie są szczególnie pomysne.

Z Czechami na odcinku politycznym nie mogliśmy się dogadać przez lat dwadzieścia, trzeba jednak stwierdzić, że w szerokich kołach Czechosłowacji rozumiano już, iż Gdynia i Gdańsk muszą być uważane za naturalne porty republiki, że ze względów politycznych muszą się Czechy uwolnić od pośrednictwa handlowo-komunikacyjnego Niemiec.

Wyrazem zacieśniania się współpracy polsko-czeskiej był stały wzrost tranzytu czeskosłowackiego przez porty polskie. Po „Anschlussie” Austrii do Rzeszy zainteresowania Czechów Gdynią spotęgowały się. Nie było dnia, aby w Gdyni nie pojawiał się czeski kupiec. Nie było też w Gdyni i w Gdańsku poważniejszej firmy spedycyjnej, która by nie wysłała swego przedstawiciela do Czechosłowacji. Kontakty się zacieśniały. W Gdyni mówiono już o koniecznych inwestycjach, o dozbrojeniu technicznym portu dla przeładunku tranzytowych ładunków czeskich.

Jak się kształtował tranzyt czeski w roku 1937, ilustruje nam następujące zestawienie:

Towary przekazane do Czech:	
z Gdyni i Gdańska	805 tys. ton
z Gdyni	178 „ „
z Gdańska	627 „ „
Towary przekazane z Czech:	
do Gdyni i Gdańska	454 tys. ton
do Gdyni	45 „ „
do Gdańska	409 „ „

Do cyfr tych należy dodać, że miały one stałą tendencję wzrastania. Szybkim było tempo zwiększania się tranzytu czeskiego przez porty polskie. Wystarczy powiedzieć, że jeszcze w roku 1935 przekazały Czechy do portów polskich zaledwie 89 tys. towarów, czyli mniej niż piątą część towarów, skierowanych na porty nasze w roku 1937. Tranzyt czeski szedł już więc na porty polskie. Powiązanie się Czechów z polskim systemem komunikacyjnym musiałoby w następstwie doprowadzić do zacieśnienia się współpracy w handlu. Za tymi kontaktami niewątpliwie poszłyby i stosunki polityczne. Ale rozważania te należą już do przeszłości...

Aktualne jest pytanie, czy porty polskie utrzymają tranzyt Czechosłowacji po jej częściowym rozbiórce? Odpowiedź na to pytanie nie jest niestety wesoła. Gdynia swój ciężko zdobywany tranzyt zapewne utraci. Gdańsk, który obsługiwał Czechosłowację, w daleko wyższym stopniu, odczuje bardzo dotkliwie skutki polityki Rzeszy względem Czechów.

Gdynia — jak widać w przytoczonym zestawieniu cyfrowym — pośredniczyła przeważnie w imporcie czeskosłowackim. Bawelna była głównym artykułem, idącym przez Gdynię do Czech. Przędzalnie, dla których przeznaczona była ta bawelna, znajdują się w kraju sudeckim. Brema zabierze więc Gdyni te ładunki niewątpliwie.

Gdańsk przeładowywał towary tak importu jak i eksportu czeskiego we wcale dużej ilości. Na ładunki te składały się surowce dla przemysłu

czeskiego i jego artykuły eksportowe. Przemysły te dostają się obecnie przeważnie Rzeszy i będą klientami kolei i portów niemieckich. Te przemysły, które pozostaną w granicach nowej Czechosłowacji, znajdują się w wielu wypadkach w sytuacji przymusowej i będą musiały korzystać z usług transportowych niemieckich. Kraje, które dostają Niemcy, stanowią gospodarczą całość z Czechami. W umowach gospodarczych, które nowe Czechy zawrą z Niemcami, niewątpliwie strona niemiecka nie zapomni o korzyściach, jakie może ciągnąć z pośrednictwa w transporcie. Wyraźnie zresztą w tym kierunku idzie polityka Niemiec odnośnie do eksploatacji ich dróg wodnych, Dunaju, Odry i Łaby.

Gdynia więc, w większym jeszcze stopniu Gdańsk, po okrojeniu Czechosłowacji mogą się na razie spodziewać tylko strat. Opinia polska z chęcią będzie widziała dobre stosunki sąsiedzkie z „wczorajszym przeciwnikiem”. Gdy już polityce polskiej uda

się znormalizować stosunki polityczne z Czechami, to jednak bardzo wielu nowych wysiłków będzie wymagało zacieśnienie współpracy gospodarczej. A chyba trwałość i wzajemna korzyść ze znormalizowanych stosunków politycznych jest uwarunkowana powią-

zaniem się interesami ekonomicznymi.

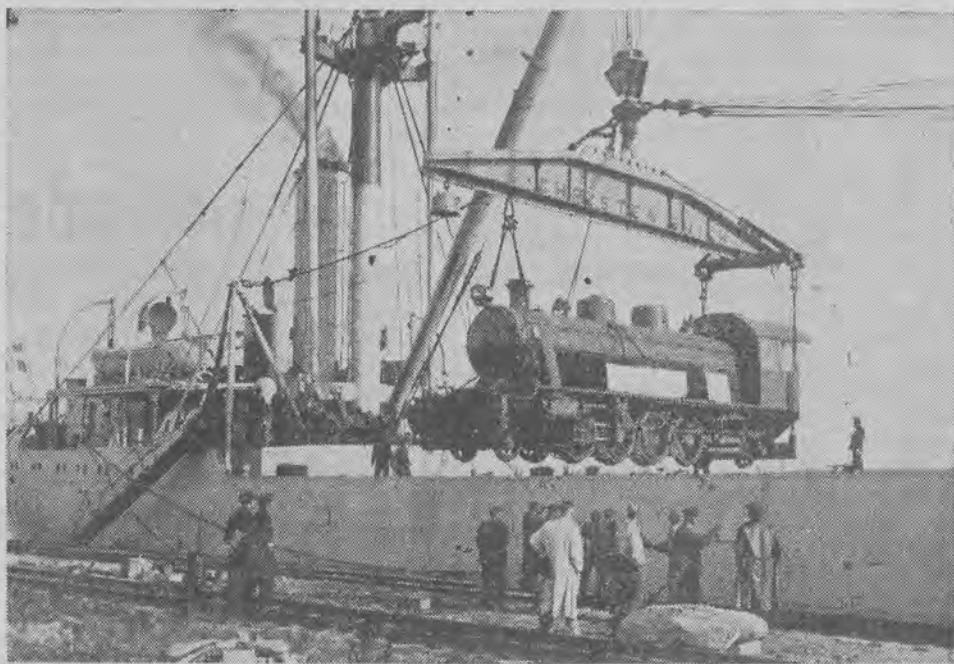
Nowe Czechy musimy włączyć całkowicie w nasz system komunikacyjny. W Gdyni i w Gdańsku Czechom dać trzeba odpowiednie koncesje. Tylko w ten sposób otworzy się przed Czechami możliwość częściowego przynajmniej uniezależnienia się od jednostronnego pośrednictwa niemieckiego, a porty polskie mogą powetować utratę tranzytu do ośrodków przemysłowych, które zabiera Rzesza.

Gdynia

E. P.

TROPIKA A jednak mydło toaletowe — Tropika jest lepsze — Henryk Zak Poznań

Pg 6999/7000-2 1571/83



Czeskie lokomotywy „Skody” załadowano w Gdyni na Daleki Wschód

Kandydatury ministrów

„Słowa” wileńskie pisze:

„Duże zdziwienie wywołała wiadomość o kandydaturze ministra Poniatowskiego z Lucka. Jak wiadomo bowiem, min. Poniatowski reprezentował na tym terenie ten sam kierunek polityczny, co wojewoda Józewski, — jemu też w dużej mierze zawdzięcza wojewoda Józewski, iż przetrwał tyle lat na stanowisku wojewody wołyńskiego mimo tylu i tak ostrych ataków nie tylko z różnych kół politycznych, ale i sfer wojskowych. Czyżby więc wysunięcie min. Poniatowskiego miało na celu utrzymanie tradycji politycznych wojewody Józewskiego?”

To samo pismo donosi, że minister komunikacji Ulrych ma kandydować do Sejmu w Ostrowie Wielkopolskim, gdzie — jak wiadomo — znajdują się duże warsztaty kolejowe.



Klientom swoim

będę zawsze polecać to, co najwłaściwsze. Dlatego do każdej kawy, nawet do najlepszej i szczególnie do najlepszej, należy

Karo-Franck
przyprawa w kostkach

Sprawa Rusi Podkarpackiej

Jak wiadomo, Węgry pragną odzyskać nie tylko południowy pas Słowacji, etnograficznie madziarski, co w zasadzie nie ulega już wątpliwości, a sporne jest tylko co do pewnych szczegółów, ale ponadto i Ruś Podkarpacką z ludnością mieszaną, o niezdecydowanym obliczu politycznym.

Sądząc z zachowania się radia niemieckiego i niemieckiej prasy, Berlin nie bardzo się pali do tej kombinacji, której konsekwencją byłaby wspólna granica Polski i Węgier na odcinku Karpat wschodnich. Propaganda niemiecka wybija raczej odnośnie odgłosy działania w Rusi Podkarpackiej polityków ukraińskich.

Jesteśmy świadkami dziwnego widowiska: zaledwie Niemcy odebrały Czechom, co tylko wziąć mogły, zaczy-

nają już teraz występować w roli — „opiekunów” i „protektorów” nowej federacji: Czech, Słowacji i Rusi Podkarpackiej. Ich żywe „zainteresowanie” Rusią Podkarpacką leży oczywiście na tradycyjnej linii niemieckiej polityki ukraińskiej.

W Warszawie idzie się na rękę dążeniom węgierskim. Czołowa prądowa „Gazeta Polska” wystąpiła z takimi uwagami:

„Ani Polska ani Węgry nie dążą do zniszczenia narodu czeskiego. Przeciwnie, w interesie obu tych państw leży istnienie i rozwój narodowego państwa czeskiego. Ale zarówno polska jak i węgierska racja stanu wymagają wspólnej granicy polsko-węgierskiej.

„Zrealizowanie tej wspólnej granicy

LOSY do I. klasy 43 Loterii
poleca szczęśliwa kolektura
M. TATARCZEWSKI, Poznań
Pocztowa 3 — przy Pl. Sapiieżyńskim
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odrocznie
Ng 18816-7

da się osiągnąć bez naruszenia stanu posiadania narodowego czeskiego względnie słowackiego. Będzie ono zgodne z tradycjami historycznymi, kulturalnymi i gospodarczymi. Będzie ono zgodne z geografią oraz życzeniem przeważnej części świadomej swej woli ludności Zakarpacia.

„Nie tylko racje stanu Polski i Węgier, ale i racja stanu dobrze zrozumianego interesu narodu czeskiego, jak i interesu pokojowej stabilizacji stosunków sąsiedzkich w tej części Europy, nakazują zwrócenie tej ziemi Węgom.”

W dalszym artykule oświadczyła się „Gazeta Polska” za przejęciem Rusi Podkarpackiej przez Węgry bez plebiscytu.

Postulat węgierski będą niewątpliwie popierały Włochy. Znosi się przede wszystkim na poważny spór o kraj, o którym gen. Syrový zadeklarował, że Praga widzi w nim trzecią część nowego państwa federacyjnego, o którym jednak świeżo utworzony rząd słowacki zdania swego jeszcze nie wypowiedział.

Polska jest zainteresowana w tym, by za Karpatami nie wytworzył się kocioł z jednej strony iredentystycznej propagandy ukraińskiej, odnoszącej się wrogo do państwa polskiego i jego ziem południowo-wschodnich, z drugiej zaś fermentów bolszewickich. Zagadnienie jest ważne i trudne. Powróćmy do niego.

Berlin. (Tel. wł.). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Londynu, że w tamtejszych międzynarodowych kołach mówi się, iż rząd brytyjski wyjaśnił swoje stanowisko wobec żądań Polski w sprawie wspólnej granicy z Węgrami.

Rząd brytyjski podnieść miał w Warszawie, że żadne rozszerzenie mniejszościowe w stosunku do Czechosłowacji nie znajduje poparcia rządu angielskiego, o ile nie będzie uzasadnione koniecznością etnologiczną. Jak słychać, rząd brytyjski położył specjalny nacisk na fakt, iż gwarancje brytyjskie co do granic Czechosłowacji uważać należy już jako weszłe w życie, co zresztą podkreślał już brytyjski minister obrony krajowej lord Inskip

Kolektura L. O. P. P.

Łódź, ul. Piotrkowska 149, tel. 106-50

poleca swe szczęśliwe losy do I klasy 43 Loterii

n 12176



Dobre światło zwiększa wydajność pracy!

Dobre światło jest pomocne w pracy. Stosujcie żarówki 65 Dlm. gdyż dają one dużo światła. Światło Osramówek **D** jest tanie.

OSRAMÓWKI-D

znakowane w dekalumenach gwarantują małe zużycie prądu.



n 18 944

Front obrony interesów robotnika

Tworzą go placówki organizacyjne pod narodowymi sztandarami walczącej „Pracy Polskiej“

Łódź, 8. 10. — W warszawskim „Robotniku“, który, jak wiadomo, jest oficjalnym organem PPS, wydrukowano bardzo znamienity w swej treści „projekt uchwały dla wieców propagandowych“, organizowanych w mieście propagandy związków zawodowych.

W świetle tego projektu, zaaprobowanego niewątpliwie przez władze związków zawodowych i czynniki partyjne, międzynarodowe oblicze związków klasowych występuje z całą wyrazistością i tak jasprawo, że nie może być jakichkolwiek wątpliwości co do roli tych organizacji w życiu Polski.

Uderza niesłychana zbieżność wyrażonych w projekcie haseł z postawą reprezentowaną przez Komintern.

Dla związków klasowych, co niedwuznacznie wynika z treści projektu rezolucji, nie istnieje jakakolwiek wspólnota narodowa — istnieje „jedynie łączność i solidarność robotników wszystkich krajów... Ta solidarność każe związkom klasowym przeprowadzać wśród swych członków zbiórki na rzecz „czerwonej“ Hiszpanii, co zostało stwierdzone niezbitnie na terenie łódzkiego środowiska.

Dla związków klasowych nie istnieje naród polski — gospodarz ziemi polskiej, uznają one „wszystkich ludzi pracy“ „za równouprawnionych gospodarzy... państwa“.

Dla związków klasowych również dobrym obywatelem jak robotnik polski, który walczył za Polskę, jest Żyd, który w pamiętnych chwilach zatargu litewskiego i czeskiego stwarzał popłoch i panikę w kraju wycofując swe wkłady z instytucji kredytowych.

Organizacje, patrzące na polskie życie przez „kominternowskie“ okulary i trwoniące narodową energię polską na manowcach internacjonalizmu oraz wpajające w umysły polskich robotników mająk „równouprawnienia“ Żyda z Polakiem w państwie polskim — rozbijają wartość polskiego środowiska i dlatego muszą być jak najbardziej ograniczane we wpływach na polską rzeczywistość. Mobilizować trzeba jak najpełniej polską energię, aby do rozprzestrzenienia się „wiatrem od wschodu“ owianych sadzonek związków klasowych nie dopuszczać.

Torować natomiast trzeba drogę do

serc i umysłów polskich robotników „Pracy Polskiej“, która powołana jest do wielkiej roli skupienia pod swymi narodowymi sztandarami wszystkich robotników Polaków. Na akcję związków klasowych trzeba odpowiadać za-

wsze kontrakcją w postaci wzmacniania narodowego frontu robotniczego.

Front ten, wykluczający Żydów, gwarantuje skuteczną, rzetelną i bezinteresowną obronę interesów robotnika. (j. w.)

Wysiedlanie Żydów ze Śląska

Wysiedleni uprawiali wybitnie szkodliwą działalność wobec Polski

Jak donosi prasa warszawska, wobec stwierdzenia przez władze policyjne oszukańczej działalności Żydów w Mikołowie na Śląsku wydano zarzą-

dzenie wysiedlenia ich z granic województwa śląskiego w ciągu 3 dni.

W tym samym czasie rodziny oszukańczych kupców żydowskich muszą

DO DOBROBYTU

przez los z KOLEKTURY

„ZESPÓŁ PRACY“

ŁÓDŹ, Piotrkowska 104a tel. 240-40

gdzie padł

Pierwszy milion w Łodzi

100.000.—, 30.000.—, 20.000.—

Ciągnięcie 19 października b. r. i wiele innych wygranych.

n 19 124

NA ZMIENNEJ FALI KONIUNKTURY

W manufakturze ruszyło się na dobre

Pomyślne perspektywy na uruchomienie w łódzkim przemyśle włókienniczym

Łódź, 9. 10. — „Manufaktura idzie nie najgorzej“. Tak odpowiadają przemysłowcy i kupcy branży włókienniczej na zwyczajowe łódzkie przywitania: „Jak tam interesy?“ Niektórzy dodają jeszcze: „Ta wojna zrobiła niezły ruch!“

Prawda — ta „wojna“ zrobiła ruch w manufakturze.

Okres największego podniecenia zbiegł się z początkiem sezonu jesienno-zimowego. Na rynek wyszły właśnie pierwsze wielkie partie towarów jesienno-zimowych i publiczność na nie się rzuciła.

Przypomniały się ludziom czasy wojny światowej. Na chwilę stanęło przed oczami ponure widmo zamkniętych fabryk i pustych półek w sklepach manufakturowych. Przypomniało sobie nagle, że surowce, które przerabia przemysł włókienniczy, sprowadzane są z dalekich zamorskich krajów i że pewnego dnia, gdy na świe-

cie rozszaleje zawierucha wojenna, może ich zabraknąć. Że mogą nie nadejść do Gdyni okręty z bawełną z portów zatoki Gofu, z Aleksandrii, Bombaju. Że wobec tego trzeba się zapopatrzyć.

Od okienek PKO, KKO, banków i kas oszczędnościowych śpieszono z „wyjętymi“ złotówkami przede wszystkim do składów manufaktury.

W rezultacie sezon jesienno-włókienniczy jest już „zrobiony“. Wykupiono prawie wszystko, co było przygotowane do sprzedaży, a przy okazji wykupiono również masy towarów białych, które normalnie kupuje się w styczniu i lutym podczas tak zwanych „białych tygodni“.

A co najważniejsze, płacono gotówką, gdyż o kredyt w tych czasach burzliwych nie było łatwo.

Na tym tle zdarzały się nawet rzeczy bardzo brzydkie. Wymieniają kilka wielkich firm przemysłowych,

Czytelnikom „OreDOWNIKa“



Załączony poniżej kupon, posłuży naszym Czytelnikom do uzyskania 50% ulgi na indywidualny horoskop osobisty. — opracowany przez światowej sławy astro-grafologa p. Said Foady. P. Said Foady jest tajemniczym hinduskim, wybitnym znawcą grafologii i obdarzony jest niezwykłym darem jasnowidzenia. W czasie swojej wieloletniej wędrówki po całym świecie — studiował filozofię na Sorbonie w Paryżu, był doradcą najwybitniejszych osobistości świata naukowego i artystycznego, zglebił nauki ezoteryczne dalekiego Wschodu. P. Foady włada 8 językami (m. in. i polskim). Prasa zagraniczna, a obecnie i polska zamieszcza o Nim szereg chwalebnych artykułów jako o wybitnym okultystę i człowieku, który życie swoje poświęcił dobru ogółu.

Należy napisać własnoręcznie swoje imię, nazwisko, datę urodzenia, stan rodzinny, dokładny adres, załączając kupon zamieszczony poniżej, oraz 1 zł (znaczkami pocztowymi) na wydanki kancelaryjne i pocztowe. — a p. Foady zdumiewająco trafnie zestawia osobisty horoskop indywidualny, określi charakter, zdolności i przeznaczenie, udzieli w transie somnambulicznym rad i wskazówek we wszystkich dręczących i zawiłych kwestiach życiowych.

Adresować: Said Foady, Warszawa, Poznańska 14.

KUPON ULGOWY 50% zniżki na indywidualny horoskop osobisty światowej sławy astro-grafologa p. Said Foady. Kupon jest ważny tylko dla jednej osoby. Wyciąć i załączyć do listu. Or

zg 30 673/4

także opuścić granice Śląska.

W uzasadnieniu tego słusznego zarządzenia stwierdzono wybitnie szkodliwą działalność żydowskich kupców i fałszowanie ksiąg handlowych. Wśród Polaków mieszkańców Mikołowa zarządzenie powyższe wywołało ogromne zadowolenie i uznanie.

Równocześnie starostwo w Pszczynie na podstawie przepisów o pasie granicznym wydało w ostatnich dniach nakaz opuszczenia województwa śląskiego w ciągu 3 godzin Żydom: Dawidowi Kalce, Ickowi Habermanowi, Szaji Koenigsteinowi, Fajtlowi Messerowi, Judce Kachmanowi i Abrahamowi Tykocińskiemu.

Rodziny wspomnianych Żydów muszą również opuścić Śląsk w ciągu najbliższych dni.

Jak słychać, w najbliższych dniach nakazy takie otrzymają i inni Żydzi, którzy osiedlili się na Śląsku w ciągu ostatnich kilku lat.

Zarządzenie powyższe wywołało wśród ludności polskiej wielkie zadowolenie.

WATOLINA BOKSLEITNERA

jest lekka, ciepła i nie pogrubia

Wyłączna sprzedaż:

Łódź, Sienkiewicza 79

n 18 502 tel. 141-79

Zgon znanego lotnika

Berlin (PAT) Znany lotnik niemiecki kpt. Herman Koehl, który w r. 1928 wraz z bar. von Huehnfeldt i irlandzkim pułkownikiem Fitzmaurice dokonał pierwszego przelotu Oceanu Atlantyckiego ze wschodu na zachód, zmarł dziś rano.

Hitler w Sudetach

Berlin (PAT) Donoszą tu z Patschkau: Kanclerz Hitler na zakończenie swej pierwszej podróży po Sudetach bawił dziś w Patschkau, gdzie przed południem odbył szereg konferencji. Konrad Henlein, który towarzyszył kanclerzowi Hitlerowi, odjechał do Reischenberg. Kanclerz Rzeszy opuścił w południe Patschkau, udając się do Saarbruecken, gdzie weźmie udział w niedzielnych manifestacjach.

Do potraw z grzybów

nadaje się wymieniony rosół z

MAGGIego

kostek bulionowych

Zupa z grzybów

2 dkg grzybów suszonych, 1 cebula, 2 MAGGIego kostki bulionowe, 1 1/2 łyżki mąki, 1/2 litra śmietany, sól.

Grzyby opłukać i gotować z dodatkiem cebuli. Następnie grzyby pokroić w paseczki i dodać do smaku z wygotowanych grzybów, w których należy rozpuścić MAGGIego kostki bulionowe. Podprawić śmietaną z mąką, zagotować, posolić i podać z grzankami.

Na 4-5 osób

Ile Anglię kosztowała mobilizacja?

Ogółem wydano w czasie gorących dni ok. 730 milionów zł

Londyn. — Prasa zagraniczna podaje już kilka danych o kosztach, jakie poniosła Anglia w związku z niezwykle naprężoną sytuacją w Europie.

Na organizację obrony przeciwlotniczej dla ludności cywilnej wydała Wielka Brytania 16 milionów funtów.

Wydatki floty oblicza się na 8 do 12 milionów. Ministerstwo lotnictwa wydatkowało na samą mobilizację 2 miliony funtów. Ogólnie obliczają, że Anglia wydała w przybliżeniu około 30 milionów funtów (ok. 780 miln. zł).

Żyd zabił siostrę w „sądny dzień”

Krwawe morderstwo w powiecie dzisieńskim

Dzisiaj. — Miasto całe żyje pod wrażeniem ohydnej zbrodni, jakiej dokonano w miejscowości Zaluczu, w pow. dzisieńskim.

W rodzinie żydowskiej Kotlinów doszło do kłótni między Smerko Kotlinem a jego siostrą Chaną. W pewnym momencie Smerko chwycił nóż

i zadał nim kilka śmiertelnych ciosów siostrze. Żydówka zmarła na miejscu. Po dokonaniu zbrodni zabójca pobiegł nad rzekę i utopił się.

Morderstwo i samobójstwo wywarło wśród okolicznych Żydów silne wrażenie, tym bardziej, że popełnione zostało w tzw. „sądny dzień”.

NAJSTARSZA INSTYTUCJA KREDYTOWA w POLSCE
założona w roku 1870

BANK HANDLOWY w WARSZAWIE Sp. Akc.

ODDZIAŁ w POZNANIU
Plac Wolności nr 4

P 7614-5/40264-4

Centrala: Warszawa, Traugutta 7/9

Kapitał zakładowy 25.000.000 zł

przyjmuje wkłady na rachunki czekowe i lokacyjne
książeczki wkładowe na okaziciela płatne na każde żądanie.

Kredyty pod zastaw papierów wartościowych — wynajem schowków.

Nożem przybił człowieka do deski

Niefortunny podwórzowy sztukmistrz stanie przed sądem

Warszawa. — Władze śledcze ukończyły dochodzenia przeciwko podwórzowemu sztukmistrzowi Kazimierzowi Wiewiórze, który popisywał się rzutami noża do figury ludzkiej, wymalowanej na tarczy.

W czasie jednego z takich popisów, gdy przygodny widz, niejaki Mateusz Kwiatkowski, zaoferował się do ży-

wego celu, sztukmistrz zgodził się. Kilka noży obrysowało dokładnie figurę Kwiatkowskiego, ostatni trafił w dłoń „żywego celu”.

Obecnie sztukmistrz stanie przed sądem pod zarzutem nieumyślnego uszkodzenia ciała. Twierdzi on, że „obiekt” był pijany i poruszył się, zamiast stać nieruchomo.

Żona listonosza skazana za morderstwo

Terroryzowana przez kochanka postanowiła go zabić

Wilno. — Toczył się tu proces żony listonosza Jadwigi Jankowskiej, oskarżonej o zamordowanie swego kochanka, 26-letniego Bronisława Szyłasa.

Oskarżona dokonała zbrodni 14 czerwca rb. Zwabiła ona Szyłasa, z którym od paru lat utrzymywała bliższe stosunki, do lasu na Karolinkach, gdzie strzałem z rewolweru położyła go trupem na miejscu. Jankowską aresztowano niezwłocznie. Tłumaczyła się ona, iż musiała zamordować Szyłasa, ponieważ ten terroryzował ją i odgrażał się zamordowaniem jej męża.

Po przeprowadzeniu rozprawy sąd skazał Jankowską na 6 lat więzienia.

LOSY do I klasy 43 Loterii
poleca kolektura
Władysława Szyłhabela
Łódź, Przejazd 34 (D. Ludowy)

na gorącym
uczynku

„Głos Narodu” z dnia 6 bm. donosi: „Bawiący na kurażu w Krynicy ks. kapelan plk Cieśliński z Kielc rozmawiał w towarzystwie o przyłączeniu Śląska Zaolzańskiego do Polski.

Żywa rozmowa prowadzona w podniosłym nastroju nie spodobała się przechodzącej właśnie grupie Żydów, którzy pozwolili sobie na niestosowny wybrzyk wobec księdza kapelana Cieślińskiego. Mia nowicie jedna z Żydówek poczęła w języku niemieckim rzucać obraźliwe wyrazy pod jego adresem, mówiąc, „iż nie ma się z czego radować, wstyd, Rosję powinna Polska przepuścić, by Berlin zrównać z ziemią itp.

Ksiądz kapelan zatrzymał bezczelną Żydówkę i jej towarzysza, na co rozzuchwalona zwolenniczka Rosji zareagowała wyzwiskami i splunięciem.

Prowokatką okazała się Dora Waks z Warszawy, zamieszkała w Nowych Łazienkach. Dorę Waks, która usiłowała przed nadejściem policji uciec, przytrzymał ją areszt, a jej towarzysza po wylegitymowaniu i przesłuchaniu zwolniono. Jednocześnie policja zatrzymała i przesłuchiwała innych Żydów, którzy brali udział w zajściu.”

SPEŁNIONE NADZIEJE

tych wszystkich, co wygrali u nas, a przede wszystkim właścicieli numeru 92055, na który w ostatniej loterii padła główna wygrana

1.000.000 zł

dają podstawę do spodziewania się, że i w przyszłości szczęście dopisze grającym w katolickiej kolekturze pod firmą

ZDZISŁAW PRĘGOWSKI

we LWOWIE, Plac Mariacki 5 (Galeria Mariacka)

Szczęśliwe losy do I-ej klasy 43-ej Loterii wysyłamy na prowinie w kolejności zgłoszeń, ng 19 460 za zaliczką lub 25 opłatą na konto w P. K. O. nr 504.978.

Całowanie I-ej Klasy już 19 października.

A2/38 a

ATA
czyści i myje
wszystko
Do płukania i zmywania „iMi”

P 72507-P. 261727



Słynny śpiewak okradziony

Nowy Jork. — Niezwykle zuchwalej kradzieży dokonano na pokładzie amerykańskiego transatlantyka „Monterey”. Poszkodowanym na sumę 50 tys. dolarów jest słynny amerykański śpiewak, znany ze swych występów filmowych, Laurence Tibbet.

Niewykryci dotychczas złodzieje skradli całą biżuterię żony śpiewaka.

Samochód ciężarowy rozbił tramwaj

Warszawa. — W Alejach Jerozolimskich samochód ciężarowy, naladowany węglem, wpadł na tramwaj. Odrzucony siłą uderzenia rozbił samochód drugi tramwaj, który wyskoczył z szyn, przejechał szeroką jezdnię i zatrzymał się na krawędzi chodnika.

Katastrofę spowodowała nieprzeprzeżona jazda kierowcy, który nieprawidłowo wyminął tramwaj. W wyniku zderzenia jedna osoba została ranna.

14-letni chłopiec napadł na listonosza

Przez kradzież chciał zdobyć pieniądze na naukę — Sensacyjne powieściopisarstwo „nauczycielem” bandyckiego fachu

Katowice. (AJS). W powodzi wiadomości ze Śląska Zaolzańskiego przeszła bez echa wiadomość o napadzie rabunkowym, jakiego dokonał w Katowicach przed 3 dniami młody

chłopiec, Henryk Kubicz z Krakowa, na listonosza pienieżnego Komandera w klatce schodowej przy ul. Pocztowej 9 w Katowicach.

Kubicz chlusał Komanderowi w twarz rozczynem amoniaku, jednakże listonosz uchylił się i zdołał Kubicza ująć.

W trakcie dochodzeń okazało się, że Kubicz nie ma bynajmniej 16 lat, jak początkowo twierdził, a ukończył on raptem 14 lat. Stracił on ojca i matka jego wyszła drugi raz za mąż. Skutkiem bezrobocia ojczyma przestał uczęszczać do gimnazjum mimo wielkiego zapалу do nauki. Chcąc kontynuować swoją naukę zaczął obmyślać wszelkie możliwe sposoby zdobycia pieniędzy. Wpadła mu wówczas w rękę jakaś sensacyjna powieść kryminalna, w której był opisany napad na listonosza pienieżnego, przy czym po-

dano „receptę” na plyn obezwładniający napadniętego, a nie czyniący mu szkody na zdrowiu. Autor twierdził mianowicie, że mieszanka eteru z amoniakiem, wylana na twarz napadniętego, oszołomi go i odbierze mu na jakiś czas głos, tak, że nie będzie mógł krzyknąć o ratunek.

Kubicz wystarał się wówczas o plyn i nabył dwie piłeczki śmigusowe, po czym wyruszył z Krakowa do Katowic na piechotę. Część drogi odbył furmankami, które podwoziły go po kawałku drogi z litości. Po przybyciu do Katowic dwa dni poświęcił na obserwację poczty, a sypiał na dworcu. Napad mu się nie powiódł, recepta zawiodła, a Kubicz, przekazany do dyspozycji władz sądowych, został osadzony w schronisku dla nieletnich, istniejącym przy sądzie.

Zygzaki

Nos Cyrana przyczyną...
bojkotu

Już to Żydom nie można odmówić krótkowzrocznego sprytu w dyskutowaniu koniunktury. Nie byłby też Żydem znany preparator i nadworny dostawca zagranicznych „bomb” dla żydowskiego „Głosu Porannego” pan J. Halamski (prawdziwe nazwisko Hirsza Herman), gdyby w swej korespondencji paryskiej nie próbował wmówić, że w krytycznych dniach spodziewanego konfliktu wojennego we Francji „rozkrzyczany antypolonizm” towarzyszył okrzykom antysemitki.

A to rzeczywiście sprytnie, iście po żydowsku, uwinął się p. Jerzy vel Hirsz. Za jednym zamachem pióra upiekł dwie pieczenie: podjudzał przeciw Francuzom i schował Żydom za parawan polskich pleców. My jednak wiedząc, że Żydzi stale za granicą podszywają się pod miano Polaków, nie możemy wziąć p. Hirsza na serio.

*

Ale skoro już wspomniano nazwę „Głosu Porannego”, to warto zanotować, że opinia publiczna spodziewa się po ujawnieniu motywów wyroku sądu w znanym ostatnim procesie tego pisma z „Orędownikiem” pewnych nietrudnych do przewidzenia następstw. Przecież, jak się powtarza, pismo żydowskie wyrażało się „o ustroju państwa sowieckiego w sposób dodatni...”

*

Klecone z trudem próby zespolenia dwóch organizacji kupieckich (Piotrkowska 101 i 183) nie doprowadziły do niczego. W kołach kupieckich powtarza się opinie, że w poprzek usiłowaniu unifikacyjnym stała się ambicja p. prezesa Karola Chądzyńskiego, który wcale podobno nie ukrywał się ze swymi apetytami na zajęcie miejsca na „dwóch stolcach” prezydałnych.

Ano, przyzwyczajenie staje się drugą naturą. P. prezes Chądzyński zasiadał już w życiu na tylu rozmaitych stolcach, że siedzenie na dwóch nie sprawiałoby mu specjalnych trudności.

*

A więc będziemy mieli w Łodzi wyższą uczelnię. Na razie ma to być jedno-wydziałowy (fakultet medyczny) uniwersytet. Mimo że pan Hejman-Jarecki brał udział w delegacji do ministerstwa w sprawie uczelni, to jednak Żydzi nie będą do niej przyjmowani.

*

Ponieważ współwłaściciele i recenzent teatralny „Republiki” p. Polak nie wszedł obecnie do miejskiej komisji teatralnej, w żydowskich kołach zachodzi obawa, że Teatr Miejskie będą za mało „polskie”.

*

Żydzi nieoficjalnie bojkotują Teatr Polski. Wtajemniczeni twierdzą, że im się nos Cyrana nie podoba. Dopatrują się satyry w potężnym „Cyranowskim” no-chalu satyry. (Ł.)

Wstrząsający
wypadek robotnika

Łódź, 8. 10. — W fabryce maszyn firmy John (Piotrkowska 217) wpadł do roztopionego żelaza 36-letni Stanisław Kułakowski (Okrzei 28) odnosząc bardzo ciężkie poparzenia obu nóg.

Poparzonego odwieziono do szpitala.

Łódź jest polska i narodowa

Oto niezbita prawda, której żadne kuglarstwo wyborcze nie zdoła zaciemnić

Łódź, 8. 10. Gdy przed paru laty w wyborach samorządowych Łódź ukazała swe polskie, narodowe oblicze, zapanował ogromny entuzjazm w całym kraju. Zrozumiano, że w mieście, gdzie się ścierają z całą bezpośredniością i gwałtownością sprzeczne prądy, gdzie żydostwo ma kolosalny wpływ, dokonała się głęboka przemiana zbiorowej duszy polskiej, przemiana w psychice polskiego robotnika, który zapragnął być gospodarzem na własnej ziemi.

A kiedy łódzcy narodowi działacze

zaczęli przemawiać z radzieckiej trybuny, słuchała ich cała Polska. Każde hasło, rzucone przez narodową, robotniczą Łódź budziło tysiączne echa i program, ustalony w ogniu walki na froncie łódzkim, stał się deklaracją programową dla Klubów Narodowych w poszczególnych Radach Miejskich.

Postawione twardo i bezkompromisowo przez narodowych łódzkich radnych miejskich hasło konieczności zupełnego odżyczenia samorządu, uzyskało pełną aprobatę całej zdrowej opinii polskiej.

Narodowa Łódź swym zwycięstwem wyborczym zainaugurowała nową erę w walce o polskość miast. Narodowa, robotnicza Łódź, awangarda Polski Narodowej, urosła do godności symbolu.

I symbol ten mimo niesłychanych wysiłków żydostwa, zagrożonego w swych najżywoźniejszych interesach, mimo wysiłków skonfederowanej z Żydami P. P. S., mimo zorganizowanej i nieprzebierającej w środkach akcji innych grup, nie stracił nic na swej sugestywnej sile i potędze.

Narodowa, polska Łódź rośnie w sily z żywiołowym rozpędem. W szerokich masach robotniczych narasta niespożyta moc narodowej krzepkości. Gromadząca się energia polska zdobywa pozycję po pozycji.

W jakiej mierze i w jakim stopniu zbliżające się wybory samorządowe dadzą wyraz idącemu od dołu procesowi wzmocnienia podstaw polskości Łodzi — trudno obecnie orzec.

Wiadomo przecież, że podziemne sily działające w naszym środowisku będą się starały zrobić wszystko, aby obraz istotnej łódzkiej rzeczywistości jak najbardziej zaciemnić. Wiadomo, że żydostwo skoncentruje wszystkie elementy swych wpływów, aby Polska nie mogła w pełnym zakresie i w niesfałszowanym świetle ujrzeć dorobku narodowej Łodzi.

Kuglarstwo przed i powyborcze nie zdoła jednak zniekształcić nie ulegającego żadnej wątpliwości faktu, że **Łódź jest polska i narodowa.**

Misterna szminka żydowskiego retuszu nie cofnie napierającego, jak lawina uświadomienia narodowego.

Wszakże szachierki nie zmieniają kierunku marszu tysięcy robotników polskich, sprężniętych spójnią prawdy zwycięskiej idei narodowej. Bataliony robotnicze, opromienione brząskiem narodowego światła, wkraczają na coraz nowe tereny.

Z zatecznych izb, z mrocznych podwórz, z fabryk, dziś jeszcze niepełnych, wychodzą coraz nowe oddziały i zasilają szeregi walczących pod znakiem szczerbca Chrobrego i krzyża Chrystusowego.

I coraz bliższy jest moment, kiedy w Łodzi przestanie mieć głos i Kon i Ejtingon, przestana mieć wpływy międzynarodowe mafie, a do głosu dojdzie robotnik polski, oddając polski Manchester we władanie polskiego narodu. (W)

Echa strzelaniny przy ul. Wólczańskiej

Jedna z postrzelonych kobiet zmarła w szpitalu

Łódź, 8. 10. W związku z miłosną awanturą trzech kobiet i strzelaniną, która miała miejsce w sadzie przy ul. Wólczańskiej 256 w dniu wczorajszym jedna z postrzelonych kobiet 45-letnia Zofia Rybicka zmarła w szpitalu.

Stan drugiej rannej 20-letniej Heleny Włodarczykowej jest nadal bardzo ciężki.

Sprawczyni postrzelenia 23-letnia Elza Streich osadzona została w więzieniu.



Ogólny widok pięknie urządzonego placu Gen. Dąbrowskiego w Łodzi, którego część ma zająć gmach Urzędu Wojewódzkiego. Towarzystwo Przyjaciół Łodzi czyni starania, aby w jak największym stopniu zachować dla miasta zazielenioną przestrzeń placu

O ile towary, to tylko z taniego źródła zakupu z firmy:

SCHWALBE i MILDE

Łódź, ulica Główna 8 (przy Piotrkowskiej)

Na sezon jesienno-zimowy w dużym wyborze materiałów na ubrania, jesionki, palta itp., najnowszych wzorów i najprzedniejszych fabryk bielskich. Również zaopatrzeni jesteśmy w bogaty dział towarów damskich. Solidna obsługa.

Ceny fabryczne.

n 19 192

Solidna obsługa.

Nowa katastrofa budowlana w Łodzi

Rezerwuar zerwał strop i wpadł do mieszkania miażdżąc dwie osoby

Łódź, 8. 10. — Wczoraj w godzinach południowych na ul. Piłsudskiego 14 wydarzyła się znowu katastrofa budowlana.

Posesja przy ul. Piłsudskiego 14 zabudowana jest nienormalnie. Z frontu znajduje się parterowy drewniak, w podwórzu piętrowa oficyna, do której dobudowano rodzaj przystawki, wysokiej również na trzy piętra, a opartej o wspólną ścianę szczytową oficyny pod numerem 16.

Mimo tak słabej konstrukcji na wierzchu tej przystawki umieszczony był rezerwuar wodny żelazny o pojemności 12 tysięcy metrów sześciennych, umieszczony w dodatku na drewnianych belkach. Podobny rezerwuar umieszczony był w sąsiedniej oficynie pod numerem 16, również na drewnianych belkach.

Zarwał się strop

Wczoraj wskutek przegnięcia belek, na które wyciekła woda, basen runął, zerwał strop nad pokojem Rotblatta na trzecim piętrze i wpadł na stropy na drugim piętrze miażdżąc wszystko po drodze. Zerwana przy tym została ściana szczytowa między oficynami, jak również zarysowały się ściany boczne i przednie przystawki.

W chwili katastrofy w pokoju Rotblatta znajdowali się: 53-letni Godel Rotblatt, przybyły w odwiedzinę Henoch Pantyl (Pomorska 15), dalej żięć Rotblatta Dawid Lajb Juma i podobno jeszcze dziecko. Żona i córka Rotblatta znajdowały się w tym czasie w dalszych pokojach i dzięki temu uniknęły katastrofy.

Zmiażdżeni
ciężarem zbiornika

Rotblatt i Pantyl, przygnieci ciężarem basenu, zostali zmiażdżeni, natomiast Juma ośkoczył pod ścianę i ocalał.

Niezwłocznie na miejsce przybyły cztery oddziały straży pożarnej, pogotowie, przedstawiciele władz, prokurator Orlikowski, komendant policji Elzeser-Niedzielski, naczelnik Pollak, komisarz Kowalczyk i Wiśniewski, inżynierowie inspekcji budowlanej Kędzierski i Małachowski.

Zarządzone badania stwierdziły, że cała przystawka oficyny na posesji przy ul. Piłsudskiego 14 jest zagrożona, gdyż basen swym ciężarem może przebić stropy dalszych mieszkań, jak również ściany, co groziłoby zniszczeniem drewnianego domku frontowego. Zarządzono przeto ewakuację wszyst-

kich mieszkańców.

Wskutek zarysowań zagrożona została również oficyna na posesji nr 16 przy ul. Piłsudskiego. Baseny polecono natychmiast opróżnić z wody.

Z kolei straż pożarna przystąpiła do usunięcia zwałonego zbiornika wodnego, pod którym znajdują się trupy Rotblatta i Pantyla i ewentualnie trzeciej ofiary. Przy pomocy acetyleny przystąpiono do rozprucia żelaznych ścian zbiornika.

Aresztowanie
właścicieli domów

Prokurator na miejscu wydal zarządzenie zatrzymania winnych osób, a więc współwłaścicieli obu domów, którzy przez zaniedbanie remontu przyczynili się pośrednio do katastrofy. Właścicielami domu przy ul. Piłsudskiego 14 są Majer i Hana Wajlandowie, Lajb Kartowski (Nowowiejska 11) i Lajb Amzel (Zgierska 32). Właścicielami domu przy ul. Piłsudskiego 16 są Abram Lindman, Idzie Rasp i Chłi Rasz oraz Majer Szulmajster. Niektórych z nich zatrzymano.

Ze względu na to, iż wstrząsy mogłyby przyspieszyć runięcie domu, zarządzono wstrzymanie ruchu kołowego na tym odcinku ul. Piłsudskiego.

Wypłaciliśmy naszym graczom w 42 Loterii przeszło

100.000.- zł

między innymi takie wygrane jak

20.000.- zł

15.000.- zł

oraz wiele wygranych po zł 500.- 2.500.- 2.000.- 1000.- itd.

Spieszcie zatem po szczęśliwe losy

DO KOLEKTURY

Bolesława Bonczyka

Piotrkowska 117 Tel. 248-68

n 19130

Sytuacja strajkowa

Łódź, 8. 10. — W fabryce pończoch Zylberszpica (Aleja Kościuszki 92) strajk został zlikwidowany.

Robotnice zagrożone redukcją pozostawione zostaną przy pracy, tudzież firma wyrówna stawki.

Wybuchł strajk w fabryce pończoch Walfisza (Śródmiejska 22) na tle zmniejszenia stawek plac. Inspektor pracy zajął się likwidacją sporu.

Październik
9
Niedziela

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Dionizy m., Ludwik
Poniedziałek: Franciszek Berg. w.

Kalendarz słowiański
Niedziela: Domogost
Poniedziałek: Tomil
Środa: wschód 6.06 zachód 17.14
 Długość dnia 11 g. 08 min.
 Księżyca: wschód 16.57, zachód 6.08
 Faza: 1 dzień przed pełnią

Adres redakcji i administracji w Łodzi:
Piotrkowska 91, tel. 173-55
Godziny przyjęć: 11 — 13 i 16 — 17

DYŻURY APTEK
 Nocny dzisiejszej dyżurują następujące apteki:
 Kon i S-ka (Zyd), plac Kościelny 8, Charemza Pomorska 12, Wagner i S-ka, Piotrkowska 67, Zajackiewicz i S-ka, Zeromskiego 37, Gorczycki, Przejazd 59, Epsztajn (Zyd), Piotrkowska 225, Szymański, Przedzalniana 75.

TELEFONY
 Pogotowie P. C. K. 102-40.
 Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.
 Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
 Straży Pożarnej 8.
 Pogotowie Miejskie 102-90.

TEATRY
 Teatr Polski — Cegielniana 27 — „W perfumerii”.
 Teatr w sali Geyera — „Przeprowadzka”.

KINA
 Corso — „Alarm na morzu”.
 Capitol — „Rosalie”.
 Ikar — „Zaufaj mi” i „Dzień na wyścigach”.
 Metro — „Fortancerki”.
 Oświetlowo-Słońce — „Hrabina Władimow” i „Noc w operze”.
 Palace — „Jezebel”.
 Rialto — „Paryżanka”.
 Stylowy — „Syn czterech ojców”.

KOMUNIKATY
Poświęcenie lokalu Stronnictwa Narodowego

Poświęcenie lokalu Stron. Narodowego koła im. Dmowskiego odbędzie się w dzisiejszą niedzielę po mszy św. w kościele Przemienienia Pańskiego, która wyznaczona jest na godz. 10. Lokal mieści się przy ul. Odyńca 5. Przemawiać będą: wiceprezes zarządu okręgowego S. N., kpt. Leon Grzegorzak i prezes koła Adam Olejnik.

Komunikat „Pracy Polskiej”
 Sekcja sceniczna przy Zjednoczeniu Zawodowym „Praca Polska” informuje, że w niedzielę, dn. 16 bm. o godz. 16 m. 30 w lokalu przy ul. Bandurskiego 9-11 odegrana zostanie jednoaktówka pt.

„Opętany Błazek”
 Poza tym w programie przewidziane są deklamacje, skecze i śpiewy. Wstęp dla wszystkich Polaków.

Zebranie kupców opalowych
 odbędzie się w niedzielę, dn. 9 bm. o godz. 10 w lokalu Zrzeszenia Chrześcijańskich Kupców Detalicznych i Drobnych Przemysłowców (Piotrkowska 101).

KRONIKA MIEJSCOWA
Tanie kramy chrześcijańskie

Po otwarciu przed niedawnym czasem sklepu pod firmą „Tanie kramy chrześcijańskie” przy ul. Lagiewnickiej 23, które — trzeba dodać — bardzo dobrze prosperują, wydział akcji gospodarczej Stronnictwa Narodowego postanowił otworzyć drugi sklep tego typu przy ul. Zgierskiej 79.

W mającym być otwartym sklepie potrzebne są następujące branże: bielizna, manufaktura bawełniana i wełniana, obuwie i skóry, czapki i kapelusze, galanteria, materiały piśmienne, swetry, trykoty i odzież zawodowa.

Koszt wydzierżawienia jednego stoiska na okres trzech miesięcy wynosi 20 zł miesięcznie, po upływie tego terminu 25 zł miesięcznie.

Zgłoszenia przyjmuje wydział akcji gospodarczej Str. Nar. (Piotrkowska 86).

Ostatnia możliwość zdobycia kwalifikacji zawodowych

Zgodnie z okólnikiem ministra przemysłu i handlu w dniu 31 grudnia rb. mija ostateczny termin składania ulgowych egzaminów kwalifikacyjnych.

Wszyscy pracownicy warsztatów rzemieślniczych, którzy do tej pory nie posiadają żadnego dowodu uzdolnienia (świadectwa czeladniczego), a pracują przynajmniej 5 lat w swym zawodzie i mają ukończony 23 rok życia, winni niezwłocznie zgłosić się na 3 miesięczny kurs dokształcający zawodowy dla wszystkich zawodów, by po jego ukończeniu bez żadnych przeszkód przystąpić do egzaminu czeladniczego. Zapisy: Instytut Naukowy Rzemieślniczy (Moniuszki 8, pokój 12). Oplata za kurs 30 zł.

„V Tydzień Szkoły Powszechnej”

W niedzielę, dn. 9 bm. z okazji Tygodnia przewidziany jest w godz. 10—14 — przejazd chórów dziecięcych ulicami miasta, 10—16 — zbiórki uliczne, 16—18 — koncert orkiestry w parku im. Poniatowskiego.

Wystawa

Ilustrująca działalność Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych (ul. Cegielniana 26) czynna jest do 26 bm.

Zatarg z chałupnikami zaostrzył się

Łódź, 8. 9. W Łodzi wybuchł zatarg między chałupnikami i nakładcami, w pierwszym rzędzie w branży konfekcyjnej (krawieckiej) a częściowo szewskiej i doszło do strajku.

Rokowania odbyte w związku z wynikłym zatargiem nie doprowadziły do porozumienia.

Nakładcy nie chcą zafatwić kwestii ubezpieczenia chałupników, wskazując, że w tych warunkach lepiej kalkulować się im będzie angażowanie warsztatowych czeladników.

Wobec tego strajk w dniu wczorajszym został rozszerzony.

Otwarcie zjazdu lekarzy w Tomaszowie Mazowieckim

Łódź, 8. 10. — W Tomaszowie Mazowieckim nastąpiło otwarcie zjazdu lekarzy powiatowych i miejskich Województwa Łódzkiego — na ratuszu. Sala ratusza została przygotowana odpowiednio i zaopatrzona w liczne diagramy i tablice wykresowe.

Zjazd zainaugurował dr Bolesław Salak, naczelnik wydziału zdrowia w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi, witając przedstawicieli wojska i władz.

W ciągu trzydniowych obrad wygłoszono liczne referaty.



Osamotnione ławki w Parku Pomatowskiego toną w ostatnich blaskach jesiennej słońca. Zimą pokryje je puszysty śnieg. Na wiosnę na ławkach tych usiądą znowu, jak co roku, młode pary, a stojące obok nich drzewa usłyszą znowu gorący szept miłosnych słów i zaklęć. (Fot. Jerzy Fidler)

LOS Y

do I-ej klasy 43-ej Loterii poleca Kolektura

Władysława CIANCIARY

Łódź, Piotrkowska 91. Konto P. K. O. 603.170



Union-Touring — Garbarnia

Po zwycięstwie U. T. nad Śląskiem drużyna łódzka zapewniła sobie miejsce w Lidze. Awans U. T. ma dla sportowców łódzkich specjalne znaczenie, gdyż miejsce L. K. S-u, który pożegna się najprawdopodobniej z Ligą zajmie U. T. Dlatego sportowcy łódzcy tak żywo i z uczuciem ulgi odetchnęli po zwycięstwie U. T. nad „Śląskiem”.

Siłą faktu niedzielne zawody U. T. z Garbarnią tracą na posmaku sensacji, gdyż obie drużyny mają już zapewnione miejsce w Lidze. Może dlatego też, niedzielny mecz będzie odprężeniem nerwów i gra potoczy się w atmosferze prawdzi-

wie sportowej.

Obaj niedzielnii przeciwnicy nie będą nowicjuszami w Lidze państwowej Łódzki Union Touring należał nawet do twórców Ligi, nazywając się wówczas Turystami. W pierwszym roku rozgrywek ligowych łódzianie zajmowali 8 miejsce, w roku 1928 — dziewiąte, w roku 1929 — trzynaste, spadając do klasy niższej.

Garbarnia wywalczyła sobie awans do Ligi w roku 1929 i zajęła w pierwszym roku 2 miejsce, 1930 — 6, 1931 — 1, 1932 — 10, 1933 — 11, 1934 — 4, 1935 — 7, 1936 — 4 i 1937 — 9 miejsce, spadając do klasy A. Po jednorocznej przerwie krakowianie wracają znowu do Ligi.

KRONIKA DNIA

Alfred Kreczmer, ogrodnik cmentarza ewangelickiego przy ul. Skrzywana 24, zameldował, że nieznanymi sprawcy skradli z cmentarza kwiaty wartości około 500 zł.

Ze strychu domu przy ul. Długosza 2, nieznanymi sprawcy skradli suszącą się bieliznę, wartości 500 zł na szkodę Reginy Łuczak.

Z placu na ul. Lagiewnickiej 120, dwaj osobnicy zatrudnieni przy robieniu schodów skradli na szkodę Szczepana Maciązka dwie beczki cementu, formy, ubrania robocze itp. rzeczy łącznej wartości 130 zł.

Bronisława Kantorska z Proboszczewic, w klatce schodowej domu przy ul. Killińskiego 48, pozostawiła swe dziecko pięciomiesięczne, liczące 9 miesięcy życia i zamierzala zbiec, lecz zatrzymano ją w czasie pościgu. Dziecko umieszczono w żłobku.

Na ul. Wróblej 5, lokator 85-letni Józef Piwoński wpadł na wyważone okna i wybijając szybę, przeciął sobie rękę i nogę. Rannego opatrzył lekarz przy ul. ...

W mieszkaniu własnym przy ul. Pabianickiej 17 w celach samobójczych zatrzała się jodyną 18-letnia Sabina Nowińska Desperatkę pogotowie odwoziło do szpitala. Powodów samobójstwa nie ustalono.

Na ul. Okopowej 6, lokatorka 37-letnia Maria Wolińska pchnięta nożem w czasie bójki odniosła rany klute nogi.

Przy zbiegu ul. Nawrot i Nowej spadł z wozu furman 60-letni Józef Kiedrzyński, odnosząc rany głowy i złamanie reki. Rannego odwieziono do domu.

Wacław Balcerzak, Gdańska 101 za niezapłacenie składek od robotników na Fundusz Pracy skazany został przez sąd starościński na 300 zł grzywny.

Genia Herberg (Północna 24) za samowolę budowlaną skazana została przez sąd starościński na 300 zł grzywny. Za podobne wykroczenie Piszczel Wajsborg (Śródmiejska 26) skazany został na 150 zł grzywny.

Dina Najman za anty-sanitarny stan posesji przy ul. Z... 117 skazana została przez sąd starościński na 150 zł grzywny.

Zebranie „Pracy Polskiej”

W niedzielę, dnia 9 bm. o godz. 10 rano w sali przy ul. 11 Listopada 21 „Praca Polska” urządza zebranie przedwyborcze do samorządu.

Referaty na temat „Odzyskany samorząd w walce z bezrobociem” wygłoszą: prezes zarządu okręgowego S. N. adw. Franciszek Sz wajdler, prezes zarządu okręgowego „Pracy Polskiej” w Katowicach Paweł Franiel, ks. dr Smarzych i prezes zarządu okręgowego „Pracy Polskiej” w Łodzi, p. Henryk Szulc.

Przeniesienie wydziału prawnego Zarz. Miejskiego

Łódź, 8. 10. — Wydział prawny, kancelaria, oddział administracyjno-prawny i procesowy Zarządu Miejskiego, zostały przeniesione z dniem 29 ub. miesiąca rb. do nowego lokalu przy ul. Zawadzkiej 1, III piętro.

Łódź, 8. 10. — Dnia 9 bm. przywrócony zostanie ruch kołowy na całkowicie przebudowanej ul. św. Andrzeja.

Robotnicy „Wimy” postanowili podjąć strajk

Łódź, 8. 10. — W Zakładach Władzowskiej Manufaktury zatarg w dniu wczorajszym zaostrzył się.

Wczoraj odbyło się na terenie fabryki zebranie robotników, którzy postanowili podjąć strajk wobec wyraźnych szykan fabryki.

Gratulacje z Rzymu

Łódź, 8. 10. — Polski Związek Zrzeszeń Właścicieli Nieruchomości Miejskich, Warszawa, ul. Świętokrzyska 28 otrzymał na ręce prezesa prof. Staniszkisa depezę z Rzymu, w której prezes Parisi przesyła gorące życzenia z racji powrotu Śląska Zaolzańskiego do Macierzy.

Wpadł pod tramwaj

Łódź, 8. 10. — Przy ul. Pabianickiej 36 wpadł pod tramwaj podmiejski 20-letni Stanisław Gorczyca przybyły z Władawy i doznał złamania obu nóg oraz ciężkich obrażeń ciała.

Rannego przewieziono do szpitala.

Interesujący proces

Łódź, 8. 10. W poniedziałek, dn. 10 bm. toczyć się będzie w Sądzie Okręgowym proces prezesa zarządu okręgowego „Pracy Polskiej” Henryka Szulca z oskarżenia działacza związków klasowych Wł. Jurczaka.

Prezes Henryk Szulc odpowiadać będzie pod zarzutem dopuszczenia się znieważenia w druku przez wydanie ulotki „Do robotników Polaków”, w której klasowym związkom postawiony jest zarzut, że tworzą spółkę z Żydami.

Obronę prezesa Szulca wnosić będą: adw. Kazimierz Kowalski, adw. Karol Borowski, adw. Franciszek Sz wajdler i adw. Witold Kotowski.

Robotnicy stolarscy a układ zbiorowy

Łódź, 8. 10. Robotnicy stolarscy w Aleksandrowie, zrzeszeni w „Pracy Polskiej” wystąpili z projektem zawarcia układu zbiorowego. Porozumienia nie uzyskano.

Ze sceny
„Cyrano de Bergerac” w Teatrze Polskim

Premiera „Cyrana” trwała okragłe sześć godzin. Nie były to jednak godziny nudne. Zaleta to i zasługa nie tylko sztuki samej — bohaterkiej komedii Rostanda — ale przynajmniej po połowie rozkłada się współzynnikiem osiągniętego deprawy nieprzeciętnego sukcesu artystycznego na zespół aktorski.

Trzeci, a zwłaszcza czwarty i piąty akt wypadł po mistrzowsku. Te dwa ostatnie akty pulsują, tętnią, drgają dynamiczną pełnią życia. Zapominamy o scenie, a oddychamy i chłoniemy zadziwiające bogactwo utworu i gry aktorskiej.

Ze Władysław Krasnowiecki (Cyrano de Bergerac) jest filarem dźwigającym sztukę całą — to jest chyba poza dyskusją. Ze Kazimierz Dejunowicz (paszetnik) stwarza perełki gry aktorskiej — to także nie podlega zakwestionowaniu.

Dyskusja toczyć się może już nad grą Władysława Hańczi (hrabia de Guiche), Edwarda Czerniewskiego (baron). Jednak i tu ostatecznie chyba sąd, że gra ta jest godna czołowych artystów, Kazimierz Wichniarz (kapitan) dał się poznać z nowej strony. Ta nowa szata leży na nim doskonale.

Główna rola kobieca Roksana odtworzona przez p. Ninę Wilińską non plus ultra. Inne role kobiece na ogół szczęśliwie także obsadzone. (J.)

Łódzkie migawki
Lift

Niewątpliwie Szanowni Czytelnicy zapoznali się z korespondencją z Panamy, którą „Oredownik” zamieścił w ubiegłym poniedziałku. Otóż według niej — „lift” to słowo, oznaczające zaproszenie do skorzystania z auta. Wtedy mianowicie, gdy ktoś ma miejsce w maszynie, a widzi znużonego przechodnia, mówi do niego: „lift” i to oznacza: „właż pan”, „pakuj się pan”, czy coś w tym guście, czego nie można oddać po polsku dosłownie.

Piękny zwyczaj. Piękny — powtarzam w imieniu tych wszystkich, którzy nie mają aut, a chciałiby je mieć. Reprezentując więc w danym momencie wcale poważną liczbę obywateli. Jeśli zaś kto pytał, dlaczego tylu ludzi dąży do tego, by mieć auta, pozwolę sobie rzecz tę fachowo wyjaśnić.

Otóż nam, Polakom właściwe jest, że zamiast powiedzieć np. „wspomnienie” — mówimy: „reminiscencja”, zamiast „odraza” — „abeminacja”, zamiast „przemiana” — „permutacja” itd. Dlatego, mając do wyboru między parą butów a autem, wolimy to drugie, by pozbyć się kłopotów z rodzimymi zelówkami, obcasami, kapkami, a zamiast je na pięknie brzmiałe: karburator, dyferencjał, kardan, czy akcelerator. Oczywiście, jeśli ktoś nie ma forsy, a jest optymistą to nazwy te po prostu przenosi na grunt (że tak powiem) obuwiowy i nazwę „obcas” utożsamia z „dyferencjał”, „cholewa” z „karoseria” itd.

Ale wróćmy do „liftu”. Nie należy sądzić, że zastosowanie go może mieć miejsce tylko w odniesieniu do aut.

Wyobraźmy sobie którykolwiek urząd. Czy to państwowy, czy samorządowy. No, weźmy konkretnie. Np. poczta. Dziesięć okienek obstawionych ogonkami. Dziesięć zaś wolnych. W pewnym momencie w tych dziesięciu wolnych pokazuje się dziesięć głów, ozdobionych dziesięcioma uśmiechami i dziesięć głosów oznajmia: „lift”, po czym ukazuje się dziesięć wywieszek, oznajmiających, że dodatkowo załatwia się tam takie, a takie sprawy.

Piękny zwyczaj, prawda? Albo sejm. Marszałek sejmu dochodzi do pewnego wniosku, zwraca się przeto do opozycji i mówi: „lift”. (Teraz zresztą podobnie zrobiono, tylko, że gdyby w ten sposób robili Amerykanie, to wyglądałoby to tak: uprzejmie szofer mówi do przechodnia: „lift”, a jednocześnie... zamyka drzwiczki na klucz).

Owszem, jest u nas pewien gatunek ludzi, którzy bardzo często i bardzo uprzejmie używają tego słowa. Są to prokuratorzy. Wymawiając słowo „lift”, grzecznym ruchem dłoni wskazują — ciupę.

Dość często zdarza się, że słowo to rozbrzmiewa w pewnej instytucji, znanej pod nazwą PAL-u. Mianowicie co pewien czas pan prezes Sieroszewski zaczepia kogoś i mówi: „lift”. Ale niestety, zaczepieni mówią przeważnie: „dziękuję”.

Jak więc widzimy, czasami i u nas da się to słowo usłyszeć. Ale rzadko, bo „lift” to rodzimy twór amerykański. Ale i my mamy swój. Właściwie obcego pochodzenia, ale znakomicie się u nas aklimatyzował.

O ile mianowicie Amerykanie często mają okazję mówić „lift”, to u nas bardzo często da się słyszeć słowo „luft”. Na każdym kroku mamy okazję mówić: „do luftu”.
JUWICZ.

Będzie czy nie będzie czarna kawa?

Głos Mariana Piechala — żydowskie pisma nabrały wody w usta — Lube źródelka subwencyjnych fundusików — Klajstrowanie nie zda się na nic — „Wymiarom” trza wymierzyć sprawiedliwość

Łódź, 8. 10. Sprawa łódzkiego periodyku „Wymiary”, redagowanego przez p. Grzegorza Timofiewa, który cieszy się poparciem wpływowych czynników, nabiera posmaku skandalu.

Napiętnowane przez nas stanowisko „Wymiarów” w momencie uwydatnienia się w całej pełni zaognionych stosunków między Polską a Czechosłowacją, spotkało się także z niedwuznacznym potępieniem ze strony jednego z pism warszawskich, na którego łamach zabrał głos znany łódzki poeta Marian Piechal. Pan Piechal stwierdza:

„Jako pisarz piętnuję jak najkategoryczniej tę ohydę przemycaną pod płaszczykiem obiektywnych rozważań kulturalnych, nie w istocie nie mających wspólnego z jakąkolwiek kulturą, a zwłaszcza z tradycją kultury polskiej, opartej na umiłowaniu ziemi ojczystej i kulcie heroizmu.”

Dla opinii publicznej znamienity jest fakt, że pisma łódzkie, poza oczywiście „Oredownikiem”, nie zabrały głosu w sprawie niebywałego stanowiska „Wymiarów”.

Nic też nie wiadomo, aby wszczęły jakiegokolwiek kroki czynniki cenzorskie. A przecież jest publiczną tajemnicą, że w podobnej sprawie, — chodzi o stanowisko „Nowej Rzeczypospolitej” — cenzura i władze administracyjne wystąpiły bardzo zdecydowanie.

Szczególnego posmaku całej sprawie nadaje okoliczność, że, jak głosi fama, dotychczas przez nikogo nie zdementowana, „Wymiary” subwencyjowane były przez „Pomoc Zimową”, przyznano im także subwencję ze strony Zarządu Miejskiego. (W „Wymiarach” ukazał się wywiad z tymczasowym prezydentem miasta Łodzi Mikołajem Godlewskim).

O tym, że jedna z instytucji (Fundusz

Pracy) podobno wydała na zakup numerów „Wymiarów” 3 tys. zł — już donosiliśmy. Te informacje „finansowe” notujemy sprawozdawczo. Skwapliwie i z radością wydrukujemy wyraźne oświadczenia wspomnianych instytucji, że w żadnej formie nie poparły pieniężnie wydawnictwa „Wymiarów”.

Już po napisaniu tych uwag doszedł nas najnowszy (październikowy) numer „Wymiarów”. Numer ten jest wydany na równie luksusowym papierze, jak poprzednie. Nie brak w nim także żydowskich „rodzynek” (wiersz i artykuł Mieczysława Jastrunia - Agatszajna, reprodukcja rzeźby Wittiga, artykuł Eugeniusza Ajnenkła). Jest artykuł kierownika programowego łódzkiej rozgłośni p. Jerzego Ronarda Bajanckiego, co do którego nie wszyscy wiedzą, dlaczego nie była miła jego kandydatura Wilnu na dyrektora Teatru Miejskiego (trzeba będzie tym się kiedyś zająć). Jest artykuł p. Grzegorza Timofiejewa.

Jest wreszcie sprawozdanie z czarnej kawy „Wymiarów”, która, jak czytamy, zaszczyliło swą obecnością wiele znanych na naszym gruncie, a także poza Łodzią, osobistości. Dowiadujemy się także, że na posiedzeniu wyrażono życzenie, aby „redakcja... utworzyła z „czarnej kawy” stałą instytucję kulturalną”. „Wobec tego — czytamy dalej — ustalono, że następną „czarna kawa” odbędzie się w październiku”. Ze swej strony wyrażamy poważną, zdaje się nam, uzasadnioną wątpliwość, czy owa „październikowa” „czarna kawa” odbędzie się w ogóle.

Gdyby się jednak jakimś dziwnym i trudnym do wytłumaczenia zbiegiem okoliczności odbyła, to chyba już nie w tym gronie, co poprzednio. Nie będzie chyba mecenasów.

Skandal z „Wymiarami”, którego o-brazu — przyznają nam chyba obiektywnie zainteresowane czynniki — nie staramy się odmalować ze wszystkimi dramatycznymi szczegółami, nie da się zakłajstrować ani rozciąć półśrodkami. Nie wystarczy np. jakieś oświadczenie Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich, który zresztą nie wiadomo czy zabierze głos (przecież nie chodzi o wzięcie w obronę Żydów).

Sprawa wymaga wyraźnego i jasnego sfanowskiego: „Wymiary” i ich redaktorzy muszą ponieść następstwa swego czynu. (J. I.)

NAJ ELEGANTSZE MODNIEJSZE DAMSKIE MĘSKIE DZIECIĘCE OBUWIE

kupisz w firmie **F. KRAMER**, Łódź, Piotrkowska 123



Fragment placu gen. Dąbrowskiego w Łodzi z widokiem na monumentalny gmach Sądu Okręgowego

FUTRA dla Pań i Panów.
PLASZCZE damskie i męskie.
SZYNELE szkolne przepisowe dla dziewcząt i chłopców,
JESIONKI, oraz wszelką garderobę uczniowską, sportową, zawodową itp. po cenach **hurtowych** poleca nowootwarty

Chrześcijański Dom Wytwornej Konfekcji

wł. **STANISŁAW GINGLAS** i **ARTUR HALLE** w ŁODZI

Centrala: **Piotrkowska 164** — Oddziały: **Rzgowska 52** — **Limanowskiego 89**.

Dział miarowy, własna wytwórnia krawiecka i kuśnierska. Obejrzanie naszych składów nie obowiązuje do kupna.

Kramiki klasowe, jak zamki na lodzie...

Nietrwale, zawodne i niebezpieczne — Za kulisami „domu związkowego”

Łódź, 8. 10. — Nie znającego od strony „podszewki” ruchu klasowego widza uderza w działalności związków klasowych szereg „tajemnic”. I w związku z tym kształtują się w umyśle tego zewnętrznego obserwatora interesujące pytania.

Skąd się wziął w ramach ruchu klasowego delegat **Zdziechowski**, który odsiadywa obecnie karę pięcioletniego więzienia za **komunizm**?

Dlaczego związki klasowe tak namiętnie w słowie i piśmie zwalczające kapitalizm, żyją w doskonałej zgodzie z baronami przemysłu?

Dlaczego tak się dzieje, że **fabrykant zachęca robotników do zapisywania się w szeregi związków klasowych**, niby antykapitalistycznych, a **zabrania wręcz zaciągania się pod znaki „Pracy Polskiej”**?

„Tajemnice” te są tylko na pozór

tajemnicami. Polski robotnik, kroczący w szeregach narodowych, dobrze wie, gdzie leżą źródła określonej powyżej treści łódzkiej rzeczywistości „klasowej”.

Wie też, dlaczego od szeregu tygodni związki klasowe dziwnie przez palce patrzą na strajki i zatargi, nie interweniując w inspektoratach pracy.

Polski robotnik łódzki przejrzał dokładnie intencje i cele związków klasowych i przynajmniej również dobrze zna ich kulisy, jak **historię powstania „Domu Związkowego” związków klasowych przy ul. Wysokiej**.

Jak to było z tym placem wartości około 100 tys. zł, który kupiono od magistratu za 6 tys. zł?

Jak to było z owymi 850 tys. cegły przydzielonymi przez magistrat?

Dlaczego to magistrat pobudował na własny koszt studnię zaopatrującą ją przytym w motor elektryczny? A historia z ogrodzeniem?

Jak się to dzieje, że w „Domu związkowym” brak dostatecznych pomieszczeń na świetlice, czytelnię i salę zebrań dla robotników, a jest miejsca poddostatkiem na mieszkania „zasłużonych” i pokoje dla „obrońców”?

Kramiki klasowe coraz bliżej są swego bankructwa. Chcą je odwrócić niewybrednymi chwytami. Pociągnięcia te mogą tylko opóźnić, jednak nie zdołają zapobiec katastrofie, podobnie jak nie da się budować trwałych zamków na... lodzie.

H. S.

Nie kandydują

Łódź, 8. 10. Na terenie stowarzyszeń właścicieli nieruchomości w Łodzi lansowana była pogłoska, że prezes Polskiego Związku Zrzeszeń Właścicieli Nieruchomej Miejskiej, profesor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego Staniszkis i członek Towarzystwa Kredytowego Miejskiego w Warszawie Elina Pełowska, kandydują do Senatu.

Jesteśmy upoważnieni do kategorycznego oświadczenia, że wymienieni przywódcy właścicieli nieruchomości nie kandydują a pogłoska ta była obliczona na zdezorientowanie poszczególnych oddziałów stowarzyszeń właścicieli nieruchomości.

Szczerzycia użycza
LOS JERZYKIEWICZA
Kolektora w Poznaniu, ulica Pocztowa 30
telefon 54-50
Zamieszcomym wygłosi się losy odwrotnie.

„Dom Modelowy”
Kozłowska - Mikulska
Łódź, Piotrkowska 136, tel. 234-99
poleca
PALTA, SUKNIE, KOSTIUMY, FUTRA
oraz ubiory uczniowskie
Przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów. Pracownia na miejscu. Ceny umiarkowane
n 17 292

Z listów do redakcji
Echa wystąpienia M. Piechala

W związku z ukazaniem się w prasie warszawskiej listu Mariana Piechala, potępiającego stanowisko „Wymiarów” w stosunku do sprawy Czechosłowacji, otrzymaliśmy pismo do redakcji czasopisma „Osnowa”. W piśmie tym m. i. czytamy:

„Przylączamy się również w imieniu grupy literackiej „Osnowa” w Łodzi — do słusznego oburzenia p. Mariana Piechala i stawiamy pod pręgierz opinii publicznej autora artykułu i redakcję „Wymiarów” w osobach Grzegorza Timofiejewa i Tadeusza Sarneckiego. Usprawiedliwić możemy tylko Grzegorza Timofiejewa, który jako Rosjanin z pochodzenia nie był w stanie odczuć nastroju całego narodu polskiego.

Niebywałym zdumieniem napelnia nas fakt, że omawiane piśmiemko podobno utrzymuje się z subsydiów publicznych.”

Załączając wyrazy głębokiego poważania i szacunku pozostajemy w imieniu Grupy Literackiej „Osnowa”:
(Marian Adamczyk-Zaremba)
(Władysław Kamiński).

bieście mniejsze są od czartowskich, a on teraz pod ich opiekę się znajduje.

— Niechby ta i dziesięć takich cyganich przyszło, jak owa dziewczka, dajmy se ta już z nimi radę — chejpił się w duchu i radby całe piekło wyzwać do walki, taką przemożną opiekę boską czuł nad sobą.

Zara też po mszy świętej zaszedeł jeszcze raz do zakrytści, pokłonił się do podziębła, któren wiancie szaty koronkowe i ornat zdejmował ze siebie i szepał cicho jakś modlitwę.

— Michałista — rzeki zakrystian do Jaśka po odejściu księdza.

— Bo ci też w nosie wiercio to wasze kadzido — odrzekł trocha ze wstydem.

— Nie bliźni! Kadzido — boże pachnidło. Dia-czego ja nie kichałem?

— Widno nawykłista.

— Bacz, abys nie zgrzeszył czece, a słuchaj, co ci powie sługa boży. Michałista, bo z was diabła ka-dzido wygnano. Zawdy tak je, jak ino diabeł z opę-tanej duszy słowem bozym wypędzony zostaje, krzusi się a kicha, po niektórych zaś czelkiem jak drewnym o ziem uderza a ibem tłucze jak czeperem giniłianym.

— Jezu... Chwalić Boga, że u mnie jeno na kicha-niu poprzestał — i usmiechnął się rad ze siebie, że swata i ze wszystkich. Wszystkie mu było teraz miłe i wdzięczne, nawet gruby, z czerwonym nosem zakry-stian przypadł mu do serca, bo za jego to przyczynę przeciwie zię odegnane od jego duszy zostało. Podjąwszy go też pod nogi na poźegnanie, wyszedł Jaśko przed koscioł i przystanął namyślając się, co mu teraz czynić należy.

Nacisnąwszy wreszcie czapkę na uszy ruszył wąż ską ślezyńską poinę na przelał ku swej chałupie. Rad był w duszy niezmiernie, wesół a szczęśliwy i pewny, że go już niłaka zia przygoda nie spotka. Poziarał

— 117 —

Gdy zaś Jagna, kieliszek gorzałki przy ustach trzymając, nieporadnie rozglądała się na wszystkie strony, jakby poradunku skądś wzywając, zerwał się, aby biec ku niej i ramionami ją swymi osłonić.

Wtem do izby weszła Magda. Ujrząwszy jej prze-rażenie domyślił się zara, że pewnikiem dziewczynie nic jeszcze o nim nie gadała.

— Na rany Boga, chyba trupem tu padnę! — wiił się jak wąż, gdy nagle ujrzał rzecz niespodziewaną: oto Jagusia, na przeraźliwy wrzask Magdy gorzałkę o ziemię rzuciła a płaczem głośnym wybuchnęła.

— Jaguś jedyna... loboga... — szeptał wysilony i jakby omdlały, gdy ujrzał nagle jakąś postać szybko kole siebie przebiegającą.

— Jagna! — zawołał cicho i za rękę ułapił.

— Jaśku! O Jezu...

I za pierwszym odruchem serdecznym idąc, przy-tuliła głowinę swoją znekana a liczko splakane do mokrego Jaśkowego kożucha i dygocąc cała, pochli-pywała cicho. A gdy pod wpływem pieśczoł ust Jaś-kowych, którymi złote jej włosy gładził i ramion jego silnych, obejmujących ją w pół, a serca gorącego, tłu-kącego się głośno pod grubym kożuchem, przycichło łkanie jej żalosne, uniosła ku niemu zbiełałe od wzru-szenia liczko:

— Jaśku!

— Co Jaguś?

— Przyszedeł wreszcie Jaśku... o Jezu... — i przycisnęła rączynami serce rozdygotane — jeno już nie odchodź ode mnie, nie rzucaj na niedole i płaka-nie, o Jaśku... — i zapłakała rzewnie znowu.

— Cichoj, Jagna, cichoj — uspakajał ją chłopak, jak umiał — będziesz mi żonką, już ja się ta z tym młynarzem psiajucha porachuje, nie bój się. Będiesz mi żonką, aby jeno matula zezwolili

Nazajutrz na poświęconej posiadce krzyżem świę-tym leżąc, wstuchiwał się w grzmot organów, które, jakby w istocie głosem swym do piekła dotrzeć chcia-ły, huczały z całych sił. Trzęsły się bielone ściany ma-łego kosciołka, a odurzająca won kadzida o kichanie go paskudne przyprawia, modlitwy mu podobne ma-gąc i przerywając. Pochód do podzięła z monstancją blyszczącą, okrężający go trzykrotnie zakończył całe uroczyście. Uczuł się lekkim jak ptak i pewnym, że już teraz niłakie zię do niego przystępu mieć nie będzie. Chooby i o północy przyszło mu do boru wedle opa-rzelisk samemu lehać, odważyłby się, do moce nie-

czące, taka ci mu się radość w sercu zebrała.

Krystiana miedziaki okręgał, potem srebrniaki przę-promieniał cały. Wcisnął też raz po raz do łapy za-nie czarta od chrześcijańskiej duszy odpędzić. Jaśko jak to uroczyście trza wszystkie urządzić, aby skutecz-na, któren poważnie a rozciągał ją mu rozpowiadał, Jaśko zwrócił się z tym zapytaniem do zakrystia-

— Jeno smutno przed siebie, westchnął cicho i wyszedł. Lecz na to już ksiądz nic nie odrzekł. Popatrzył

— Z kadzidem i monstancją?

— Jutro ci odprawie — rzeki szybko.

— Dobrodzie! — jęknął Jaśko błagalnie.

Dobrodzie! — jęknął Jaśko błagalnie.

— Jutro ci odprawie — rzeki szybko.

— Dobrodzie! — jęknął Jaśko błagalnie.

Dobrodzie! — jęknął Jaśko błagalnie.

— Jutro ci odprawie — rzeki szybko.

— Dobrodzie! — jęknął Jaśko błagalnie.

— Jutro ci odprawie — rzeki szybko.

— Dobrodzie! — jęknął Jaśko błagalnie.

Dobrodzie! — jęknął Jaśko błagalnie.

— Jutro ci odprawie — rzeki szybko.

— Dobrodzie! — jęknął Jaśko błagalnie.

— Jutro ci odprawie — rzeki szybko.

— Dobrodzie! — jęknął Jaśko błagalnie.

Dobrodzie! — jęknął Jaśko błagalnie.

— Jutro ci odprawie — rzeki szybko.

— Dobrodzie! — jęknął Jaśko błagalnie.

— 116 —

— 113 —

Nikt wejścia jej nie zauważył. Chłopy, którym już się dobrze ze łbów kurzyło, stały kole Jagny i prawily jej coś jeden przez drugiego, że wrzawa w izbie była okrutna, ona zaś cała drżąca i ledwie żywa podnosiła nieprzytomnym ruchem do ust kieliszek gorzałki.

— Na zgodę Jaguś! Pij gołąbkku! — ryczał mły-narz uradowany.

— Kiej za l'anajezusowym pozwolenstwem... — zaczął dobrze już podchmielony Kalasanty, ale mu skończyć nie dał Józek, wsadziwszy w łapę kieliszek wódki i drąg kielbasy.

Magda w jednej chwili zrozumiała, co się tu dzieje. Więc to swaty, zrękowiny — a Jaśko? I przy-skoczywszy do Jagny, zanim ta zdążyła w kieliszku usta zamoczyć, wrzasnęła przeraźliwie:

— Jagna! Na miłosierdzie boskie! Opamiętaj się!

A tyle w jej krzyku było grozy i rozpacz, tyle wo-łania o ratunek, póki jeszcze czas, tyle siły i wiary, że przeciwie dla Jagny jest insze szczęście na świecie, niż męka a płkanie przy boku męża starucha, że Jagna w jednej chwili oprzytomniała.

— Jaśko... — drgnęło jej skargą serdeczną serce dziewczęce.

I brwi cienkie zbiegły się jej na czole a usta zbie-lałe zacisnęły i miał gorzałkę do ust podnieść a dusz-kiem wychylić, uniosła szybko kieliszek w górę i z ca-łej siły o ziemię go prysnęła. Jak makiem siał, tak ci-cho uczyniło się w izbie, a wśród ciszy ozwał się nie-śmiały głos Jagusi:

— Nie będę waszą, młynarzu!

Aż dech zatkało młynarzowi czerwonemu powie-dzenie Jagusi. Kalasanty, rozdziawiwszy gębę jak ga-wron, jął coś mamrotać, nie mogąc sobie poradzić z nogami, które nijak na jednym miejscu prosto ustać

Lecz w tej chwili ksiądz, przeżegnawszy się za-
maszyscie wstał z kłęcznika i podszedł ku niemu.
Jasło podjął go z uszanowaniem pod nogi, a gdy wy-
prostował się, spotkał smutne i jakby zatławione oczy
staruszka, utkwiłone w siebie w milczeniu.
— Na maszę świętą przyniosłem grosiwa nieco —
rzeki.
— Maszę ci synu świętą odprawić? Za kogo?
Jasło podrapał się w głowę.
— Już ci za nikogo... — bąknął strapiiony.
— Jako za nikogo?
— Niby... ady chyba za mnie.
— Za ciebie synu?
— Już ci.
— A co ci dolega?
Jasło znowu zatrasował się i poskrobał po czu-
prynie.
— Jakowś zię przyczepiło się do mnie, czy insze
Icho...
— Zię, powiadasz.
— Upiór jakowś, co podle uroczyńska się waleśa.
— A paciierz umiesz ty mówić?
— Jakże? — zdziwił się Jasło — przecie rano
i wieczór, jak matula nauczyłi zawdy na kolanach od-
mawiam przed obrazem Przenajświętszej Panienki.
— To dobrze synu. To ci i msza święta nie po-
trzebna, bo się ciebie ni jakie zię nie chwyci, kiedy
z Bogiem rozpoczynasz i kończysz każdy dzionek.
— Też ni! — szepnął Jasło przerażony i podjął zno-
wu księdza pod nogi — ady nie odmówcie mi dobro-
dziejn mszy świętej, bo spokoju nie najdę!
— Od upiórów to trza z monstrianą — wtrącił się
w rozmowę poważnym głosem gruby zakrystian.
— Już ja ta grosza nie pozafuję — uradował się
Jasło, podejmując pod nogi z kolei zakrystiana.
— I z kądziłem, aby czarta wykurzyć.

— 113 —

nie chciały. Józek, najbardziej trzeźwy, ułapił Jagu-
się za ramię, a potrzęsawszy mocno, jał jej przedkła-
dać.
— Jagna! Czegój? Ot głupia dziewczucha! Przeproś
mi zara pana młynarza, my ci tu drugi kieliszek na-
lejem.
Lecz Jagusia nie dała się już namówić, a po chwi-
li wybuchnęła rzewnym płaczem i zasłoniwszy chli-
piące oczy i usta zapaską wybiegła z chałupy. Cała
złość skierowała się teraz ku Magdzie, która siedziała
na skrzyni z podpartą brodą na rękach. Z zaciśnięty-
mi pięściami przyskoczył do niej Józek:
— Poczekaj psiawiaro, dam ja ci w chałupie!
Wszystko bez ciebie, chorobo utrapiona!
Młynarz wytrzeźwiał zupełnie.
— Kiej nas tu tak wdzięcznie przyjęto — prawii
dwornie — trza za gościnę podziękować i pokłonić się
nisko — i naciągnął wierzchnią kapotę na grzbięt, zaś
czapkę na uszy nacisnąwszy, wychodząc, splunął za
siebie. — Poczekaj dziewczucho, psiajucho! przyjdiesz
ty jeszcze na moje podwórko! — mrucał.
Na nic nie zdały się zatrzymywania matuli i za-
biegi Józka. Młynarz wziął na ambit i konie zaprzę-
gawszy, trzasnął biczem i tyleś go widział.
W mrocznej zakrystii siwy ksiądz odmawiał pół-
głosem brewiarz, klęcząc na zniszczonym kłęczniku.
Gruby zakrystian chował do małej szafki przybory do
mszy i dzwonił ciężkimi kluczkami, przewieszonymi
u pasa. Dębowe drzwi otwarły się skrzypiąc i stanął
w nich kowal ze dwora.
— Pochwalony — szepnął cicho i bojaźliwie, boć
przecie zakrystia, to prawie tak, jak kościół, kaj Pan
Jezus z Najświętszą Panienką mieszkają.
— Czego tam? — zapytał opryskliwie zakrystian.
— Ja do księdza proboszcza dobrodzieja.
— Pewnikiem do chorego?

— 114 —

Jasło chodził po chałupie dużymi krokami i po-
ziierając raz po raz ku oknu, kiął siarczyście. Bo żeby
ci to deszcz po ludzku padał sobie pomaluszku, to in-
sza rzecz. Ale iść w zaloty do dziewuchy w wichurę,
kiej diabły z uciechy wyją a strumieniami wody w oczy
zbiłkanyim przechodniom chłustają — Boga mi — nie
przytoli. Prapał się zatrasowany Jasło po hbie i nija-
kiej rady znaleźć nie mógł.

Tak rozmyślając szedł chyżo, coraz chyżej, wre-
szcie biegi prawie, tak ci go ono rozmysłinie jakby bi-
czyłskiem poganiało. Dopadłszy do chaty usiadł w izbie
zmordowany na ławie i dychał ciężko.

Naprzekór wszystkim Jasła zamysłom drobny
deszcz zmienił się po południu w ulwę a wichurę
okrutną. Gdy drzewa bezlistne swoje konary do zie-
mi prawie, wichr jęczał przeraźliwie a szumił i ze-
schle liście tumanem z ziemi porwał i gnał jak ku-
rzwę na oslep.

Jeżo po niebie niespokojnie, gdyż wichr grudniowy
zimny a przejmujący do szpiku kości, kiębił nad la-
sem brudne, wystżępiłone chmury, groząc słońc pa-
skudną. Nic to, że już drobny deszczyk mżył poczęt,
on ta przecie nie dziewczka w kochmalnej spódnicy
a wronionych włosach. Kapotę wierzchnią ma grubą,
czapkę niezgorzszą, a buty do kolan sięgające. Jeno, że
to jakości nieprzystojnie do dziewczki w zaloty słońc
porę chodzić.

— 115 —

— Aby choć z daleka popatrzeć na nią, jużby ta
człękowi ulżyło — wzdychał.
O tym, że mógł pójść jutro lub pojutrze nie my-
ślał nawet, tak ci mu pilno było do dziewczuchy. Siadł
na ławie, niecierpliwe palce we włosach zanurzywszy,
zaś łokcie na kolanach wsparłszy i medytował.
— Ha, cóż robić — wyrzekł nareszcie z determi-
nacją — już ta Pan Bóg wie, co robi. Polecę i tak —
i przybrawszy się w krótki kożuch barani, takąż czap-
kę a grube spodnie i buty do kolan tłuszczem wysma-
rowane, aby wilgoci nie przepuszczały, zaparł chałupę
na kłódkę i nie obzierając się poszedł w stronę Jagu-
sinej chałupy.
Dobrze już było ciemno, gdy stanął nad szumią-
cym potokiem i macając kijem obślizgłą od wilgoci
kładkę, przeszedł na drugą stronę. Rażno pobiegł ka-
mienistą dróżką pod górę i stanął przed chatą, uj-
rzawszy w oknach jasne światło.
Zbliżył się cichcem do jednego z nich i poprzez
mirt a rozmaryn zaglądnął do wnętrza. Kawalek wy-
bitej szyby pozwalał mu słyszeć rozmowy, prowadzone
w izbie. Ale miast spodziewanej uciechy, że Jagnę
zobaczy, zatrzęsł nim straszny gniew, a od żalości
serce bić przestało. Przygryzłszy wargi ledwie nie do
krwi, wlepił pałające oczy w Jagnę na środku izby
stojącą, a zasłaniającą sobie zawstyżone oczy ręką
wzrostem od koszuli. Zaostrzonym podnieceniem słuchem
łowił chciwie słowa.
— Kiej za Panajezusowem pozwolenstwem... —
doszło do jego uszu piękne przemówienie Kalasantego
i aż pięści zacisnął a zgrzytnął zębami, ale nie poru-
szył się z miejsca, jeno stał pod oknem a słuchał
i czekał jak straceniec niecierpliwie, co zaś Jagna
odpowie.
— Jezu miłosierny! Panienko Przenajświętsza! —
modlił się i stał przylepiony do okna i zgrzytał zębami.

— 116 —



Janowa Dolina nad Horyniem

Kamieniołomy bazaltowe — Nowe osiedle górnicze na Wołyniu

Pozostawiwszy na północy jednostajny krajobraz poleski udaliśmy się koleją w kierunku na Sarny, Kostopol. Droga żelazna biegnie z Lunińca przez Prypeć, Horyń i Stucz. Zauważamy w miarę opuszczania granic Polesia

jak nienny jest krajobraz Wołynia, jaki malowniczy i urozmaicony. Czar Po-

wałone od góry padają, z loskotem na dno kamieniołomu.

Nieraz bywają wypadki śmiertelne,

gdy obalona kolumna bazaltowa rekosztem odłamka z ziemi ugodzi w człowieka. Obrabiacze i górnicy pracują przy pomocy sprzętu dostarczonego przez Zarząd Państw. Kamieniołomów. Dziennie produ-

Opuszczając wśród symfonii klinów uderzanych młotami — kamieniołom, zauważyliśmy duży gmach i pyłem pokryty szarym, niby młyn. Istotnie jest to młyn, w którym twarde odłamki bazaltu, okrucy powstające przy obróbce słupów, ściera się na miał w specjalnie urządzonych tarkach. Jest to

wytwórnia tłuczni i grysiku

używanego łącznie z cementem przy konstrukcjach żelazobetonowych. A kiedy oddaliśmy się już mijając biura Zarządu Państwowych Kamieniołomów informowano nas jeszcze, że oglądany przez nas kamieniołom wyczerpie się w najbliż-

wadzonych tu ze Śląska i Zagłębia musia-
ła znaleźć pomieszczenie wśród lasów,
gdzie do niedawna błąkały się wilki i dzika
zwierzyna. Zarząd Państw. Kamienio-
łomów postanowił więc wybudować

osiedle robotnicze.

Wspaniały swój rozwój datuje Osiedle w Janowej Dolinie od r. 1935, kiedy to za fundusze kierownictwa kamieniołomów i przy zasilku finansowym Tow. Osiedli Robotniczych tzw. Toru, przy wytyczonych planowo ulicach wyrosły jak grzyby wśród lasu

piękne domki z drzewa i wille.

Pobudowano śliczną szkołę i Dom społeczny, w którym mieści się piękna sala ze sceną i ekranem. Tutaj gości często Teatr wołyński, a co tydzień wyświetla się filmy. Przy Domu Społecznym znajdują się pokoje dla pracowników kwaterów, restauracja i starannie utrzymany kwiatnik. Zresztą gdziekolwiek się spojrzy, krocząc ulicami wybrukowanymi kostką z miejscowych kamieniołomów, wszędzie



Domki robotnicze w Janowej Dolinie

lesia, którym napawaliśmy się przez dni kilka zanika z chwilą, kiedy wzrok nasz odświeża cudna natura Wołynia.

W Kostopolu przesiadamy, by złożyć nieco na zachód, nad Horyń. Mała stacja „Janowa Dolina”, której biura i poczekalnie mieszczą się w zużytych wagonach kolejowych, jest celem naszej wycieczki. Z „dworca” udaliśmy się wieczorem, przy romantycznym blasku księżyca i gwiazdzistym niebie, pośród gęstego lasu, do schroniska wycieczkowego położonego tuż nad brzegiem rzeki. Przemila była ta wieczorna przechadzka po kilkunastogodzinnej podróży. W schronisku zaś starannie zasłane łóżka niedługo nas kociętowały.

Nazajutrz nasz cicerone

wiódł nas do państwowych kamieniołomów,

dzięki którym Janowa Dolina znana jest wszystkim geografom, urbanistom i co najmniej brukarzom polskim. Po drodze minęliśmy stary kamieniołom eksploatowany przed trzema wiekami, dzisiaj wielkich rozmiarów dół o stromych ścianach, zużyty na park rozrywkowy dla górników. W r. 1929 rozpoczęto eksploatację w innym miejscu, gdzie obecnie wre nieustanna praca 3000 górników.

Kamieniołomy bazaltowe w Janowej Dolinie

są pochodzenia wulkanicznego i przedstawiają się bardzo ciekawie. Zstępując pochyłą drogą w głąb, mamy przed sobą ogólny widok kamieniołomu, a im bliżej, tym dokładniej zarysowują się malownicze ściany bazaltowe złożone z niezliczonych słupów. Jesteśmy już 20 m poniżej poziomu, otoczeni tymi kolumnami bazaltowymi i możemy się przyglądać pracy górników. Pracownicy dzielą się na dwie kategorie: górnicy obalają słupy i dzielą je przed obróbką, obrabiacze zaś, których warsztaciki we formie stołu nakrytego daszkiem w liczbie kilkuset rozsiane są po całym kamieniołomie, obrabiają i przygotowują produkt w postaci różnych wymiarów kostki brukowej. Pracują akordowo, a zarobek ich miesięczny wynosi mniej więcej 250 zł. Wśród stuku młotów i dźwięków uderzanych klinów żelaznych dzielą górnicy wysokie słupy. Pełkają wyniosłe kolumny równiutko, a pod-

kują 1600 ton kostki, roczna zaś produkcja wynosi 400 tys. ton. Obrabiane kostki brukowe lub mozaikowe wywozi się koleją linową z kamieniołomu i ładuje do wagonów kolejowych. Za tonę kostki brukowej płaci się na miejscu 26 zł, za tonę kostki mozaikowej 30 zł, tona zaś kostki wymiarowej kosztuje 60 zł. A jeśli zważymy, że z tony wybrakuje się 4 m² ulicy i że przewóz tony kosztuje 23 zł, zniżkowy 9 zł, mamy wyobrażenie ile kosztują nasze pięknie brukowane ulice. Tego rodzaju kamieniołom bazaltowy znajduje się jeszcze w Berestowcu pow. Kostopolski. W Klesowie natomiast rozsada się dynamitem granitowy kamieniołom.



Ściana bazaltowa i warsztaty obrabiaczy

szych dwóch latach, lecz odkrywa się już nowy kamieniołom, którego eksploatacja potrwa około 40 lat.

Państwowe kamieniołomy w Janowej Dolinie znajdują się w obrębie lasów państwowych, wszędzie przeto miłe, leśne powietrze. Znaczna liczba górników spro-

przed domkami ogródki z kwiatami. Jest też wspaniała aleja spacerowa, wytyczona pośród wyniosłych drzew starego lasu, również starannie utrzymana i ozdobiona kwiatami, a zamykać ją będzie z jednej strony dużych rozmiarów świątynia, jaka tu ma wkrótce stanąć. Narazie miejscowy proboszcz pełni swe obowiązki w kaplicy drewnianej. Jesteśmy zachwyceni tym, co tu na wschodnich kresach Polski dokonuje energiczny i rzutki Zarząd Państwowych Kamieniołomów i wracamy pełni wrażeń do Schroniska wycieczkowego, będącego także własnością Zarządu. W ogóle w Osiedlu nie ma prywatnej własności,

wszystkie domy i wille drewniane stanęły na gruncie i za pieniądze państwowe.

A kiedy trochę znużeni przechadzka po skanalizowanym i zelektryfikowanym Osiedlu w Janowej Dolinie zasiedliśmy do obiadu, trudno było otrząsnąć się zrazu z wrażeń. Myśli moje skojarzyły się mimo woli z „Przedwiośniem” i przypomniały mi się słowa Żeromskiego:

„stare miasta, te straszne zmyry starej cywilizacji będą zanikać... — a powstaną nowe miasta-ogrody, miasta siedziby wśród pól, lasów, wzgórz, rozciągnięte, rozwleczone po okolicach, wzdłuż linii elektrycznych kolei i tramwajów”.

Mgr ED. PRADZYŃSKI.



Willa urzędnicza



JESIEŃ

Oto już zwolna dogasa
purpurowy zachód —
w złotym deszczu
spadających liści
w cichy sad...
Oto już kwiaty
srebrną omotane przedzą...
Mgłami — jak smutkiem serce
otula się świat —

Odloty — jak melodie
rozstania... z przeszłości —
splecione purpurowym wieńcem
zgasłych róż...
i tu ścieżyna zastana
powiedzonym listowiem,
która wiodła nas w letnie
błyskawice burz... —

Jest jesień —
Dymy ognisk państwowych
z polnych płyną marzeń...

w nasze serca... które wichur
listowiem obdarzy
wiedzącym...
i blaskiem zachodnim słońca
i ciszą
i polną drogą — nad którą
pustka się kołysze
przeziębła —
wśród liści pogubionych
jak serca jesienne...

I cóż nam pozostało
z wiązanek polnych róż...
z życia — które zegnałem
w błyskawicach burz —
w letnich uśmiechach przyrzeczeń?...
Oto liście spadają
z szeleszczących drzew,
— w twoją...
— i moją jesień...

JÓZEF BARANOWSKI.



Szkoła powszechna

„ARNOLD FIBIGER“
od roku 1878 najdoskonalszy instrument w Polsce.
KALISZ, SZOPENA 9.
Gener. przedstawiciel:
Centralny Magazyn Pianin
Poznań, Pierackiego 11.

SPRAWY KOBIECE

Szatki w kratki

Kraty i krateczki widać teraz wszędzie, a przyznać trzeba, że bogate i piękne zestawienia kolorów spotkać można nie tylko w kosztownych welnach, ale także w tanich bawełnach.



Toteż nie ma bodaj kobiety, która by nie wykorzystwała tej ładnej mody i nie sprawiła sobie choć jednej szatki w kratki.

Coś dla dzieci

Na początku jesieni gwałtownie trzeba uzupełniać garderobę dzieci, które przez lato wyrosły i nie mogą już nosić sukienek i płaszczyków zeszłorocznych. Dla tych stale jeszcze „wydłużających” się pociech nie warto kupować nowych materiałów; praktyczniej będzie przerobić im coś z garderoby mamy lub starszego Podżeństwa, a osoby dorosłe raczej ubrać w nowe ubrania. Na zdjęciu zgrabny płaszcz, kapelusz i sukienka dla 10-letniej dziewczynki.



by mamy lub starszego Podżeństwa, a osoby dorosłe raczej ubrać w nowe ubrania. Na zdjęciu zgrabny płaszcz, kapelusz i sukienka dla 10-letniej dziewczynki.

...i dla niemowląt

Jakiż to miły i ciepły podarek dla niemowląt! Kapturek z różowego filcu lub flanelki i także paputki łatwo



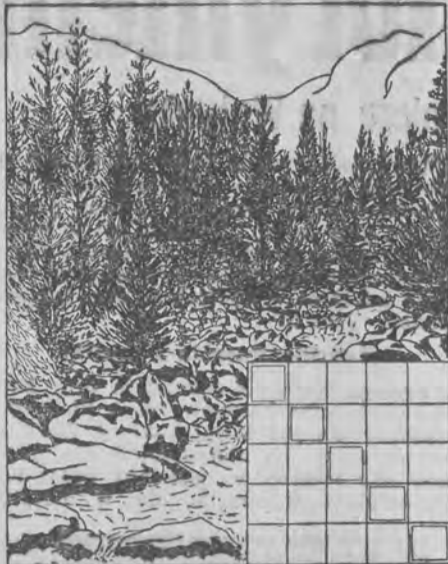
Rozrywki umysłowe

pod kierownictwem Stacha Wichury

KONIKÓWKA

ul. Malański Lech, 1...

ZADANIE LITEROWE
ul. i rys. J. Stan.



a-a-a-b-c-e-e-e-h-
i-k-l-l-n-n-o-r-t-t-
t-u-y-y-z.

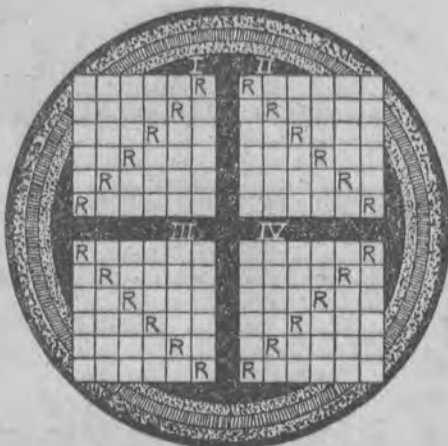
Podane powyżej litery należy tak wpisać, by utworzyły pięć wyrazów o następującym znaczeniu: 1) dwanaście sztuk, 2) przewód prądu elektr., 3) dom noclegowy, 4) instrument strunowy, 5) stolica Grecji.

Oznaczony rząd na przekątni da rozwiązanie.

REBUS
ul. As



LOGOGRYF
ul. i rys. T. Brzask



W kwadraty wpisać poziomo słowa sześcioliterowe. Ostatnie litery w każdym kwadracie (w drugim wspan) tworzą nowe słowo.
I. 1) istota wstretna, poczwara, 2) jedna z cnót, 3) potrawa z mięsa lub sera owiniętego w ciście, 4) gesta tkanina bawełniana podobna do płótna, 5) zgodność tego co mówimy z rzeczywistością, 6) wóz tryumfalny.
II. 1) poprawka ołówkiem kłiszy lub odbit-

ki fotograficznej, 2) otwór wulkanu, 3) gatunek marchwi, 4) kapota z prostego sukna, 5) zasłona z ciężkiego materiału, 6) nakrycie głowy połączone z resztą ubrania.

III. 1) wieśniak, ziemianin, 2) kaplica podziemna, 3) mogiła na stepach podolskich, 4) towarzyszy broni, kolega, 5) poczet, drużyna, — (wspan), 6) solona ikra jesiotra.

IV. 1) mieszkanie pod pierwaszym piętrem, 2) posępnia, smutno, 3) postronk, sznur, 4) naczynie (kocioł), w którym gotuje się za pomocą pary, 5) nagroda, odznaczenie, 6) bunt, powstanie szlachty przeciw królom.

PRZEMIENIANKA
ul. i rys. T. Brzask



Z pierwszego słowa (KOREK i HOMER) utworzyć, zmieniając każdorazowo jedną literę, po pięć nowych słów tak, aby ostatnie słowo miało brzmienie podane (na pierwszej tablicy BUJAN, na drugiej KANAŁ). Litery raz zmienionej nie można zmieniać drugi raz.

Postać w ruchu konika szachowego oznaczać znane przysłowia. Początek w kratce oznaczonej.

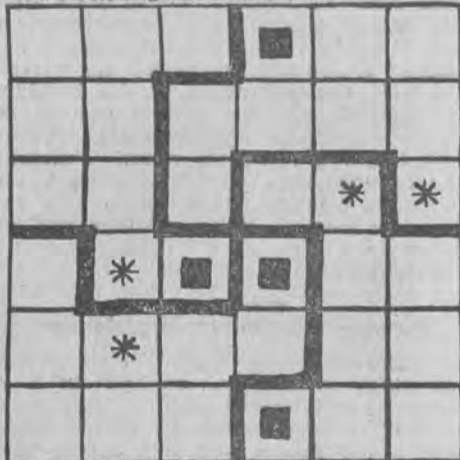
Za trafne rozwiązanie najmniej dwóch z powyższych zadań wyznaczaliśmy estery nagrody pieniężne: jedna w kwocie 10 złotych i trzy po 5 złotych. Oprócz powyższych nagród wylosujemy jedenaście nagród pocieszenia w postaci książek.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 10 października r.b. Rozwiązania należy przysłać pod adresem red. „Oredownika” w Poznaniu, św. Marcin nr 70 z dopiskiem „Dział rozrywek”.

Rozwiązanie zadań z nr 215 „Oredownika” oraz nazwiska nagrodzonych, podamy w jednym z numerów w ciągu tygodnia.

Rozwiązanie zadań z nr 209 Oredownika

Rozsypanka: Silne lotnictwo to chluba Polski.
Szaraża: Szywała.
Zadanie geometryczne:



Logogryf: 1) Biała, 2) Sedan, 3) wraki, 4) armia, 5) dumka, 6) świta, 7) macki, 8) orkan, 9) świat, 10) kreda, 11) Równie, 12) kwiat, 13) kucyk, 14) Cezar. Rozwiązanie: — Adam Mickiewicz.

Rebus: Kto w lecie próżnuje, ten w zimie głoduje.

Logogryf: 1) spóić, 2) gra, 3) lek, 4) oda, 5) kos, 6) dwa, 7) ona, 8) lir, 9) szkic. Rozwiązanie: — „Oredownik”.

Alfabetyczna wążownia: Rozrywki umysłowe bawia, lecz również ucza.

Nagrody za trafnie rozwiązane zadania z nr 209 Oredownika otrzymali:

10 złotych gotówka: 1) Franciszek Kowalski, Krotoszyn.

Po 5 złotych gotówka: 2) Władysław Sumiński, Poznań, 3) Wisniewski Zenon, Chojny k. Łodzi, 4) Lasocki Stanisław, Jasło.

Nagrody książkowe: 5) Madejczyk Lech, Wieluń, 6) Czajka Czesław, Tarnów, 7) Musiałówna Julia, Pabianice, 8) Zbigniew Guskiewicz, Tuchów, 9) Hoffmann Lech, Ostrów, 10) Lech Maliński, Łódź, 11) Zdzisław Wojewódzki, Barcin, 12) Kazimierz Rydel, Zychlin, 13) Stanisław Szmoń, Bydgoszcz, 14) Stefania Poczwińska, Pniewy, 15) A. Nowicka, Rogoźno Wlkp., 16) A. Kowalska, Poznań.

można wykonać własnoręcznie. Po wykrojeniu nietrudnego również fasonu czapeczki, składającej się z 3 części filcu, połączyć części, podbić watoliną, jeżeli wierzch robimy z flanelki i wszyć podszewkę z białego jedwabiu. Czapeczkę ozdabiamy zygzakiem z białej wełny-angora, przyczepianej w załamaniach białą nitką jedwabiu. Do wiązania przyszyć należy różową wstążkę w odcieniu filcu.

Paputki — podeszwy i wierzch wykroić też nie sztuka; wykończyć jak czapeczkę i zaopatrzyć w błyskawiczny zamek zamiast sznurowania. Zamek ułatwia szerokie rozpięcie paputki i włożenie go na małe ruchliwe stópki.

RADY przez rysy

Hygiena karmiącej matki

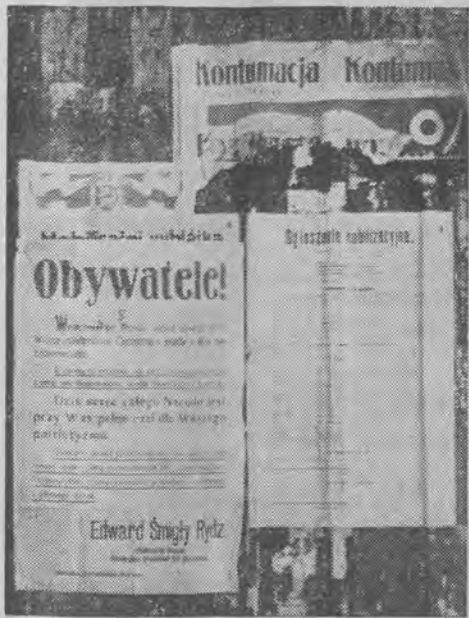
Bardzo ważnym czynnikiem przy karmieniu dziecka jest dieta matki, która powinna być prosta, pożywna i niezbyt ciężka. Niecelowe jest spożywanie mięsa i mleka w nadmiarze. Zbyt wyszukane, tłuste, przesmażone potrawy, zawierające ostre przyprawy wywołują u kobiety karmiącej przeważnie niestrawność. Zasadniczo wszelkie korzenie czy ostrzejsze potrawy są dozwolone, o ile matce smakują i nie odbierają apetytu — pożądane jest konsumowanie jak największej porcji zwykłego pożywienia i wypijanie do-

stateczną ilość płynu tzn. średnio 3/4 litra więcej niż zwykle.

Jako płyny dobrze oddziaływujące na stan matki są napoje takie jak mleko w ilości pół litra dziennie, kawa zbożowa, kakao i herbata w niedużej ilości. Wskazane również jest rano i wieczór picie szklankę wody. Zakazane natomiast są wszelkie napoje alkoholowe, nawet do niedawna tak zachwalane piwo. Kobieta karmiąca powinna jak najdłużej przebywać na świeżym powietrzu, gdyż wpływa to bardzo dodatnio na zdrowie karmiącej, a tym samym na rozwój niemowlęcia.

Przy karmieniu niemowlęcia matka winna mieć dostateczną ilość snu i spoczynku oraz unikać wszelkich zmartwień i podnieceń.

Szlakiem wędrówki naszych wysłanników za Olzą



Na placu w Jablonkowie widzieliśmy jeszcze — obok odezwy marsz. Smigłego-Rydz — czeski plakat mobilizacyjny w języku polskim.



Na moście cieszyńskim spotkaliśmy pierwszych oficerów polskich, którzy przeszli w niedzielę rano przez Olzę, aby skontrolować usunięcie min i zapór zrobionych przez Czechów przed wkroczeniem wojsk polskich



Dowódca grupy operacyjnej „Słask”, gen. Bortnowski, przyjął naszych przedstawicieli w swojej salonce na dworcu w Cieszynie zachodnim.



Takie i tym podobne napisy spotykaliśmy w miasteczkach i wsiach Śląska zaolzańskiego na powitanie armii polskiej. Napisem „witajcie wybawcy” witano poznańskich ułanów w Trzynie



We wszystkich wioskach zajętego przez wojska polskie obszaru widzieć było można żołnierzy, serdecznie podejmowanych przez ludność miejscową, która widzi w nich przyjaciół i wybawców.



Żołnierze polscy kwaterują niekiedy w czeskich szkołach. W pięknej szkole w Stanisławicach zastaliśmy napis na tablicy: „Polska szkoła dla Polaków”.



Między żołnierzami, a ludnością od razu została zawarta przyjaźń. Rolnicy-żołnierze interesowali się gospodarstwem i zastaliśmy ich w Olbrachcicach przy „fachowej” rozmowie o gęsiach z gospodarzem



Jednym z najbardziej uroczych miasteczek Śląska zaolzańskiego jest Jablonków, otoczony górami i położony w słynnym „przesmyku jablonkowskim” prowadzącym obecnie z Polski do Słowacji



Ku końcowi naszej podróży dotarliśmy do nowej granicy, dzielącej Polskę i Słowację. Policjant polski, na nowym posterunku, wspólnie z oficerem czeskiej żandarmerii, przegląda nasze papiery

(Fot. Zb. Zielenacki)

kolu mna humoru



W ostatniej chwili
 — Czy gotów pan jest poślubić pannę Paulinę Ksińską?
 — Taki mam zamiar, a pan co mi radzi?...

Nieporozumienie
 — Jak tam u pana z klientami. Dobra frekwencja?
 — Przeważnie orientaliści!
 — Cudzoziemcy?
 — Nie, ludzie, którzy chcą się... zorientować co do cen.

Guda
 — No, Marysiu — zwraca się pani domu do służącej — zadowolona jesteś z tej nowoczesnej, elektrycznej kucharki? Czy dobrze funkcjonuje?
 — Znakomicie, proszę pani! Przez całe cztery tygodnie, które tu jestem, nie zgasiła ani na chwilę!

Złośliwa przyjaciółka
 — Zosia dała się sfotografować.
 — No i cóż, jest chociaż podobna do siebie na tej fotografii?
 — Myślę, że tak, bo nie chce jej nikomu pokazać.

Miłość dobrze wpojona
 Król pruski Fryderyk Wilhelm, jadąc na przejażdżkę, zauważył, że dwóch Żydów skryło się przed nim w krzaki. Rozkazał stangretowi zatrzymać powóz i wyciągnąć ich z "arośli".
 — Dlaczego ukryliście się przede mną?
 — Bośmy się bali.
 — A łajdaki! Kochać, kochać mnie powinniście, a nie bać się! — wołał król, waląc ich z całej siły laską.

Wyrozumiały wnuczek

— Czy bardzo cię bolało, kiedy ci babcia dała w skórę?
 — Eee, prawie nic. Babcia jest taka słaba.
 — To czemu tak się darłeś?
 — To dla jej satysfakcji. Takim starszym osobom trzeba w ten sposób zrobić od czasu do czasu przyjemność.



W instytucie meteorologicznym

— Panie dyrektorze, Pikuliński wypowiedział posadę.
 — Nie przyjmuję jego dymisji. Wolę mu dać podwyżkę i zatrzymać, gdyż jego ataki reumatyzmu lepiej przepowiadają pogodę, niż wszystkie nasze przyrządy...

Uzasadnienie

Przewodniczący rozprawy: — A czym panowie przysięgli chcą uzasadnić wyrok uwalniający?
 — Niedorozwój umysłowy...
 — Jak to? U wszystkichich dwunastu panów przysięgłych...

Reklama

Mala Janeczka po raz pierwszy widzi tęczę i pyta matkę:
 — Mateczko, a co to za reklama?

O co kto walczy

Pewien francuski oficer spytał pułkownika najemnych wojsk szwajcarskich, jak to jest, że jego złomkowie zawsze walczą dla pieniędzy, a Francuzi tylko dla honoru. Szwajcar wzruszył ramionami i rzekł: — Przypuszczam, że każdy jest skłonny do walki o to, czego ma najmniej...

Karmienie kur w Trzeciej Rzeszy

W małej wiosce bawarskiej policjant przesłuchuje trzech wieśniaków.
 — Czym pan karmi swe kury? — zapytuje pierwszego.
 — Ziarnami kukurydzy.
 — Co? Marnuje pan podstawowy artykuł spożywczy! Aresztuj pana.
 — A pan czym karmi swe kury? — zwraca się do drugiego.
 — Włóknami z kolb kukurydzy.
 — Niszczy pan jeden z głównych surowców tekstylnych! Aresztuj pana!
 — A pan? — pyta trzeciego.
 — Ja daję codziennie kurom 50 fenigów i każę im, żeby same kupiły sobie coś do żarcia!

Wybór

W jednym z wytwornych magazynów w Paryżu, podczas pokazu mód defilują przed klientką żywe modele w ostatnich kreacjach.
 Ona: — Piękne suknie, prawda? Która z nich, byś wybrała?
 On: — Hm... Brunetkę z niebieskimi oczyma.



Niespodzianka

— Czego pan chce ode mnie?..
 — Ja... ja... jestem obrońcą pana...

Dobry sposób

Napoleon Bonaparte rozmawiał raz z Buriennem o swych projektach imperialistycznych. Wtedy ten ostatni zwrócił uwagę wielkiemu Korsykaninowi, że napotka na wielkie trudności, zanim się da poznać starym dynastjom panującym w Europie.
 — Jeżeli tylko o to idzie — odpowiedział Napoleon — to ich po prostu zdetronizuję, a w ten sposób chyba mnie dobrze poznają.

Jaś protestuje

Ojciec: — Dlaczego Jasiu nie zrobiłeś tej pani w autobusie miejsca?
 Jaś: — Proszę cię tatusiu, żebyś przestał już raz być szarmanckim, zawsze moim kosztem.

Troski

— Pijesz wciąż, Briggs?
 — Piję, topię moje troski.
 — I udaje ci się?
 — Niestety — nie. Moje troski umieją pływać.

Wet za wet

Kolejka dojazdowa, wlokła się, jak zawsze, stając 30 chwila. Jeden z pasażerów stracił cierpliwość i rozpoczął spór z konduktorem.

— Jeśli panu to nie dogadza, proszę wysiąść i iść pieszo! — odparł konduktor.
 — O nie! — odparł sztycherzo pasażer. — Tak bardzo mi się znów nie spieszy.

Wypaplał

— Ciofusi! Zamknij, proszę cię oczka.
 — Już kochanie. A na co ci to?
 — Tatuś powiedział, że jak ty zamkniesz oczy, to będziemy mogli sobie kupić auto!

Zahartowany

— Mój dziadek był tak zahartowany, że jeszcze w 80 roku życia kąpał się codziennie w rzece, nie wyciągając zimy.
 — Tak, ale kiedy miał 81 lat i tak umarł.
 — To z tego powodu, że zima była wyjątkowo łagodna.



W księgarni

— Tytuł powieści zapomniałam, tylko tyle pamiętam, że bohaterem jej są: jeden mężczyzna i dwie kobiety, z których jedną poślubiła...



(Coraz uporczywsze krążą pogłoski, że ma być stworzone Ministerstwo Kultury i Sztuki)

Pono już w niedługim Nawet ma być czasie, Pono już niejeden Do tej Teki pcha się — Ten i ów planuje Wspiąć się nieco w górę Poprzez Ministerstwo Sztuki i Kultury!

Wszak nie to jest ważne, że w czas ten dość błady, Otworzyłyby się Artystom posady — Nie chodzi też o to, że Państwo opieką Otoczyć chce swoją Artystę — Człowieka, Lecz to w całej sprawie Ważne jest jedynie —



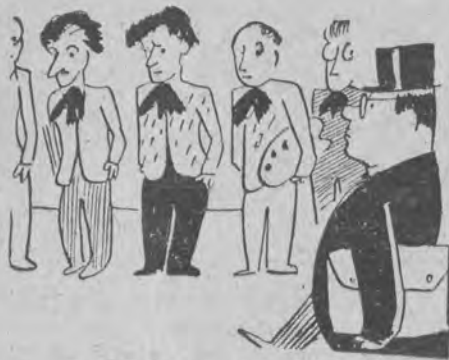
Jak pod tą opieką Sztuka się rozwinie? — Czy nie będzie trzeba Pisać tylko tego, Co z punktu widzenia Sens ma państwowego — Czy nie będzie trzeba Siedzieć w jakichś biurach, I tworzyć to tylko, Co puści cenzura? —

Czy nie będzie trzeba W wierszykach lirycznych Opiewać na przykład Zdarzeń politycznych? — Nie wiem... Może, że nie będzie Tego trzeba robić — Jednak — mimo wszystko — Czasem myślę sobie — że dziedzina ducha,

Sztuki i kultury — Nie da się na rozkaz Podciągnąć do góry!

Ważnym jest wolność, Swobodę, natchnienie — O, jakże mizerne Otrzymasz nasienie! — Nie było w tym świecie Dotąd żadnej władzy, A mamy artystów O najcięższej wadze! — Dotąd nikt nie pisał Sztuce okólników — A mamy wybitnych Pisarzy bez liku! —

Boć to przecież proste, że ten wyżej siedzie, Kto najgłośniejsz szastać



Pochlebstwami będzieł — Ten najwięcej za swą



Dostanie „piosenkę” — Kto najdalej pójdzie „Msikowi” na rękę! — Zaś, kto by w swym kącie Cichutko chciał siedzieć — O tym się w tych sferach Nic nie będzie wiedzieć — I, choćby napisał Arcydzieło nawet — Jako nie „zblizony” — Będzie nieciekawym! — Cały Msik, jak widać, Sensu ma dość mało — I lepiej by Państwo O nim zapomniał — Pisarz nie Ministra, Ani okólnika — Pisarz potrzebuje Tylko Czytelnika! —

Podnieśmy do góry Nasz stan gospodarczy — A wtedy każdemu Na książkę wystarczy! — I w ten prosty sposób, Bez stwarzania Teki — Pisarz dozna wreszcie Publicznej Opieki! —

W niezmiernie ciężkiej stracie, jaką ponieśliśmy przez zgon, ś. p.
Ignacego Chrystowskiego

właściciela majątku Tłokinia, ziemi kaliskiej

nie małą pociechą były nam otrzymane z całej Polski dowody serdecznego współczucia.

Pragniemy więc tą drogą wyrazić naszą

głęboką wdzięczność

przedewszystkim Wielebnemu Duchowieństwu z Ks. Prałatem Kalinowskim na czele, Ks. Gwardianowi Mirochnie za przepięknie wypowiedziane słowa pociechy, naszemu Proboszczowi, Ks. Dr. Kazimierowiczowi za uznanie zasług swego Parafianina, Przedstawicielom Stronnictwa Narodowego, a mianowicie: Prezesowi Mecenasiowi Kowalskiemu, Prof. Staniszkisowi, Redaktorowi Czapiewskiemu, za tak wymowne podkreślenie zasług ś. p. Zmarłego dla Polski, Kolegom z Zarządu Okręgowego, w których imieniu przemawiał Mecenasi Herbich, Członkom Stronnictwa Narodowego z Okręgu, którzy tak bardzo licznym udziałem dali świadectwo zasługom Zmarłego dla idei narodowej, Delegacjom tyłu Organizacji, Ziemiaństwu, Sąsiadom.

Ng 18 844/5

Żona, bracia i rodzina.

RADOŚĆ

życia i spokojną starość
zapewnia los z kolektury

DZIERŻANOWSKIEGO

Centrale. Warszawa. Nowy Świat 84 • Oddział. Golezno Chłobrego 3

MASZYNY DO WYROBU SWETROW POŃCZOCH i RĘKAWICZEK

we wszystkich podziałach i szerokościach, nowe, używane. Długoterminowe spłaty. Fachowe przeprowadzenie gruntownych przeróbek i reperacji. Maszyny do nawijania przędzy (Szpulmaszyny). Z napędem nożnym i motorowym. Igły i części zamiennie. Nowonabywców wyuczamy robót, wchodzących w zakres trykotarstwa. Na żądanie szczegółowe oferty.

Fabryka Maszyn Trykotażowych A. Linke, Łódź

Urzędnicza 9, tel. 227-31
Przedstawicielstwo na woj. poznańskie F-a „WELNIANKA”, Poznań, Podgórna 13 n 19 133

Dnia 6 października 1938 r. o godz. 0,10, zasnął w Bogu, po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojciec, dziadek i teść, ś. p.

Antoni Goebel

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 9. bm., o godz. 4 po południu z kostnicy cmentarnej O. O. Zmartwychwstańców.

W ciężkim i nieutulonym żalu zawiadamia
Poznań **rodzina.**

LUSTRA TREMA

i toalety na dogodnych warunkach poleca Fabryka Luster Józefa Ligockiego, Łódź, Dworska 20, przy Bałuckim Rynku. Tele. fon 246-31. n 18 255

MACZKA ODŻYWCZA dla dzieci i ozdrowieńców oraz dla matek w okresie ciąży i karmienia
CALCINFANT MADAUS
opak. oryg. około 150 g. cena zł. 4,50
Do nabycia w aptekach i drogeriach

ODDZIAŁ BIOLOGICZNY
DR. MADAUS & C^o WARSZAWA 12



Zgubiono

w nocy 4. bm. zapasowe koło wraz z oponą od samochodu, uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem.

MŁYN WALCOWY
St. Krajewski,
Grodzisk Wlkp.

LOS Y do I. kl. nowej Loterii

poleca szczęśliwa kolektura

WŁADYSŁAW BILLERT

Poznań, ŚW. MARCIN 19

ciągnięcie już 19 października 1/5 losu 10.— zł
Los od Billerta, to pewna wygrana.
Pozamiejscowe zamówienia załatwia się natychmiast.

Krawaty

poleca Szan. Odsprzedawcom duży wybór, ceny niskie. Chrześcijańska Wytwórnia Krawatów „LECH”, Łódź, ul. Piwna 10

DRZEWKA

OWOCOWE, ALEJOWE BZY ORAZ RÓZE

W PIĘKNYCH ODMIANACH, W WIELKIM WYBORZE I PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI
POLECAJĄ

„OGRODY WIDZEWSKIE”

SP. Z O. O.

MAJĄTEK WIDZE W POCZTA PABIANICE SKRZ. POCZT. 54 TEL. 341

KIER. L. NOWICKI

Dojazd tramwajem Pabianickim do przystanku Widzew-Zdźary, skąd 1 km. n 19 170

SALON MODY MĘSKIEJ LEONARD HETMAN

Łódź, Przejazd 6, tel. 168-90

Specjalność: **FRAKI i FUTRA** n 18 235

WYTWÓRNIA

Krawatów — Bielizny — Trykotaży

B. Wilmański i H. Krzemiński

Łódź, ul. Piotrkowska 79 (w podwórzu)

poleca P. T. Kupcom swoje wyroby n 17 206

FUTRA

oraz wszelkie roboty kuśnierskie
Wacław Kawecki
Łódź, Przejazd 6, tel. 109-80 dawniej Piotrkowska 113. n 18 503

MEBLE

komplety i pojedyncze na dogodnych warunkach poleca własna wytwórnia
F. STUS — Łódź
Brzezińska 40 n 18 212

A. DENIZOT, Luboń (Poznań)

poleca drzewa i krzewy OWOCOWE, PARKOWE i OZDOBNE, RÓZE KONIFERY, ROŚLINY
Cennik na żądanie! na żywo! Cennik na żądanie!

P 7 548-40 108



Obrożki ślubne i wszelka biżuteria zegary, zegarki i platery poleca

W. Szymański
Łódź, ul. Główna 41 tel. 132-24

POŃCZOCHY DAMSKIE i MĘSKIE

w różnych gatunkach oraz skarpetki, tenisówki i t. p. poleca P. T. Kupcom

EDWARD GŁOWACKI, Łódź,

ul. Piotrkowska nr. 102.

MEBLE

od najwykwintniejszych do najskromniejszych — poleca po bardzo przystępnych cenach

A. KOPROWSKI

Łódź, Zgierska 56, tel. 228-30

F-ma nagrodzona złotym medalem na wystawie Wytwórczość Polska 1937 i

„Iskra” baterje — anody

A. Piechocki, Poznań, tel. 12-36
Pg 6727/38.549/53

DRZEWKA i KRZEWY

owocowe ozdobne iglaste i róże

w wielkim wyborze polecają

Szkołki Drzew

A. i J. Jeske

Jelonek, poczta Suchylas pow. Poznań, telefon 3
Cenniki na żądanie.

P 7347-39.121

UWADZE SZAN. P. KRAWCÓW!

Nowo utworzony Fabryczny Skład Wyrobów Włókienniczych
PAWEŁ PIEKARSKI
ŁÓDŹ, ul. Nawrot 11
poleca w dużym wyborze wszelkie dodatki krawieckie damskie i męskie po cenach konkurencyjnych. Na składzie również materiały na fartuszki szkolne oraz watalina. Nowoczesne obciążanie guzików.

Palta i Futra damskie i męskie
Palta dziewczęce i chłopięce
Plaszczki przepisowe dla uczniów i uczennic,
Ubrania przepisowe dla uczniów
oraz wszelkie
Ubiory męskie, chłopięce, sportowe i zawodowe
poleca na sezon jesienno-zimowy

CHRZEŚCIJAŃSKI DOM KONFEKCYJNY
MARTIN i NORENBURG
Łódź, Piotrkowska 160, telefon 261-74
oddział Piotrkowska 290, telefon 277-53
Własna pracownia krawiecka i kuśnierska miejscu! Ceny bardzo przystępne!
Dla P. T. Kupców specjalny dział hurtowy.

Tajemnica szczęścia w grze loteryjnej i powodzenia w życiu.

Przepowiednie słynnego Jasnovidza WOMOUTHA zadziwiają każdego zdumiewająca trafnością we wszystkich kierunkach. Opracowuje horoskopy — przepowiednie roczne i na całe życie. Daje możliwość zdobycia trwałej miłości pożądaną osobę. Kto — kiedy i na jaki numer może wygrać na loterii? Zestawi na podstawie obliczeń kabalistycznych dla każdego szczęśliwy numer losu pod gwarancją wygranej. Podać dokładną datę urodzenia, czytelny adres, załączyć 1 złoty znaczkiem pa. porto. Adres: WOMOUTH, Kraków, Straszewskiego 25/12. Osobiste przyjęcia codziennie. ug 71991-2



Instrumenty Sommerfelda
najlepsze w kraju
Przodują produkcji światowej
B. SOMMERFELD
Skład Fabryczny: Łódź, ul. Piotrkowska nr. 86
Jedyna w Polsce firma eksportująca.

Karpie hodowlane
narybek i kroczi, wyborowe, zdrowe wyjątkowo tanio sprzedaje
Zarząd majątności Miłosław
Pg 7616/8-40.250/2 tel. Miłosław 8.



Sensacyjna nowość!!!

Nowoczesny browning-automat z bezpiecznikiem typu 6-cio mm. Wyrzuca automatycznie wystrzelone łuski i repetyuje się przed każdym strzałem. Wykonany ściśle wg. rysunku. Huk strzału piorunujący! Najsukuteczniejsza obrona przed napadem i kradzieżą. Wykonanie luksusowe: rekojeści wyłożone masą ebonitową. Cena automatu tylko zł 6.90, 2 sztuki 13.50. Setka naboju metalowych zł 3.80. Karta na broń nie wymagana. Wysyła się pocztą za pobraniem. — Firma chrześcijańska Adresujecie: Repr. fabr. Edward Wiśniewski, Warszawa 1, skr. p. nr. 852, (Czarneckiego 78/2). n 19 174

Bielizna jedwabna damska, koszule męskie, pulowery, trykotaże, krawaty, pończochy i skarpetki, rękawiczki, getry, szaliki damskie i męskie itp. najkorzystniej kupisz w firmie:

A. Mirowski i A. Maćkiewicz
Łódź, ulica Piotrkowska 158

Najtaniej
najpiękniejsze bławaty
 na jesień i zimę
 w firmie **W. CZIDEL**
 Łódź, Piotrkowska 286, tel. 260-53



zbiera —
ten kto gra u
J. LANGERA

gdzie padł 1.000.000 w 33 Loterii
 oraz ostatnio 8 wielkich
 wygranych po 100.000

Oddział Poznań, Sew. Mielżyńskiego 21
 Telefon 31-41 — Konto P. K. O. 212475

HURTOWNIA ŚLEDZI
L. KOTNOWSKI, Łódź, Zgierska 24, telefon 214-55
 poleca z własnych składów: **Jarmoth** do marynowania
szkockie tłuste oraz matiasy — małe i duże beczki.

JEDWAB
 (namiatkę), nici do szycia na szpulkach drewnianych
 i rolkach papierowych oraz bawełniczkę do cerowania
 poleca n 19 111
Fabryka Nici „MARYNARZ” Władysław Suwalski
 Łódź, ul. Targowa 57, tel. 200-83 i 226-33.

Gmina Żydowska Wągrowiec
 sprzedaje: 1) w Skokach: różne parcele i dom mieszkalny, 2) w Ujściu: dom mieszkalny i bóżnicę, 3) w Margoninie: bóżnicę, 4) w Gołańczy: bóżnicę na rozbiórkę.
 z 30 675
 Kom. Przew. Gutgold.

We wtorek, dnia 4 X. 1938 r. przy
 ul. PIOTRKOWSKIEJ 130
 nastąpiło **OTWARCIE**
 Sklepu detalicznego firmy

Co jest tajemnicą naszego powodzenia i naszych niskich cen?

- Po pierwsze: TO, że posiadamy własną fabrykację wełen, jedwabi, półwełen, podszewek, apaszek, chustek itp.
- Po drugie: TO, że sami konfekcjonujemy dużą część ubiorów i bielizny gotowej.
- Po trzecie: TO, że jesteśmy reprezentantami szeregu największych firm jako hurtownia, zaopatrująca około 2000 placówek polskich w całym kraju.
- Po czwarte: TO, że kalkulacja nasza opiera się na dużym obrocie, czem umożliwione są nasze rewelacyjne niskie ceny

Po zakupy jesienne do „Bławatu Polskiego“

SKŁADY NASZE ZAOPATRZONE SĄ W OLBRYMI WYBÓR
UBIORÓW, BŁAWATÓW, MANUFAKTURY, GALANTERII, OBUWIA

Palta męskie i jesionki: już od zł 28.50 do 115.—
 Damskie płaszcze i jesionki: na wato-
 linie zł 25.50, dobry flausz zł 31.—
 Z kołnierkami: zł 25.50, 32.—, 41.50, 52.—
 Wytworne płaszcze: 63, 76, 85, 112
 Oryginalne modele: 128, 150, 210.

POLECAMY NADTO NASZ DZIAŁ MIAROWY:
 Garnitur miarowy od zł 70.— z dobrego materiału bielskiego zł 93, z prima kamgarnów zł 115.—. Posiadamy na składzie kilkadziesiąt najnowszych, deseni, towarów męskich i damskich metrowych.

W DZIALE BŁAWATÓW polecamy najnowsze wełny, półwełny, jedwabie gładkie, wzorzyste, karnawulowe, kraty wełniane i bawełniane, szkockie ze sztucznego i prawdziwego jedwabiu, barchany, flanele, zamsze, aksamity, sybiry, pościelówkę, stółwizną białe towary, wysypowe, koldry watowane od zł 9.75 do najlepszych jedwabnych, koszulowe materiały w wielkim wyborze, batysty, nansuki, organdy, tafty, piki itp. itp. we wszystkich cenach!

W DZIALE GALANTERII POLECAMY:
 Kapelusze męskie od zł 5.75 — w różnych cenach do zł 36.—.
 Czapki sportowe od zł 1.— do najlepszych.

Firany z metra od zł 0.40 do najlepszych, nowości w siatkach firanowych od zł 1.90 do zł 7.50, odpasowane firany już od zł 3.75, 4.50, 5.50, 8.50, 12.50, 14.25, 18.75, 24.75, oraz wielki wybór kap i stor siatkowych, tiulowych i etamin.

Polecamy chodniki od zł 1.05 do 6.50, linoleumowe od 50 gr do zł 6.50, ceraty we wszystkich szerokościach, metrowe i odpa-
 sowane, gobeliny, brokaty, kapy, obrusy, narzuty, portjery, makatki.

Chusty wełniane do odziania już od zł 9.90 do 24.90, Olbrzymi wybór szalików i apaszek, jedwabnych i wełnianych już od zł 1.— do najwykwintniejszych.

Bielizna dziecięca, wyprawki niemowlęce.
 Torebki, portfele, portmonetki, walizki, teczki, rańce, nesesery.
 Obuwie damskie, męskie i dziecięce.

W DZIALE KONFEKCJI GALANTERYJNEJ
 polecamy w niebywałym wyborze: Motylki jedwabne zł 1.85, 2.20, 4.40 Haleczki zł 3.—, 4.90, 10.90, Biustonosze od 50 gr do najlepszych, paski do gum od 75 gr do 6.50, Bielizna zimowa jak koszule od zł 1.25, komplety wełniane od zł 7.—, Refor-
 my od zł 3.90 do 10.25, Rokawiczki od 1.20 do 4.50, skórkowe już od zł 3.75, wełniane od 90 gr, Pończochy dla pań i dzieci, patentki, bawełniane, jedwabne i wełniane (nasz własny wyrób)

Bielizna męska w wielkim wyborze: koszule dzienne zł 4.50, 6.90 do 14.50
 „ nocne zł 3.65, 4.25, 6.—
 „ robocze zł 2.20, 2.75, 2.90
 „ sportowe zł 3.30, 4.90, 10.50

Kalesony od 1.80, zimowe od 2.50 do najlepszych.
 Bielizna damska: koszule płócienne od zł 1.—, 2.20, 4.50, jedwabne zł 2.80, 3.25, 6.25, nocne zł 3.80, 4.25, 9.25.

Skarpety od 50 gr, 0.80 do 2.80, sportowe pończochy zł 1.15, 2.40, 5.50, podwiązki od 25 gr do zł 2.—, szelki od 60 gr do 4.50.

Krawaty w niebywałym wyborze od 50 gr, do najwykwintniejszych, kołnierzyki, sztywne od 50 gr do najlepszych, spinki, szczyrki, papierońce, nożyczki, chusteczki, puderniczki, grzebienie, wstażki, koronki, nici do haftu i maszyny.

Kosmetyka w wielkim wyborze jak: wody kolońskie, pudry, szminki, perfumy, żyłki, aparaty do golenia, rozpylacze, mydła itp.

CENY NASZE SĄ STAŁE
lecz NISKIE!

Zapraszamy do obejrzenia naszych bo-
 gactw składów, co nie obowiązuje do
 ng 19 122 kupna.

„BŁAWAT POLSKI“
JEDYNY CHRZESCIJAŃSKI DOM TOWAROWY
 Łódź, ul. Zgierska nr 29 — (nar. Rynku Bałuckiego)

Fabryka guzików i klamer
J. Siemiński i S. Śniady
 Łódź, Wólczańska 212 — Tel. 147-21



Chrześcijański Dom Bławatny RYSZARD KUK
 Łódź, Rzgowska 97, tel. 112-02.

Wysyła na Hurt w każdej ilości: odzież damską, męską i dziecięcą, materiały bawełniane, wełniane i jedwabne. Galanterię: bieliznę damską i męską, krawaty, kapelusze męskie, pończochy, skarpety, koldry wacowe, flanelowe, parasole itp. Proszę żądać cennik. Potrzebni są akwizyto-
 rzy na tanie pończochy i skarpetki własnego wyrobu.
 n 18 509

„POLSKI PRZEMYSŁ KRAWATOWY“ po cenach b. niskich
 polecane **KRAWATY**
 Najnowsze wzory — wielki wybór

OGŁOSZENIA DROBNE
 Ogłoszenia wśród drobnych: 1-linowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790
 i t. d. = 1 słowo.
 Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje
 się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświa-
 teczne przyjmuje się do godz. 9.25.

1. DOMY-PARCELE

Place
 do sprzedania po cenie niższej.
 Wiadomość Agentura Oredowni-
 ka Kielce, pl. Wolności 3,
 n 19 659

50 000,—
 wpłaca na nowy względnie stary
 dom. Oferty Kurier Poznański
 zdg 93 265-6

Kupię
 domek lub parcelę cena 8 000.—
 Oferty Oredownik, Poznań
 zd 94 248

Domek
 z dużym ogrodem, małe gospo-
 darstwo lub grunt nie zabudo-
 wany, wpłata 7 000.— pośredni-
 cy wykluczeni. Oferty Oredow-
 nika, Poznań zd 94 143

2. PIENIĄDZ

Kupiec
 zabierze pania (a) posiadająca
 2 000.— na Śląsk zaolzański ce-
 lem stworzenia wspólnego przed-
 sięwzięcia. Oferty Kurier Poz-
 nański zdg 94 004-5

Szukam
 współwłaściciela kamienicy lub
 2 000.— hipoteki. Oferty Oredow-
 nika, Poznań zd 94 194

5 000,—
 I hipoteke nowy dom wartości
 26 000.— poszukuje. Oferty Ored-
 ownik, Poznań zd 94 116

Dam
 starszej osobie utrzymanie. —
 mieszkanie na wsi za wypoży-
 czenie około zł 1000.— zabezpie-
 czenie hipoteczne. Oferty Ored-
 ownik, Poznań zd 93 075

6. OZENKI

Kawaler
 właściciel sklepu pozna odpo-
 wiednia pania. Cel matrymonial-
 ny. Oredownik, Łódź, „Zelazo”.
 n 19 136

Kawaler
 po 40. przemysłowiec, warsztaty
 mechaniczne, 80 000.— zł szuka
 żony posagiem 30 tys. Włocła-
 wek, skrytka 46. n 19 843

Kawaler
 po 40-letni przemysłowiec, warszta-
 ty mechaniczne 80 000 zł, poszu-
 kuje żony, posagiem 30 000 —
 Włocławek skrytka 46.

Panna
 lat 28, posiadająca mieszkanie,
 pozna pana w celu matrymonial-
 nym. Poważne zgłoszenia do
 Oredownika, Poznań zd 93 703

Trzydziestoletni
 kawaler mistrz krawiecki, po-
 siadający własny warsztat i 3
 tys. gotówki, poślubi pannę do
 lat 25, krawcową lub ekspedient-
 kę, cokolwiek gotówki celem
 objęcia składu bławatów i tow.
 krótkich. Zgłoszenia do Oredow-
 nika Poznań zd 94 326

Nauczyciela
 poślubi szatynka lat 27 (4.000).
 Oferty Kurier Poznański
 zdg 80 582-3

Starsza
 panna krawcową, mieszkaniem
 poślubi pana religijnego. Oferty
 Oredownik, Poznań zd 93 775

Kawaler
 po trzydziestce handlowiec na
 posiadzie (300.— miesięcznie) po-
 szukuje żony chętnie posagiem.
 Oferty Oredownik, Poznań. Pos-
 rednicy wykluczeni. zdg 94 607

42-letni
 rzemieślnik, poślubi pania. Poza-
 dana gotówka celem zaprowadze-
 nia warsztatu pracy. Miejsco-
 wość, stan, wiek, obojętne. Wę-
 żyk. Łódź, Wólczańska 230.
 zd 89 429

Wdowiec
 dom Poznaniu szuka żony z go-
 tówką 3 000.—. Oferty Oredow-
 nika, Poznań zd 94 675

Kawaler
 drogerzysta, lat 28, 10 000.— oż-
 eńni się pania, mająca zamiłowanie
 do interesu. Łaskawe oferty Ored-
 ownik, Poznań zd 94 663

Kawaler
 obejmuje nieruchomości rodziców
 poszukuje żony gotówką 3 000.—.
 Oferty Oredownik, Poznań
 zd 94 494

Wdowiec
 urzędnik kolejowy (50), zapozna
 wdowę lub starszą pannę celem
 ożenku. Oferty Oredownik, Po-
 znań zd 94 388

Meża
 emeryta starszego szuka wdowa
 mieszkaniem, gotówką. Zgłoszenia
 Oredownik, Poznań zd 94 588

Wdowa
 40. własne mieszkanie, wyjdzie
 za mał. Oferty Oredownik, Po-
 znań zd 94 557

Trzydziestoletnia
 z córeczką posiadająca nierucho-
 mość poślubi rzemieślnika, eme-
 ryta. Pożądane 1—2 tys. Oferty
 Oredownik, Poznań zd 94 616

Która
 panna chciałaby dopomóc kawale-
 rowi do otwarcia interesu go-
 tówką w zamian ożenek. Szcze-
 gółowe oferty Oredownik, Po-
 znań zd 93 704

Trzydziestodwuletni
 20 000.— wżeni się nieruchomości
 szczegółowe oferty Oredownik,
 Poznań zd 93 936/7

Kawaler
 lat 30, ogrodnik, przystojny, re-
 ligijny z czystą przeszłością bez
 majątku szuka panny, celem
 ożenku lub wdówki rozsądnej o
 szlachetnym sercu z mniejszym
 gospodarstwem lub gotówką. —
 Tylko poważne oferty do Ored-
 ownika, Poznań zd 93 650

Panna
 muzyczna mająca skład zegar-
 mistrzowski, posiadłość, szuka
 meża bez nalogów, lat 40—45
 wdowca bezdzietnego lub urzęd-
 nika kolejowego na stałej posa-
 dzce, gotówką 2 000 pożądana. —
 Oferty Oredownik, Poznań
 zd 90 005

Kawaler
 Pomorzanie 28: wysoki 1,80 —
 przystojny, państw. posiada z
 braku znajomości szuka żony do
 lat 30 z 15 000 zł, Oferty do Ored-
 ownika, Grudziądz 2.
 n 19 459

Krawiec
 może objąć warsztat z mieszka-
 niem w zamian ożenek. Szcze-
 gółowe oferty Oredownik, Po-
 znań zd 93 704

Dwudziestoseściolatełni
 szuka odpowiedniej towarzyszy.
 Cel matrymonialny. Oferty Ored-
 ownik, Poznań n 19 859

Wdowa
 39, dom wartości 5 000.— szuka
 meża. Oferty Oredownik, Poznań
 zd 93 964

Kawaler
 lat 27, przystojny kierownik pie-
 karni, bez nalogów, szuka żony.
 Oferty fotografią Oredownik, Po-
 znań zd 93 965

Kawaler
 samodzielny rzemieślnik szuka
 żony gotówką. — Oferty Ored-
 ownik, Poznań zd 93 988

Fryzjer
 dwudziestoosmioletni, właściciel
 zakładu fryzjerskiego, mający
 gotówkę, pragnie poznać pania,
 celem ożenku, najchętniej fry-
 zjerke. Oferty Oredownik, Po-
 znań zd 93 858

Trzydziestoczołetolnini
 solidny kawaler koncesjonowane
 biuro prawnicze, poślubi urodzi-
 wa korpulentniejsza materialnie
 niezależna. Wyczerpujące zgło-
 szenia fotografią, której zwrot
 zapewniam Oredownik, Poznań
 zd 94 221

DOM czynszowy — 2 składy, w tym jeden z 50-letnią tradycją (konfekcja, towary krótkie i krawieckie) z bogato owocującym ogrodem w Czempintu przy rynku z powodów rodzinnych tanio sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń „PAR”, Poznań, Al. Marcinkowskiego 11 sub „Dobra okazja 57.426”

Dla brata, kawalera, lat 35, rzemieślnika stałej posiadzie, posiadającego 3000.— oszczędności, mieszkanie, poszukuje miłej, solidnej żony. Oferty możliwe fotograficznie. Oferty Oredownik, Poznań zd 94 031

Która Pani posłubi kawalera lat 27, biednego, wiek obojętny, Panie, wdówki, poważnie myślące uprasza się o kierowanie oferty Kurier Poznański zdg 94 041-2

Panna lat 35, skromna wyprawa, pozna kavalera lub wdowca, dobrego charakteru na stałej posiadzie do lat 45, celny ożenku. Oferty Oredownik, Poznań zd 94 208

Przystojna szatynka lat 26 z synkiem pragnie posłubić pana na starym stanowisku. Łaskawe oferty do Oredownika, Poznań zd 94 156

Wdowa 45, przystojna, bezdzietna, dom 2.200 doходу szuka męża. Oferty Oredownik, Poznań zd 93 254

Wdowa z mieszkaniem pozna do lat 50, uczciwego pana na stałej posiadzie Oferty Oredownik, Poznań zd 94 119

Rzemieślnik lat 30, szuka żony najchętniej krawcowej. Oferty Oredownik, Poznań zd 94 351

7. SPRZEDAŻE

Zakład fryzjerski do sprzedania w dobrym punkcie przy Dworcu Autobusowym, klientela chrześcijańska, pożądanym jest dobry damski, niemieckim językiem — niedrogo. Szustakiewicz, Łódź, Wólczńska 228. n 19 137

Meble w dużym wyborze poleca Z. Kałiński, Łódź, Nawrot 37. n 15 907

Maszyna do swetrów w dobrym stanie firmy Walters rozmiar 10 do sprzedania. Tuszyn, Plac Reymonta 5, Kubala. n 19 134

Sprzedam zaraz 2 1/2 morgi ziemi z budynkami dużym ogrodem owocowym w Retkimi. Stanisław Lisiecki, Łódź, Karłowicka 36. n 19 140

Zakład fryzjerski, mieszkaniem 55.— Poznań, cena 450.— Oferty Oredownik, Poznań zd 93 682

Gospodarstwo 75 morg bez inwentarza korzystnie właściciela. Oferty Oredownik, Poznań zd 93 700

Piec kaflowy, biały sprzedam. Oredownik, Wieleń, n. Not. n 19 848

Prasę do bułek i bajte sprzedam. Oredownik, Wieleń, n. Not. n 19 849

Blacharskie maszyny, narzędzia sprzedam. Spieszne oferty pod „Blacharz”, Oredownik, Bydgoszcz, 3 Maja Oredownik, n 19 861

Skład kolonialno - delikatowy, dobrze prosperujący, przyncypalna ulica, miasto powiatowe, fabryki, z powodu zmiany stosunków rodzinnych sprzedam. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 94 296

Przedsiębiorstwo przemysłowe - handlowe, mieście powiatowym województwa warszawskiego, egzystując 40 lat, — nowoczesnymi budynkami, fabrycznymi nadającymi się na wszelki przemysł, domem mieszkalnym, towarami, obrabiarkami sprzedam lub przyjmę współnika. Oferty Oredownik, Poznań zd 94 617

10. MAJĄTKI

Gospodarstwo 75 morg bez inwentarza wydzierżawie korzystnie. Oferty Oredownik, Poznań zd 94 075

11. KUPNA

Motocykl za hipotekę opiewającą na 2000 kupię. Oferty Oredownik, Poznań zd 94 020

18. DZIERŻAWY

Piekarnię z kompletnym urządzeniem zaraz wynajmę. Oredownik, Wieleń, n. Not. n 19 847

Warsztat krawiecki, dobrze zaprowadzony wydzierżawie zaraz. Zgłoszenia Karpińska, Śmigleci, Rynek. n 19 842

Poszukuję dzierżawy 50—150 morg inwentarzem bez. Oferty Oredownik Poznań zd 94 615

22. ZGUBY

Dowód osobisty wydany przez Magistrat Działek Woli dla Henryka Matuszewskiego, unieważniam, n 19 904

Zaginął kwit kaucyjny wydany przez Elektrownię Łódzka nr 154 795. Tadeusz Bucki, Batorego nr 20 n 19 139

23. ROZMAITE

Gospośia! Obecnie nie wolno zaniebysać dla świń, krów, kur przemiowanej Centralni Michałowskiego. zd 94 373

Kto? dopomożę piekarzowi byłemu Halerczykowi do założenia warsztatu piekarskiego. Zgłoszenia Agneta Oredownika, Pitka, powiat Czarnków. n 19 892

Zarobisz nauczywszy się łatwego domowego przemysłu. Informacje tylko nadsyłającym znaczek 50-groszowy. Inżynier Ingwer Hłady-stok. zd 94 664

24. NAUKA

„Buchalteryjne Współczesne Wykłady” Warszawa, Nowogrodzka 48, gwarantują wieloletnią samodzielną pracę. Zamięscowym korespondencyjnie. T 1106

b) Inni

Technik dentystyczny zdolny z dobrym świadectwem poszukuje pracy Łódź, Nawrot 61, m. 7. n 19 135

Łodzianka młoda, inteligentna, władająca polskim i niemieckim w słowie i piśmie, zna życie i różne roboty poszukuje miejsca wychowawczyni, chętnie zajmie się gospodarstwem u starszego pana na miejscu lub na wyjazd. Wymagania skromne. Łaskawe oferty kierować do administracji niniejszego pisma w Łodzi dla „Łodzianki”. n 20 033

10. MAJĄTKI

Cukiernik poszukuje pracy, miejscowość obojętna. Zgłoszenia: Skupijski, Kalisz, Limanowskiego 34. N 18 919

Ekspedient

branży blawatniczej i konfekcyjnej poszukuje posady od zaraz. Może złożyć kaucję. Oferty Oredownik, Poznań zd 93 493

Czapnik

samodzielny z kartą rzemieślniczą poszukuje posady. Zgłoszenia Oredownik, Gdynia, dla „Czapnika”. n 19 301

Zecer aksydensowy

biegły na układy tabelaryczne — poszukuje posady zaraz. L. Pietrzak Pleszew Glinki 5, zdg 93 855-6

Mistrz

piekarski samotny karta rzemieślnicza szuka pracy wynagrodzenia skromne, miejscowość obojętna. Małena, Poznań, Długa 2. zd 94 014

Uczeń cukierniczy

2 letnia praktyka z prowincji, uczciwy poszukuje miejsca celem douchenia się. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 94 244

27. WOLNE MIEJSCA

Fryzjerka dzielna przy wolnym utrzymaniu zaraz potrzebna. Gdynia, Leśna 9. n 19 304

Poszukuje odsprzedawców na irys groszowy po cenach konkurencyjnych. — Zgłoszenia Józef Lorocho, Bydgoszcz, Gdańska 64. n 19 402

Rymarz z małym kapitałem może objąć zaprowadzony zakład rymarski z powodu likwidacji. Zgłoszenia: Łódź, Bydgoska 8. n 20 034

Zapewnię byt i pracę czelwiewkowi mającemu 500—500.— zł. Na informację załączyc znaczek. Oferty Oredownik, Łódź, pod „Słusarstwo”. n 20 032

Praktykant biurowy umiejący pisać na maszynie oraz kreślazr potrzebni. Szczęgółowe oferty z podaniem warunków Oredownik, Łódź, pod „WK”. n 20 031

Kowal samotny starszy potrzebny do folwaraku Rabięń, poczta Aleksandrów Łódzki, charakterze karbowego. n 19 138

Kowal kawaler dobry fachowiec, zaraz potrzebny na majątek, wynagrodzenie 40 złotych miesięcznie, z utrzymaniem. Oferty Oredownik Poznań zdg 93 903

ODZIEŻ
OCHRONNA ZAWODOWA
B. NILDEBRANDT
Poznań
Gdynia
nr 19 647/8

Cukiernik na stałą pracę w Poznaniu potrzebny. Oferty Oredownik, Poznań zd 94 021

Retuszer (ka) wykwalifikowany z kartą rzemieślniczą potrzebny, względnie wydzierżawie zakład fotograficzny. Zgłoszenia Oredownik, Poznań N 18 482

Podwórzowy inwalida lub powstaniec wielkopolski może się zgłosić do Adm. Maj. Stajkowskiego p. Lubasz. zd 93 470

Kotlarz kowal oraz monter na samochody potrzebny. Oferty Oredownik, Poznań zd 93 586

Agentów licencje, ratulnej sprzedaży. — Dywany firanki zaangażuje. — Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 93 748

Poszukuje od 1. 11. br. do jadalni, kawiarni dzielnej

kucharki starszej, znającej zimny i ciepły bufet. Oferty Oredownik, Poznań n 19 884

10—15 zł dziennie zarobka sprzedawcy obrazów na budowę kościoła. — Zgłoszenia: Sprzedaż Obrazów Komitetowych. Zawiercie, Włok 9. n 19 612

Ekspedientka branży kolonialnej za znajomością księgowości od 15 mb. potrzebna na prowincję. Zgłoszenia oraz podaniem pensji do Oredownika Poznań zd 94 384

Apteka na Śląsku poszukuje **magistra** (magistra) katol. Polaka, z krótką lub bez praktyki na stałe od 15 października. Pisemne zgłoszenia referencje do Oredownika. Poznań pod zd 93 851. Nieuwzględnione bez odpowiedzi.

Poszukiwany od zaraz najpóźniej od 15 mb. **młodszy ekspedient** do detalicznego składu kolonialnego. Wymagana biegłość intelektualna, dobra orientacja, reprezentacja oraz pierwszorzędne referencje. Wyczerpujące oferty z referencjami oraz podaniem wymagań nadesłać do firmy: Juliusz Nowak Hurt. tow. kol. Lubliniec, G. śl. dg 3431

Przedstawiciele — odsprzedawców bezkonkurencyjnego — opatentowanego wynalazku, własny rachunek poszczególnie miasta Poznńskiego Pomorza poszukuje. Dobry zarobek. Zakup towaru 300 zł. Zgłoszenia „Par” Poznań, pod „Aparacki do podnoszenia oczek”. P 7626-57.451

Wspólnik posiadający 15—20 000.— zł do fabryki chemicznej bezkonkurencyjnego artykułu potrzebny. — Oferty Oredownik Poznań zd 94 270

Potrzebna dziewczyna z gotowaniem na jedną osobę do powiatowego miasta Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 94 311

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Poniedziałek, 10 października
6.30 audycja poranna: 11.00 audycja dla szkół: „Opowiadanie o księciu Józefie”; 11.20 uwertury do oper Aubera (płyty); 11.57 sygnał czasu; 12.03 audycja polonijowa; 13.00 pogadanki dla kupców i rzemieślników; 13.30 Monodia (Śpiew gregoriański) — homofonia i polifonia — audycja muzyczna dla liceów w opracowaniu dr. Tadeusza Szelligowskiego (z Wina); 14.00—15.00 przerwa. — (Patrz programy lokalne). 15.00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży; słuchowisko pt. „Ania znajduje przyjaciółkę” — wg. powieści Montgomery „Ania z Zielonego Wzgórza” w oprac. Jadwigi Miecznikowskiej (cz. II); 15.30 muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego (z Poznania); 16.00 wiadomości gospodarcze; 16.15 kronika naukowa; fizyka — dr Antoni Karłowicz; 16.30 w 125-tą rocznicę urodzin Giuseppe Verdiego. W programie arie z oper — płyt. Słowo wstępne Karola Stromengera; 17.15 Litwa współczesna — reportaż Czesława Miłozina; 17.30 recital śpiewaczy Tonii Kroon sopran; 18.00 audycja dla wsi; 18.30 audycja strzelecka; 19.00 konc. organowy w wyk. Felks. Nowowiejskiego (z Poznania); 19.30 przemówienie Prymasa Polski ks. kardynała dr Augusta Hlonda z okazji Tygodnia Miłosierdzia (z Poznania); 19.40 koncert popularny w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej; 20.35 dziennik wieczorny; 21.00 „Afryka splewa” — audycja kameralna w wykonaniu Krakowskiego Zespołu Instrumentalnego pod dyr. Franciszka Nieruchy, mezzosopranu i barytona (solo) (z Krakowa); 21.40 nowości literackie — omówi Wacław Rogowicz; 22.00 „Dzień: symfonia” — audycja w opracowaniu Stanisława Gołachowskiego w wyk. Orkiestry P. R. ora; płyty; 22.55 przegląd prasy; 23.00 ostatnie wiadomości; 23.05 wiadomości z Polski (w języku obcym).

Wtorek, 11 października

6.30 audycja poranna: 11.00 audycja dla szkół Krzysztof Kolumb — pogadanka Wacława Frankla dla dzieci starszych; — 11.15 poematy symfoniczne (płyty); 11.57 sygnał czasu; 12.03 audycja południowa; 15.00 „Mam 13 lat” — powieść Janiny Morawskiej dla młodzieży; 15.15 — skrzynka ogólna; 15.30 muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Łwowskiej; 16.00 wiadomości gospodarcze; 16.15 — przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16.25 utwory fortepianowe kompozytorów rosyjskich w wykonaniu Aleksandra Wielhorskiego; 17.00 z życia wielkiej uczoniej Marii Skłodowskiej-Curie — odczyt, wygi. Hanna Szyllerowa; 17.15 duety kompozytorów polskich w wykonaniu Haliny Zachert i Jadwigi Rudwan-Młynarskiej; 17.30 „Z pieśnią po kraju” — audycje prowadzi prof. Bronisław Rutkowski; 18.00 — skrzynka rolnicza „O jesienim wapnowaniu pol” — pogadanka; 18.30 audycja dla robotników; — 19.00 koncert rozrywkowy w wykonaniu Młodej Orkiestry P. R. z udziałem Janiny Paszkowskiej i Mariana Demar-Mikuszewskiego; 20.35 dziennik wieczorny; 21.00 najpiękniejsze kwartety i kwintety klasycznych wiedeńskich w wykonaniu Kwartetu smyczkowego P. R.; 21.55 „Isotta czystej sztuki ludowej” — odczyt (z Łwowa) 22.10 Gaetano Donizetti: „La favorita” — opera w sárócie w wy-

konaniu solistów, chóru i orkiestry teatru „La Scala” w Mediolanie pod dyr. Lorenzo Molajoli (płyty); 22.55 przegląd prasy; 23.00 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.05 wiadomości z Polski (w języku obcym).

KRAJOWE

Poniedziałek, 10 października
Toruń — 6.57 audycja poranna: 10.00 muzyka rozrywkowa — płyty; 10.55 program na jutro; 11.20 z muzyki współczesnej — płyty; 14.00 wiadomości z Pomorza; 18.00 pogadanka aktualna; 18.10 „Budujemy szkoły”; 18.25 wiadomości sportowe z Pomorza; 22.00 — wędrowki po świecie. Winobranie (Węgry — Włochy — Francja i Hiszpania) — koncert rozrywkowy, wyk. Toruńska Orkiestra Salonowa, Felicja Kryszewiczowa — śpiew, Edmund Rösler — akompaniament.

Katowice — 5.30 audycja poranna; 11.20 uwertury do oper Aubera — płyty (z W-wy); 14.00 muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej; 14.50 wiadomości bieżące i giełda; 18.00 „Za miedzą” — audycja słowno-muzyczna; 18.25 wiadomości sportowe; 22.00 „Na cieszyńskim weselu” — słuchowisko muz. w wyk. zespołu „Śląskiej pozytywki” z udz. orkiestry, chóru i solistów; 22.30 koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego.

Kraków — 6.57 audycja poranna; 8.10 muzyka lekka — płyta za płytą; 11.20 muzyka (płyty); 14.00 muzyka obiadowa w wyk. Ork. Rozgł. Katowickiej (z Katowic); 14.55 krakowski dziennik sportowy; 18.00 odczyt: „Jak powstała husaria”; 18.00 recital fortepianowy Karol Klein; — 22.00 audycja wymienna (z Katowic).

Łódź — 5.30 audycja poranna: 14.00 koncert z Katowic; 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe; — 18.00 rozmowa z radioluchaczami — przeprowadzi dyr. Stanisław Nowakowski; 18.10 płyty; 18.20 o wszystkim po troszku; 18.25 wiadomości sportowe lokalne; 22.00 życie kulturalne; 22.10 koncert rozrywkowy.

Wtorek, 11 października

Toruń — 10.00 z operetek — płyty; 11.15 z utworów Piotra Czajkowskiego — płyty; 13.00 dla każdego coś ładnego — płyty; 13.50 wiadomości z Pomorza; — 15.15 audycja dla dzieci młodszych — „Co opowiadają, ptaszki”; — 18.00 rozmowa z rolnikami; 18.10 pogadanka społeczna; 18.15 życie kulturalne Pomorza; 18.25 wiadomości sportowe; 22.55 aktualności.

Katowice — 5.30 „Dzień dobry” (Wesoły montaż płytowy); 11.15 płyty z W-wy; 14.00 wiadomości gospodarcze; 14.05 koncert życzliwy; 14.35 „Swaczyna u Dorotki”; — audycja dla dzieci; 14.55 wiadomości bieżące i giełda; 15.15 gawęda o literaturze; 18.00 „Zagłębie Dąbrowskie ma głos”; — 18.15 nowości z płyt; 18.25 wiadomości sportowe; 22.55 komunikat bieżący.

Kraków — 6.57 pieśń; 8.10 muzyka lekka (płyty) oraz wiadomości; 11.15 muzyka (płyty); 14.00 — melodie Londynu (płyty); 14.55 wiadomości gospodarcze; 15.15 — „Czy wiecie, że...”; 18.00 pogadanka muzyczna; „Na muzyce znają się wszyscy”; 18.15 muzyka (płyty); 22.55 komunikaty sportowe.

Łódź — 5.35 „To i owo” (płyty) 11.15 płyty z W-wy; 14.00 koncert

życzeń; 14.50 Łódzka giełda; 15.15 literatura przez mikrofon dla wszystkich — „Orka na ugorze”; 18.00 o muzyce i muzykach. „Młodzieńcze utwory polskich kompozytorów”; 18.25 wiadomości sportowe; 22.55 wiadomości bieżące.

Lwów — 6.57 pieśń poranna; 8.10 „Poranek przy orkiestrze” Rozgłośni Łwowskiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego; 8.50 wiadomości poranne; 11.15 płyty z Warszawy; 14.00 „Wieczór na starej plebanii” — obrazek obyczajowy; 14.30 poradnik rodzicielski; 14.45 wiadomości gospodarcze; 14.50 giełda lwowska; 15.15 skrzynka techniczna; 18.00 wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.15 „Audycja dla wsi”; 1) „Gatunkowanie włókna i pakul” z lnu i konopi — pogadanka; 2) Podhalanka — polska — płyta; 22.55 aud. informacyjna.

PROPONUJEMY

LAMPOWICZOM
Poniedziałek, 10 października
15.15 Koenigsw. — Koncert rozrywkowy. 16.00 Wrocław — Koncert popularny. 16.05 Praga — Muz. rozrywkowa. 17.10 Kolonia — Koncert chóru z tow. barfy. 17.15 Rzym — Muz. lekka. 18.00 Paris PTT — Ułubione melodie. Sztokholm — Słynni tenorzy na płytach. 19.00 Budapeszt — Muz. cygańska. Wiedeń — Melodie ludowe. 19.15 Monachium — Koncert z udz. sol. (fort. i organy). 20.00 Drotwicz — Aud. rozrywkowa. 20.10 Lipsk — Koncert utworów Verdiego. Koenigsw. — Koncert kameralny. Wrocław — Melodie z całego świata. 21.00 — Monachium — Koncert symfoniczny (Mozart, R. Strauss, Berlioz). Lipsk — Koncert symf. (W. prog.; Symfonia e-moll Brucknera). Koenigsw. — „Moc przeznaczenia” op. Verdiego (Tr. z Włoch). 21.15 Rzya — „Requiem” Verdiego (fragm.). 22.00 Bruksela fl. — Koncert z udz. sol. (tenor). Paris PTT — Koncert kameralny. 22.15 Budapeszt — Muz. cygańska. 23.00 Kolonia — Muz. lekka. 24.00 Sztuttgart i Frankfurt Koncert symf. utworów Brahmsa z udz. sol. (fort.).

Wtorek, 11 października

16.00 Wrocław — Koncert rozrywkowy z udz. sol. Koenigsw. — Koncert muz. lekkiej oraz melodie operetkowe. 17.10 Lipsk — Koncert orkiestrowy. 17.15 Mediolan — Muz. taneczna. 18.00 Drotwicz — Solo na flecie. Lyon — Koncert rozrywkowy. 18.20 Monachium — Koncert kameralny. 19.00 Budapeszt — Muz. taneczna. Londyn Reg. — Koncert ork. salonowej. 19.15 Rzya. — Koncert popularny. W prog.; muzyka skandynawska i fińska. 20.05 Beromünster — Koncert symf. 20.10 Wrocław — „Doktor i aptekarz” opera kom. Dietersdorfa. 20.15 R. Romania — Koncert symf. 20.25 Hamburg — „Palstaff” op. Verdiego. 20.55 Hilversum I — Koncert muz. francuskiej. 21.00 Rzym — Koncert symf. Paris PTT — Wesola aud. 21.15 Koenigsw. — Koncert chóru „Wiener Sängerknaben”. 21.30 Lyon — Koncert symf. W. prog.; Mendelssohn, Brahme, Bizet, Debussy. 22.03 Paris PTT — Wieczór galowy francusko-belgijski w obecności króla Belgów oraz prezydenta republiki w wyk. orkiestry symf. z udziałem chóru i licznych solistów. 22.15 Sztokholm — Koncert symf. 23.00 Koenigsw. — Koncert rozrywkowy. 23.10 Budapeszt — Muz. cygańska. 24.00 Frankfurt i Sztuttgart — Wesołe uwertury i tańce. Wiedeń — Koncert symf.

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 50 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Inteligentna dobrej rodziny szuka posady starszej pani lub innej. Oferty Oredownik, Poznań zd 94 621

Radioodbiorniki rewelacyjne supery. Sprzedaż ratulna przy wpłacie zł 5. Pożyczki Państwowe. Przyjmujemy stare aparaty jako wpłatę.

Zyrandole lampy najnowsze modele po cenach fabrycznych

abażury od 90 gr żelazka z gwarancją 9.50. — Przybory elektrotechniczne poleca

Centrum Kamiński, Poznań, Stary Rynek 13-14, ng 18 849-50

Humor zagraniczny

ASPIRIN PRAWDZIWE TYLKO Z KRYŻEM BAYER'A
Profanka. Pokojówka: — Czy wielmożna pani mnie wolała? („Rire” — Paryż).

Ogłoszenia 1-linowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-linowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-linowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 4.— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłwówce drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony. 1-linowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9.30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zmieszkalcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry. Nakład i czonki: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztove konto rozrachunkowe: Poznań 5, numer kartotek 03.



15)

STRESZCZENIE

Rzecz dzieje się w Prudach, majątku hr. Tynieckich. Na balu wydanym przez panią Matyldę zjawia się młody hrabia Roger zwany Gogą — i tu wyznaje miłość kuzynce Kate.

Szczęście zakłóca tajemnicze, przedśmiertne wyznanie Michalinki wobec Kate, że hr. Roger jest jej synem, zaś dotychczasowy pisarz prowontowy Maciej — właściwym hr. Tynieckim.

Kate obarczona wyznaniem, mimo że jest ono closem w jej szczęście, działa uczciwie.

Aleksander, dawny kamerdyner Tynieckich potwierdza, że Michalinka wzwana do karmienia Rogera, mając syna w tymże wieku, zamieniła niemowlęta.

Kate wyznaje to Rogerowi, on nie wierzy, a przekonany rzecz przedstawia pani Matyldzie — ta zaś Maciejowi, który jest zaskoczony faktami. Ostatecznie rzecz wyjaśnia mecenas Himler, przystępując do prawnego rozwiązania sprawy. Usiłuje skłonić Macieja do podziału majątku z Gogą. Maciej jest nieustępliwy, lecz gdy dowiaduje się, że Kate opuszcza Prudy z Gogą, wyznacza mies. pensję na ich życie. Sam wyjeżdża za granicę. Gogo i Kate wyjeżdżają do Zakopanego i tu poznają dużo osobistości świata artystycznego, co Kate postanawia wyzyskać dla urzędzenia Goga. Kate uwielbiają wszyscy, szczególnie Irwing, który nawet próbuje wyznać jej swą miłość, lecz Kate daje mu do zrozumienia, że to nie jest właściwe, z równoczesnym uznaniem dla jego wartości.

- Zaczernił się i bąknął:
- Wie pani o mnie tak mało...
- To co wiem, zupełnie mi wystarcza.
- Mam wady, mam wady, które zmieniłyby pani pogląd na mnie, gdyby pani o nich wiedziała.
- Nie sądzę.

DYSKUSJA BEZ CELU

W pensjonacie na dole zastali Polaskiego i Tukałło. Obaj mieli kwaśne miny.

— Struli nas wczoraj tą ohydą sliwowicą — tłumaczył Tukałło. — Sliwowica ma w sobie jakieś olejki. Powinno się je stosować przed zgonem. A państwo gdzie byli?

— Jeździliśmy do Morskiego Oka — odpowiedziała Kate. — W tym stołcu góry wyglądają przepięknie.

— Tak?... Nie widziałem nigdy Tatr.

Nigdy pan nie był w Zakopanem?

— Owszem, wiele razy. Spędziłem tu nieraz po kilka tygodni, ale tak się jakoś złożyło, że nie wychodziłem z domu póki było jasno. Tylko pod tym warunkiem mogę strawić Zakopane. Ohydna dziura. Bóg zniszczył Sodomę i Gomorę za założenie tam pierwszego towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, czyli za przewinienie stosunkowo drobne. Dla czego tedy nie spali tych potwornych psich bud, które tu nazywają willami. Dlaczego deszczem ognistym nie wytepi przyjezdnych, którzy ściągają tu z całej ojczyzny na rykowiska i pijaństwo i autochtonów, którzy z tego żyją, a w dodatku wmawiają w uczciwych ludzi sliwownicę! Ohydna dziura. Błoto po kolana. Nic to jeszcze. Czy państwo wiecie, że są pory roku kiedy bywa tu... śnieg! Straszne! Wszystko oblepione śniegiem, ta substancja nikomu nie potrzebna i dziwaczna. Raz bezsensownie rozpłaszcza się między palcami, raz znowu zasypuje całe stada kretynów, którzy przyczepiają sobie do nóg jakieś deski, by łatwiej kark skrócić. Śnieg, śnieg. Kto mi wyjaśni po co jest śnieg? Zupełnie głupi pomysł. Woda ma tysiąc zastosowań, para — ditto, ogień też, ale czemu służą śnieg i sliwowica?

Weszła pani Zbiedzka niosąc szklankę wody i proszek od bólu głowy dla Polaskiego. Tukałło zaatakował ją natychmiast:

— O, może pani da mi na to odpowiedź: po co jest śnieg?

- Owszem.
- Więc niech pan je wymieni.
- Zależy pani na tym, by pozbyć się czym prędzej dobrego mniemania o mnie? — uśmiechnął się.
- Przeciwnie, mam nadzieję je wzmocnić.

Milczał dłuższą chwilę i powiedział: — Sewer twierdzi, że kobiety kochają mężczyzn za ich wady. Jeżeli nawet ma rację, w co wątpię, to pani na pewno do tego typu kobiet nie należy.

Ponieważ nie odpowiedziała, dodał: — Ja jestem na przykład... pijakiem.

- Pan? — zdziwiła się.
- Tak, pijakiem. Czy to nie godne potępienia w oczach pani?
- Znowu muszę powtórzyć: nie wyglądam pan na pijaka.

— To ironia mojej powierzchowności: jestem wszystkim tym na co nie wyglądam i odwrotnie wyglądam na wszystko to, czym nie jestem.

- Więc pije pan dużo?
- Bardzo dużo.
- A jak często? — szukała dnia usprawiedliwienia.
- Co dzień.
- To przecież okropne. I po co to pan robi?

Wzruszył ramionami: — Nie wiem. Jestem za głupi, by wiedzieć. Piję, bo tylko wtedy, gdy jestem pijany, bywa mi dobrze. Jest mi lepiej — poprawił. — Zresztą mam też inne wady.

— Ale nie może pan przestać pić? Czy brak panu dość silnej woli?

— Może. A może nie chcę przestać. Nie lubię się nad tym zastanawiać — powiedział i z miejsca zwiększył szybkość, by przy pomocy pędu powietrza uniemożliwić dalszą rozmowę na ten temat.

— Śnieg? — zdziwiła się staruszka.

— Ano śnieg, juści śnieg, a nie faszzerowane pomidory. O to panią pytam. Po co jest śnieg? Węgiel jest potrzebny na opał, drzewo poza tym do wyrobu różnych rzeczy, sok truskawkowy do legumin, mydło do prania, ser do jedzenia, ludzie do wynajdywania pokojów w „Roksolanie”, mały palec do dłubania w uchu, sliwowica do trucia ludzi, przecieradła do nakrywania stołów, kaparki do szczupaka, słońce do ogrzewania ziemi, nawet lód jest potrzebny do mrożenia alkoholu, ale po co jest śnieg?

Staruszka słuchała z napięciem, wreszcie oburzyła się:

— Proszę pana, co pan do mnie takie rzeczy... Po pierwsze to nikt przecieradłami stołów nie nakrywa, chyba w żydowskich pensjonatach. Bo nie u mnie. A po drugie skąd ja mam wiedzieć po co jest śnieg?... Dziwne pan rzeczy mówi. Pada i już.

Polaski omal nie zakrzuszył się polykając proszek, a Tukałło wzniosł rękę nad głowę hieratycznym gestem i powiedział:

— Jeżeli pani nie wie, pani, mieszkanka Zakopanego, figurująca w księgach ludności stałej zimowej stolicy naszego Państwa, kto ma wiedzieć?... Biada ci Delirium, miasto starego Tremensa

Staruszka spojrzęła po uśmiechniętych twarzach Kate i Irwina, machnęła ręką i podreptała do gospodarstwa.

— Patrzenie państwo — mówił dalej Tukałło. — Jak wiele się gada o celowości matki natury. Tymczasem taki śnieg. Patrzymy na śnieg po kilka miesięcy co roku i nikt z nas nie zastanowił się nigdy nad tym, że jest on absolutnie nieprzydatny.

Kate zaśmiała się.

— Myślę pan. Jest bardzo potrzebny. I ręczę panu, że siedemdziesiąt procent ludzi w Polsce dało by panu na to pytanie natychmiastową odpowiedź.

— Niepodobnieństwo. Bo zastrze-

gam się, że chodzi o użyteczność nie o fintifluszki w rodzaju lepienia balwanów, czy jazdy na nartach.

- Oczywiście o użyteczność.
- Więc słucham.
- Każdy rolnik powie panu, że gdyby nie było śniegu, wymarziłyby oziminy. Nie tylko zresztą oziminy. Różne gatunki traw też nie wytrzymują silniejszych mrozów.

— Macie — bąknął z zadowoleniem Polaski.

— Hm — zmarszczył brwi Tukałło. — To jasne. Wszystkiemu winna sliwowica. Umysł zacieśnia się w ograniczonych horyzontach. Tylko ten młodzianek znosi jej działanie. Nie rozbił tam gdzie wozu na któreś serpen-tynie?

— Prowadził doskonale — zapewniła Kate.

— A mąż pani jak się miewa?

— Właśnie pójść zobaczyć.

Goga zastała kończącego toaletę. Stał przed lustrem i pieczołowicie zawiązywał krawat. Wyglądał zdrowo i dobrze. Odwrócił się i w jego oczach dostrzegła niepokój.

— Kate! — powiedział. — Czy gniewasz się na mnie?...

— Nie, Gogo.

— Jesteś aniołem.

Wyciągnął do niej rękę, a gdy podała mu swoje, przybliżył ją do siebie i objął z miłością.

— Byłem wczoraj obrzydliwy. Wybacz. Gdy dziś to sobie przypomniłem, czułem, że się rumienię. Wybacz, Kasieńko. To się już nigdy nie powtórzy.

Pochylił się, by ją pocałować. Nie cofnęła ust, ale instynktownie wstrzymała oddech, jak w nocy. Nie spostrzegł tego.

— Widzisz, Kate, ja wiem, że nie powinienem był upijać się, a tym bardziej niepokoić cię w nocy i pokazywać ci się w takim stanie, ale przypomniły mi się moje studenckie czasy zagranicą i koleżeńskie biby... A później Paryż... Nie znasz tych rzeczy, więc nie wiesz, jak takie wspomnienia

ciągną. Zwłaszcza, że się wtedy nie znało żadnych ograniczeń pieniężnych... To były czasy?... Ale dajmy temu spokój. Nie gniewaj się na mnie Kate. I nie miej do mnie żalu.

— Nie mam do ciebie żalu. Było mi przykro, przyznaję, ale nie chcę o tym pamiętać.

— Jesteś aniołem — powtórzył.

— A teraz jak się czujesz?

Dziękuję ci. Nie świetnie wprowadzie, ale wyspałem się i to mi dobrze zrobiło. A ty pewno byłaś na spacerze.

— Tak, jeździłam z panem Irwingiem do Morskiego Oka.

— O?! więc on już od dawna musi być na nogach?... Ma mocną głowę. Był najtrzeźwiejszy bodaj z nas czterech i to zdaje się on płacił. Muszę mu zwrócić.

Po obiedzie całym towarzystwem wyszli na spacer, podczas którego Tukałło udawał, że po raz pierwszy w życiu widzi Tatry i opowiadał niestworzone historie o orle, który pewnej góralce porwał prosiaka i świnkę by na niedostępnym wierchu założyć hodowlę nierogacizny. Gdy w trzy lata później pewien alpinista zdołał tam się wdrapać, znalazł już sześć par starych świń i mnóstwo młodych. Tak zmyślny król ptaków zapewnił stałą i wygodną dostawę świeżego mięsa dla siebie i dla rodziny. Gdy chciał urozmaicić swój jadłospis wymieniał u innych orłów prosiaki na zające, kury lub gęsi.

Podczas przechadzki odzyskał również humor i Polaski, dość, że przy kolacji wyłonił się znowu projekt pójścia do restauracji. Nie doszedł jednak do skutku wobec opozycji Kate.

— Mąż mój nie chce pójść — powiedziała. — Pan Fred, myślę, będzie tak dobry i dotrzyma nam towarzystwa, jeżeli go o to poproszę, pan Adam po to przyjechał do Zakopanego, by pracować i nie pić... a...

— A ja z konieczności poddaję się dyktaturze pani Kate — zakończył Tukałło.

PRZED WYJAZDEM

Następne dni upływały spokojnie. Nie zostało ich zresztą wiele. Kate i Gogo musieli wkrótce zabrać się do pakowania kufrów. Większość rzeczy mieli już zresztą od dawna w Warszawie, w pensjonacie, w którym postanowili zamieszkać do czasu wynajęcia i umeblowania własnego mieszkania.

W przeddzień ich wyjazdu Polaski oświadczył, że też wraca do Warszawy.

— I tak praca mi nie idzie, nie mam po co tu siedzieć.

Powiedz raczej — poprawił go Tukałło — że masz po co tam jechać.

Polaski zamyślił się i odpowiedział:

— Oby sprawdziły się twoje złote słowa.

— Nie sprawdzą się, bądź spokojny — sucho uśmiechnął się Irwing.

Byli sami i mogli swobodnie mówić.

— O ile znam się na kobietach — zaczął Tukałło, wygodnie sadowiac się na kanapie — o ile znam się, wiecie, że jestem jednym z najlepszych ornitologów na świecie, muszę w danym wypadku przyznać rację Fredowi. Ta dziewczyna nie trafi do cudzych drzwi i wątpię, byś kiedykolwiek ośmielił się ją o to prosić.

Rozmowa potoczyła się gładko. Tukałło, wieczny duch protestu, i tym razem spierał się z Irwingiem i Polaskim, o rolę kobiety.

Polaski ze spokojem upominał, że nie ma potrzeby uogólniać, bo wszak mówimy o opani Kate. Tukałło jeszcze coś chciał mówić, lecz na progę stanął Gogo:

— Ha, zlapałem panów, — zawołał wesolo — oczerniacie tu moją żonę?!

— Staramy się potwierdzić Tukałło.

— Jak dotąd bez skutku — dodał

Polaski. — A gdzie jest pani Kate?

— Zostawiłem ją na pastwę kufrom. Nie wiem, czy zdoła się im obronić. Czyhają na nią ze wszystkich stron jak smoki z otwartymi paszczami. Brrr... Nie znoszę pakowania się. Nie ma to jak służba angielska. Tam człowiek nie potrzebuje ruszyć palcem. Wszystko rozpakowane, później wszystko zapakowane. Odwiezione na dworzec, nadane na багаż, uložone w przedziale. Przepadam za Anglię. Trudno mi jakoś przyzwyczaić się do Polski.

— Ja znowu odwrotnie — powiedział Polaski. — Wystarczy mi rok spędzić za granicą, a nie tylko dostaję ostrej nostalgii, ale zaczynają mnie mierzwić wszystkie tamtejsze zwyczaje, kuchnia, pory posiłków, ludzie.

— Może ja poszedłbym pomóc pani Kate w pakowaniu? — odezwał się Irwing.

— Ależ, panie Fredzie, po co ma się pan trudzić — miękko zaoponował Gogo.

— Naprawdę bardzo to lubię — uśmiechnął się wstając. — Byłby ze mnie dobry numerowy angielski.

— A uważaj, znosząc kufry, byś się nie wywrócił — krzyknął za nim Tukałło i zwrócił się do Goga: — Właśnie mówiłem tu im jak się ciesze, że zamieszkaacie w Warszawie. Wiedźcie, że będę do was stale przychodził!

— Nie groź im, bo gotowi zrezygnować z Warszawy — powiedział Polaski.

— Przeciwnie, będę szczęśliwy. Ogromnie się ciesze, że was poznałem. Moja żona również będzie bardzo zadowolona i nawet już mówiliśmy o tym, że musimy mieć tak zwaną swój dzień w tygodniu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wieniec nieśmiertelników

Inspektor Marinetti aż pienieł się ze wzburzenia. Oto dzień po dniu miała na mozołnych poszukiwaniach, nie przynosząc żadnych doraźnych wyników w słynnej aferze naszyjnika księżnej Bentivoglio.

Naszyjnik znikł z opancerzonej kasy i w tym nie byłoby nic znów tak dziwnego, bo od czegoż zręczność złodziejska, ale że znany paser Lorenzo, którego śledziły chmary detektywów tak zdołał ukryć bezcenne szmaragdy, to było wprost nie do uwierzenia!

Rewizja następowała po rewizji. Lorenzo grzecznie przyjmował nieproszone gości, proponował im swe doskonałe cygara, polecił opukiwać ściany, zachęcał z drwiącym uśmiechem do rozkrawiania kul bilardowych i zdzierania tapet ze ścian i wciąż nie i nic.

Aż wreszcie inspektor Martinetti, dawszy za wygraną, poszedł, tak jak mu to radzono, na emeryturę przy czym wiele gorczy przyczynił mu prezent, jaki w ostatnim dniu służby otrzymał. Niepokonany paser Lorenzo pozwolił sobie przesłać mu piękny wieniec z nieśmiertelników.

— Tak, ta sprawa to grób mojej chwały, lecz mimo pójścia na emeryturę nie powiedziałem jeszcze ostatniego słowa — odgrażał się Martinetti. Sam jednak nie wierzył już swoim zapewnieniom.

Mineło kilka tygodni, a inspektor w swoim podmiejskim domku wciąż jeszcze strawić nie mógł otrzymanego wienca i wciąż jeszcze myślał głęboko nad ukrytym gdzie naszyjnikiem.

Tymczasem Lorenzo prowadził wesołe życie, często odwiedzał modne restauracje i bary i tam też spotkał pewnego wieczoru krępkiego młodzieńca o ciekawej, dziwnie wymiętej twarzy. Zbliżyli się ku sobie, odkryli wspólne gusta i upodobania. Wkrótce też młody Enrico Lavelli zwierzył się starszemu towarzyszowi ze swej niechęci do pracy, licznych długów i żądzy dojścia do majątku.

— Ten młodzieniec jakby był moim synem, myślał Lorenzo, to dobry dla mnie materiał, muszę go wykorzystać!

Gdy więc pewnego dnia Enrico zapowiedział swoją wizytę telefonicznie, przyjął go Lorenzo z otwartymi rękami, podsunął cygaro i napełnił kieliszek.

— Chciałem mówić z panem dziś koniecznie, rzekł Enrico, i to o czymś, co pana zainteresuje.

— Co takiego? Postaram się we wszystkim panu przysłużyć.

— Chodzi mi o naszyjnik księżnej Bentivoglio.

Lorenzo nie okazał zdziwienia. — Tak to rzeczywiście ciekawe, szmaragdy wielkości gołębic jaj podobno, a oprawa platynowa, tylko gdzie jest ten naszyjnik!

— Mam co do tego swoje zdania, ten naszyjnik był i jest nadal...

— Gdzie, spytał Lorenzo, tym razem szczerze zdziwiony.

— Czy zna pan ten chwyt i to uderzenie? — zapytał młody Enrico, ale ponieważ równocześnie zademonstrował to o czym mówił, Lorenzo nie był w stanie mu nic odpowiedzieć, bowiem leżał już powalony zręcznym ciosem, podczas gdy młody człowiek krępował mu zręcznie ręce i nogi sznurami, zaopatrując usta w solidny knebel.

Gdy już Lorenzo podobny był do bezkształtnej paczki, wciągnął go Enrico do schowanka na narzędzia gospodarze i uspokoił przytomniejszego w tej chwili pasera:

— Niech się pan nie boi, to tylko chwilka przykrości; poszukam naszyjnika i za jakiś minut 10 powrócę uwolnić pana.

Po czym Enrico znikł w drzwiach salonu, a Lorenzo z drwiącym uśmiechem, mimo niewygodnej pozycji, przysłuchiwał się typowym szmerom, przesuwaniu mebli i innym tak znanym odgłosom, towarzyszącym zawsze dotąd bezskutecznym rewizjom. Nie minął jednak czas oznaczony, gdy Enrico powrócił. W oczach jego widniał tryumf, a w ręku migotały ognie bezcennych szmaragdów.

— No cóż, bardzo było niewygodnie? Rozwiąż pan ręce, a resztę pan już sam zrobi. Tak przyjacielu, naszyjnik jest mój!

— Nie długo się nim będziesz cieszył, zabiję cię łątze!

— Co do tego, to zobaczymy. Kłaniam się pięknie!

Drzwi wejściowe trzasnęły. Zbolały Lorenzo stanął na nogach, powoli uwolnił się z reszty krępujących go więzów i pełen krwiożerczych myśli wolnym krokiem skierował się do salonu.

Dobry kieliszek wermutu pozwolił mu przyjść do siebie, po czym znękany paser, ciężko wdychając, przystąpił do stojącego w rogu stylowego biurka. Większym jeszcze bólem, niż strata naszyjnika, napełniła go myśl, że ta doskonała kryjówka przestała już mu być użyteczna.

Otworzył szufladę, coś przesunął, coś podważył, tu dotknął, tam nacisnął i z otwartej nagle kryjówki wysunął się... mieniący się barwami tęczy przepiękny naszyjnik.

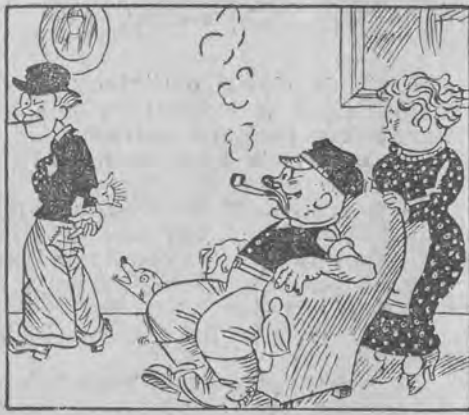
— Cóż u diaska! — przecierając oczy z niedowierzaniem wykrzyknął Lorenzo, dotykając klejnotu drżącymi palcami.

— To zdumiewające, prawda — odpowiedział mu głos od progu i we drzwiach

Co tydzień w „Oredowniku“ niedzielnym

Tarapaty wuja Łyka

który piwo chętnie łyka, i radości cioci Ali, która sobie postęę chwali



— Przez twe figle, żono miła, Zniszczył kuzyn swą chudobę, Trzeba abyś mu sprawiła Teraz nową garderobę.



Pójdę chyba z nim do Joska, Żydek zawsze będzie tani! — Niech cię ręka broni Boska, Żyd cię zawsze ocygani!



„Kupcy“ mają zwyczaj brzydki Gwałtem działać na klienta, Wiedzą bowiem dobrze żydki, Że nahałstwo — też przynęta.



Garniturek, jak na miarke, A raglanik, jak dla hrabi, Jasek swoją ceniąc markę, Na towarze nie oszwabi!



Ciotka dała szybko nura, Dla mnie drobiaż czas fatalny I nie groźna żadna chmura, Bo mam płaszcz nieprzemakalny.



Wuj ze śmiechu chyba pęknie: — Kto żydowski towar kupi Zawsze na tym wyjdzie „pięknie“, Teraz cierp, gdy byleś głupi!



Tu żelazko jest w robocie, Męcz się, jeśli jest ochota, I reparuj w czoła pocie, To — co sknocił Żyd niecnota.



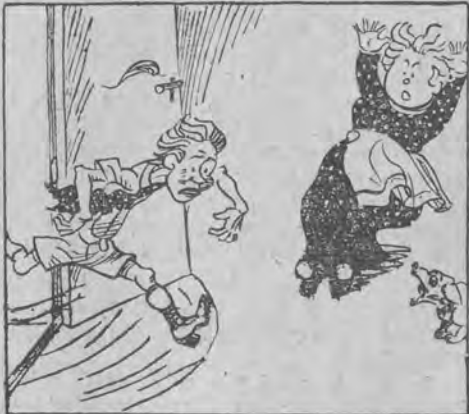
Jesień! — Z siłą huraganu Wichur gna po niebie chmury, Trzeszczy coś we szwach raglanu W spodniach też się robią dziury.



Gdy się wzmaga pęd wichury Garderobę rwie w kawały, Na kształt żagla pcha pod chmurę, Bo materiał był... zleżały.



Z wykwińskiego już odzienia (Patrz, co tandeciarze mogą!) Nie zostało nawet cienia, — Kupisz — tania, stracisz — drogo!



Przykry powrót tu wypada W tym negliżu mimo woli, Ciotka, już ze strachu błada, Zamieniła się w stęp soli.



— Chodź tymczasem w mój kubraku, Gdy własnego nie masz fraka, Strój ci sprawię, nieboraku, Nie u Żyda — u swojaka!

obok barchystego Enrica ukazała się postać emerytowanego inspektora Marinetti. — Kim pan jest naprawdę, wyjąkał przerażony Lorenzo zwracając się do Enrica. — Jestem agentem ubezpieczeniowym. Firma moja poniosła grube straty na sku-

tek kradzieży naszyjnika, więc też chętnie zgodzili się moi szefowie na plan inspektora Marinetti i podeszliśmy pana. — Więc tamten naszyjnik to była imitacja? — A tak. Prawda że doskonała? Wykosztowaliśmy się na niego, ale pułapka

się udała! Wiadomo, że każdy normalny człowiek, gdy mu ukradną konia, idzie do stajni, by rzucić strapijonym okiem na pustą przegrodę. Psychologia nie zawiodła. Całkowicie już zgnębiony Lorenzo opadł bezsilnie na fotel, po czym wymknął mu się potok soczystych słów, których jednak inspektor wysłuchał cierpliwie.

— Tak przyjacielu nie trzeba było pisać mi wienca, nie wiedząc czy naprawdę już dla świata umarłem!

Z wioskiego tłum. I. W.-Sz.

Kamienie żółciowe

Powstają stopniowo wskutek złego funkcjonowania wątroby. Wątroba jest filtrem dla krwi. Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości. (ból artryczny, łamania w kościach, ból głowy, wzdęcia, odbijania, ból w wątrobie, nieśmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony). Choroby złą przemiana

ny materii nieczystą organizm i przyspieszają starość. Racjonalna zgodna z naturą kuracja jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złą przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, otyłości, artretyzmie — mają zastosowanie ziola „Cholekinaza“ H. Niemojewskiego. Warszawa Nowy Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.

oraz wszelkie artykuły techniczne w znanych od 60 lat najwyższych jakościach poleca
Z. MAZURKIEWICZ, Sp. z o. o.
Fabryka pasów transmisyjnych i Składnica Art. Technicznych
Poznań, ul. Kantaka 8/9. Telefon 30-22.